

Z problemów ochrony, konserwacji i rejestracji regionalnego dziedzictwa piśmienniczego

pod redakcją Idziego Panica



Cieszyn 1994

**Z problemów ochrony, konserwacji
i rejestracji regionalnego
dziedzictwa piśmienniczego**

pod redakcją Idziego Panica

Cieszyn 1994

Książnica Cieszyńska

Redakcja:
Idzi Panic

Redakcja techniczna:
Wacław Gojniczek, Idzi Panic

Korekta:
*Małgorzata Danel, Wacław Gojniczek, Idzi Panic, Anna Rusnok, Urszula Wieczorek,
Katarzyna Zbylut-Jadczyk*



KN II 11975

KN 11975

943.8 :: 008 4/2 : 025](061.3)

© Książnica Cieszyńska
Wydawnictwo sfinansowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie

Pierwsza publikacja Książnicy Cieszyńskiej

ISBN 83-902888-0-X

Wydawca: Książnica Cieszyńska, ul. Przykopa 14, 43-400 Cieszyn, tel. 522 771, 521 662

Skład komputerowy i łamanie: Edward Wilk, Cieszyn
Druk: OFFSETDRUK inż. Stanisław Stoszek, Cieszyn
Nakład: 450 egz.

3 2/96
5,00

SPIS TREŚCI

<i>I. Panic</i> Wprowadzenie	5
<i>B. Zyska</i> Ocena trwałości druków cieszyńskich z lat 1860—1939 i perspektywy ich ratowania	7
<i>T. Kania</i> Region — kresy — pogranicze. Złożoność uwarunkowań i specyfika problemów (na przykładach Śląska Cieszyńskiego, Zaolzia, Rybnickiego Okręgu Węglowego oraz Białoruskiego Podlesia i Polesia)	27
<i>I. Panic</i> W sprawie potrzeb badań regionalnych w historii (Badania przeszłości mikroregionu na Górnym Śląsku do schyłku XVII wieku)	53
<i>L. Miękina</i> Centrum wiedzy o regionie przy Zarządzie Głównym Macierzy Ziemi Cieszyńskiej i Książnicy Cieszyńskiej	80
<i>S. Rybandt</i> Warsztat bibliologiczny regionalisty (śląskoznawcy)	86
<i>J. Stępniaik</i> Systemy komputerowe w bibliotekach regionalnych	99

WPROWADZENIE

13 i 14 września 1994 roku odbyła się w Cieszynie, II Letnia Szkoła Bibliotekoznawstwa, zorganizowana przez Książnicę Cieszyńską. Idea tego rodzaju przedsięwzięcia zrodziła się podczas zorganizowanej w Cieszynie, w listopadzie 1991 roku¹ sesji naukowej, poświęconej cieszyńskim księgozbiорom historycznym. Jej pomysłodawcami byli późniejsi członkowie Rady Programowej Książnicy Cieszyńskiej. Ideę tę żywo poparło polskie środowisko bibliotekarskie oraz dyrekcja Miejskiej Biblioteki Publicznej, w której gestii znajdował się ówczesny Oddział Zabytkowy (dawniej cieszyński Oddział Zabytkowy Biblioteki Śląskiej). Pomysłodawcy dostrzegli w tym dwojakiego rodzaju szansę. Z jednej strony miało to być spotkanie się bibliotekarzy, ludzi interesujących się książką, a także zaproszonych gości, w tym także prelegentów dobieranych stosownie od podejmowanego w trakcie sesji naukowej tematu związanego z programem Letniej Szkoły Bibliotekoznawstwa. Stwarzałoby to szansę promowania Książnicy w ogólnopolskim, a także międzynarodowym środowisku bibliotecznym. Z drugiej zaś strony dawałoby okazję do podnoszenia poziomu merytorycznego pracowników samej Książnicy, a także dzielenia się przez nich z innymi środowiskami bibliotecznymi własnymi doświadczeniami i osiągnięciami.

Po usamodzielnieniu się 1 I 1994 roku Książnicy, co było możliwe dzięki ogromnemu zaangażowaniu wielu ludzi, w tym zwłaszcza władz Miasta Cieszyna, z jego burmistrzem, dr Janem Olbrychtem na czele, Przewodniczącego Rady Programowej, prof. dr hab. Barbary Bieńkowskiej (niezmiennie zaangażowanej we wszelkie sprawy Książnicy), Dyrekcji Miejskiej Biblioteki Publicznej, oraz pierwszego dyrektora Książnicy, magistra Krzysztofa Szelonga, pojawił się problem zapewniania jej kadrom możliwie wysokiego przygotowania merytorycznego, niezbędnego nie tylko do pracy z książką zabytkową (a i współczesną), lecz także do włączenia Książnicy w międzynarodowy ciąg informacyjny. Letnie Szkoły Bibliotekoznawstwa znakomicie mogłyby wypełnić wszystkie te funkcje.

Miejscem spotkania bibliotekarzy i ich gości (wśród których byli także studenci bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego) były sale konferencyjne Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

¹ H. Łaskarzewska: Sprawozdanie z dyskusji (w:) Cieszyńskie księgozbiory historyczne. Materiały z sesji naukowej. Cieszyn 18—20 listopada 1991 r., pod red. H. Łaskarzewskiej, Warszawa 1993, s. 54.

II Letnia Szkoła Bibliotekoznawstwa, której współorganizatorami byli Książnica Cieszyńska, Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego i Filia Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie została poświęcona Bibliotece jako centrum wiedzy o regionie. Pod tym też kątem zostali dobrani referenci. Założeniem organizatorów było sformułowanie programu postępowania koniecznego przy organizowaniu warsztatu bibliotekarza regionalisty, a zarazem przydatnego bezpośrednio funkcjonowaniu Książnicy Cieszyńskiej. Tak więc jedną grupę referatów stanowiły te, które były poświęcone teorii badań regionalisty, drugą natomiast wystąpienia dotyczące organizacji pracy regionalnej biblioteki naukowej. Szczegółowy harmonogram prac II Letniej Szkoły Bibliotekoznawstwa przedstawiał się następująco:

wtorek 13 września

- godz. 9⁰⁰ — otwarcie Letniej Szkoły Bibliotekoznawstwa
 godz. 9³⁰ — Prof. dr hab. Bronisław Zyska (Katowice), *Trwałość fizyczna druków cieszyńskich z XIX w. i perspektywy ich ratowania*
 godz. 11⁰⁰ — Dr Tadeusz Kania (Cieszyn), *Region — kresy — pogranicze. Złożoność uwarunkowań i specyfika problemów (na przykładzie Śląska Cieszyńskiego, Zaolzia, Rybnickiego Okręgu Węglowego, białoruskiego Podlasia i Polesia)*
 godz. 12⁰⁰ — przerwa
 godz. 13³⁰ — Prof. dr hab. Idzi Panic (Cieszyn), *O potrzebie badań regionalnych*
 godz. 15³⁰ — zwiedzanie wystawy: *Dawne dziejopisarstwo Śląska* (Galeria Książnicy Cieszyńskiej, Rynek 18)

środa 14 września

- godz. 9⁰⁰ — Mgr Leon Miękina (Cieszyn), *Centrum Wiedzy o Regionie przy Zarządzie Głównym Macierzy Ziemi Cieszyńskiej i Książnicy Cieszyńskiej*
 godz. 10³⁰ — Dr Stanisław Rybandt (Warszawa), *Warsztat bibliologiczny śląskoznawcy*
 godz. 12⁰⁰ — przerwa
 godz. 13⁰⁰ — Dr Ryszard Gładkiewicz (Wrocław), *Bibliografia regionalna na przykładzie „Bibliografii historii Śląska”*
 godz. 13³⁰ — Mgr Jolanta Stępiak (Warszawa), *Systemy komputerowe w regionalnej bibliotece naukowej*
 godz. 15⁰⁰ — podsumowanie prac

Wykłady kończyła dyskusja seminaryjna.

Z inicjatywy dyrektora Książnicy wystąpiono do Ministerstwa Kultury i Sztuki o datację finansową niezbędną dla zorganizowania tego przedsięwzięcia, to jest zarówno samej konferencji, poświęconej ponadto ochronie i konserwacji zbiorów, jak i dla opublikowania wygłoszonych referatów. Dzięki więc wsparciu finansowemu tego Ministerstwa odbyła się tak sesja, jak też mógł ujrzeć światło dzienne oddany w ręce czytelnika tom.

Idzi Panic

OCENA TRWAŁOŚCI DRUKÓW CIESZYŃSKICH Z LAT 1860—1939 I PERSPEKTYWY ICH RATOWANIA

Wstęp

Badania światowe nad trwałością papierów drukowych prowadzone od drugiej połowy XIX w. po dzień dzisiejszy czekają na swojego historyka, aby dać wyobrażenie o ich dużym zasięgu. Warto przytoczyć niektóre bibliografie. Na czoło wysuwa się monografia bibliograficzna poświęcona trwałości w czasie i trwałości mechanicznej, opracowana przez Morrisa S. Kantrowitza, Ernesta W. Spencera i Roberta H. Simmons, pt. „*Permanence and Durability of Paper*”¹, wydana w Waszyngtonie w 1940 r. przez Rządowe Biuro Wydawnicze Stanów Zjednoczonych. Bibliografia zawiera streszczenia (abstrakty) 290 publikacji z lat 1885—1935 omawiających właściwości papieru. Kolejną bibliografię sporządzili J. Byrne i J. Weiner w 1964 r. w ramach prac Instytutu Chemii Papieru w Appleton, USA².

Przez lata gromadzono fakty i wyniki badań o stanie papierów drukowych w księgozbiorach różnych krajów, ale równolegle prowadzono badania nad poznaniem mechanizmów odpowiedzialnych za spadek wytrzymałości papieru w czasie jego przechowywania.

Dla poznania przyczyn niskiej trwałości papierów drukowych w świecie przełomowe znaczenie miały prace amerykańskiego konserwatora książek i materiałów archiwalnych W.J. Barrowa (1904—1967). W 1955 r. W.J. Barrow opublikował pierwszą rozprawę na temat destrukcji i restauracji manuskryptów i dokumentów³. W 1959 r. ukazały się dwie jego publikacje. Pierwsza z nich to praca „*Deterioration of Book Stock-Causes and Remedies; Two Studies on the Permanence of Book Paper*” (conducted by W.J. Barrow, edited by Randolph W. Church), wydana przez Bibliotekę Stanową, w której podano wyniki badań wytrzymałości papieru drukowego niebeletrystycznych książek z lat 1900—1949 oraz zaproponowano wytyczne do produkcji nowoczesnych papierów drukowych⁴. W tym samym roku W.J. Barrow opublikował wraz z Reavisem C.

¹ Kantrowitz M.S., Spencer E.W., Simmons R.H.: *Permanence and Durability of Paper*. An Annotated Bibliography of the Technical Literature From 1885 A.D. to 1939 A.D. Washington 1940.

² Byrne J., Weiner J.: *Bibliographic Series No 213*. Institute of Paper Chemistry. Appleton, Wisconsin 1964.

³ Barrow W.J.: *Manuscripts and Documents: Their Deterioration and Restoration*. University of Virginia Press, Charlottesville 1955.

⁴ *Deterioration of Book Stock-Causes and Remedies; Two Studies on the Permanence of Book Paper*, conducted by W.J. Barrow, edited by R.W. Church. Richmond 1959.

Sproullem artykuł o trwałości papierów drukowych w znanym czasopiśmie amerykańskim „Science”⁵. W 1960 r. Biblioteka Stanowa w Richmond wydaje jeszcze jedno samoistne opracowanie pt. „The Manufacture and Testing of Durable Book Papers”. (Based on the Investigations of W.J. Barrow, edited by Randolph W. Church)⁶. Ostatecznie w latach 1963—1967 ukazało się w sześciu tomach dzieło życia W.J. Barrowa pt. „Permanence/Durability of the Book”. Tom VI wydano po jego śmierci⁷.

Recepcja prac W.J. Barrowa w Polsce była dotychczas niewielka. Cytują go Maryna Husarska i Irena Sadurska (1930—1986) w opracowaniu z 1968 r.⁸ oraz Jerzy Wieprzkowski w 1983 r. w „Vademecum konserwacji książki”⁹.

Od 1980 r. wyniki badań W.J. Barrowa nad trwałością papieru oraz jego działalność na tym polu były m.in. przedmiotem wykładów z ochrony zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach¹⁰.

Na tle setek publikacji o trwałości papierów drukowych ujętych w bibliografii M.S. Kantrowitza i współautorów¹¹ dorobek polski jest niewielki. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł Bonawentury Lenarta (1881—1973), opublikowany w 1936 r. w czasopiśmie „Przegląd Biblioteczny” pt. „O trwały papier książkowy”¹². Pisała to osoba o dużym doświadczeniu zawodowym. Wszak był konserwatorem książki zabytkowej, intrologiatorem, profesorem Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Warszawie.

B. Lenart¹³ pisał m.in.:

[...] Stwierdzamy w magazynach bibliotecznych, że papier z każdym dziesiętkiem lat od połowy wieku XIX jest coraz gorszy, pomimo zewnętrznych efektów: wygładzania powierzchni, coraz jaśniejszej bieli oraz błyskotliwego połysku, które to mniemane zalety są antyhygieniczne, tak dla człowieka, jak i dla książki samej. Stwierdzamy to na książkach ostatnich dziesiątków lat, nawet tych, do których papier wyrobiony został z takich samych surowców, z jakich niegdyś przed wiekami wyrobiony, przetrwał do dni naszych w pełnej odporności na działanie atmosferyczne i w pełnej mocy mechanicznej, podczas gdy papier wyrobiony zaledwie przed kilkudziesięciu laty, również z włókna lnianego, uległ zetleniu [...].

Tymi treściami B. Lenart wyprzedził wielu bibliotekarzy, wydawców i papirników o całą epokę. Warto będzie podjąć szersze badania nad jego

⁵ Barrow W.J., Sproull R.C.: Permanence in Book Papers. „Science” 1959, 24 April.

⁶ The Manufacture and Testing of Durable Book Papers. Based on the Investigations of W.J. Barrow, edited by R.W. Church. Richmond 1960.

⁷ Barrow W.J. Research Laboratory: Permanence/Durability of the Book. Volumes I—VI. Richmond, Virginia, 1963, 1964, 1965, 1967, 1969.

⁸ Husarska M., Sadurska I.: Konserwacja zbiorów archiwalnych i bibliotecznych. Warszawa 1968, s. 78.

⁹ Wieprzkowski J.: Vademecum konserwacji książki. Warszawa 1983, s. 155.

¹⁰ Zyska B.: Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem. T. 1. Charakterystyka materiałów w zbiorach bibliotecznych. Katowice 1991; Zyska B.: Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem. T. 2. Czynniki niszczące materiały w zbiorach bibliotecznych. Katowice 1993; Zyska B., Jarosz A.: The Awareness of Conservation. Ten Years of Experience at the Silesian University, Katowice, Poland. „Restaurator” 1992, No 1.

¹¹ Kantrowitz M.S., Spencer E.W., Simmons R.H.: Permanence ..., s. 113—114.

¹² Lenart B.: O trwały papier książkowy. „Przegląd Biblioteczny” 1936, nr 4, s. 200—205.

¹³ Lenart B.: O trwały ..., s. 201.

działalnością naukową i organizacyjną na rzecz jakości papieru drukowego (książkowego, według B. Lenarta). Trzeba też poznać źródła jego zainteresowania trwałym papierem. W dalszej części swej publikacji B. Lenart¹⁴ argumentował następująco:

[...] W dzisiejszym ogólnoswiatowym systemie gospodarczym, nastawionym w produkcji na dużo i tanio, nawiasem — byle jak, wyniszczając (na taką produkcję) ograniczony zasób szlachetnych surowców — nie ma miejsca na głębszą reformę tego zagadnienia. Jeśli zatem drukowanie książek na trwałym papierze w pełnym nakładzie wydawnictwa nie ma widoków realizacji, należałoby przeprowadzić reorganizację sposobów i środków technicznych na małym odcinku potrzeb, choćby tylko w zakresie egzemplarza pomnikowego, na potrzeby bibliotek naukowych (około 20% nakładu książki), drukując go na trwałym o pełnej mocy papierze i trwałą czernią drukarską.

Względy gospodarcze nakazywałyby procent egzemplarzy na trwałym papierze powiększyć tak, aby można było zaopatrywać w takie egzemplarze również i biblioteki powszechne. Zwiększony koszt egzemplarza zrównoważy dłuższy okres użytkowania książki. W rzeczywistości przyczyni się do obniżki dotychczasowych wydatków, ponoszonych w większości na restaurację lichego papieru przy kilkakrotnym oprawianiu. To jedno. Drugie to sprawa oceny papieru pod kątem tych rozważań. Zdaniem papierników wyrabia się papiery o różnej mocy, również bardzo trwałe. Twierdzenie takie mieści w sobie niebezpieczeństwo. Chemik-papiernik jest przeświadczony o dodatniej wartości analizy substancyj papieru, jego zdaniem trwałego. Treść takiej analizy, odczytywana praktycznym doświadczeniem badacza-konserwatora papieru, wykazuje przeciwnie, ujemną jakość tych składników [...].

Po 58 latach zdumiewa trafność argumentacji B. Lenarta. Jednak trzy lata po powstaniu artykułu nie było już warunków do dyskusji nad trwałym papierem drukowym, gdy wybuchła druga wojna światowa. Po 1945 r. sprawy ratowania cennych zabytków kultury polskiej wytrąciły mu pióro z ręki. Nie poruszył też więcej tematu trwałego „papieru książkowego”, jak określał papier drukowy.

W treściach B. Lenarta z 1936 r. mamy więc znak, że problem niskiej trwałości papieru drukowego w drukach polskich był już dawno dostrzegany. Od tamtego okresu niewiele zrobiono w Polsce, by ratować zagrożone zbiory. Piszemy o tym w naszej pracy pt. „Nad trwałością papierów drukowych”, wydanej w 1993 r.¹⁵ Od połowy lat 80-tych prowadzimy badania nad oceną trwałości papierów drukowych w książkach polskich z lat 1810—1993. Wyniki tych badań podajemy w formie komunikatów w „Studiach bibliologicznych”, wydawnictwie Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego¹⁶.

¹⁴ Lenart B.: O trwałość..., s. 203.

¹⁵ Zyska B.: Nad trwałością papierów drukowych. Prace Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego Nr 3. Katowice 1993, s. 97—102.

¹⁶ Zyska B.: Problem trwałości papieru drukowego w książkach polskich w okresie 1960—1979. Komunikat 2. W: Studia bibliologiczne. T. 6. Red. Z. Żmigrodzki. Katowice 1993; Zyska B.: Tragiczne obniżenie trwałości papieru w książkach polskich w okresie 1800—1990. Zarys problematyki. Komunikat 1. W: Studia bibliologiczne. T. 5. Red. A. Jarosz. Katowice 1992; Zyska B., Błaszczak S.: Ocena trwałości papieru w drukach polskich z lat 1920—1939. Komunikat 6. W: Studia

Celem tej pracy jest przedstawienie oceny trwałości druków cieszyńskich z lat 1860—1939 oraz perspektyw ich ratowania. Szczegółową metodykę badań nad trwałością papierów drukowych omawiamy w pracy pt. „Studia nad trwałością papieru w drukach polskich z okresu 1900—1994”¹⁷.

Trwałość druków cieszyńskich z lat 1860—1939

W tabeli 1. zestawiliśmy wyniki oceny trwałości papieru w drukach cieszyńskich z trzech okresów, a mianowicie z lat 1860—1871, 1874—1911 oraz z lat 1928—1939. Łącznie zbadano papier w 143 drukach. Ich ilość była ograniczona dostępnością druków do oznaczeń liczby podwójnych zgięć i kwasowości papieru. Wyniki oznaczeń przedstawiamy w przedziałach dwuletnich, co pozwala na uwypuklenie wyższych wartości liczby podwójnych zgięć papieru i jego kwasowości w latach 1860—1871. W tabeli 2. zestawiamy parametry statystyczne badanych właściwości papieru w 10 drukach. Jak wynika z tabeli 2. liczba podwójnych zgięć papieru waha się w tych drukach między 1 a 51 podwójnych zgięć, przy medianie 12 i średniej 16,2. Kwasowość papieru kształtuje się między 3,8 a 5,6, przy medianie 4,9 oraz średniej 4,6.

Jak wynika z tabeli 1. w okresie od 1874 r. do 1911 r. papier w drukach cieszyńskich wykazuje bardzo niskie liczby podwójnych zgięć, a także niższe kwasowości. W tabeli 3. przedstawiamy parametry statystyczne badanych właściwości papieru w 96 drukach z lat 1874—1911. Jak wynika z tabeli 3 liczba podwójnych zgięć papieru waha się w tych drukach między 0 a 6 podwójnych zgięć, przy medianie 2 i średniej 1,9. Kwasowość papieru waha się między 2,7 a 6,2, przy medianie 4,5 i średniej 4,3.

W tabeli 1. zestawiono też wyniki oceny trwałości papieru w 37 drukach z lat 1928—1939. W tabeli 4. przedstawiamy parametry statystyczne badanych właściwości papieru, a mianowicie liczby podwójnych zgięć i kwasowości. Jak wynika z tabeli 4. liczba podwójnych zgięć papieru waha się w tych 37 drukach między 0,2 a 6, przy medianie 2 i średniej 2,5. Kwasowość papieru kształtuje się między 4,2 a 5,6, przy medianie 5,2 i średniej 5,2.

Porównanie parametrów statystycznych liczby podwójnych zgięć papieru, zestawionych w tabelach 2., 3. i 4. wskazuje że mediany, średnie i wartości maksymalne wykazane dla druków z lat 1860—1871, różnią się wyraźnie od porównywalnych wartości median, średnich i wartości maksymalnych dla druków z lat 1874—1911 oraz z lat 1928—1939. Różnice są wyraźne, mimo że liczba druków z lat 1860—1871 wynosi tylko 10. Niewątpliwie dla okresu 1860—1871 konieczne jest zbadanie właściwości papieru z większej liczby druków cieszyńskich.

bibliologiczne. T. 9. Red. B. Zyska. 1994; Zyska B., Lech A.: Ocena trwałości papieru drukowego w „Polskim słowniku biograficznym” z lat 1977—1993. Komunikat 5. W: Studia bibliologiczne. T. 8. Red. B. Zyska. Katowice 1994; Zyska B., Mrowiec E.: Ocena trwałości papieru w drukach polskich z okresu 1861—1870. Komunikat 3. W: Studia bibliologiczne. T. 7. Red. B. Zyska. Katowice 1993; Zyska B., Mrowiec E.: Ocena trwałości papieru w drukach cieszyńskich z okresu 1818—1910. Komunikat 4. W: Studia bibliologiczne. T. 8. Red. B. Zyska. Katowice 1994.

¹⁷ Zyska B.: Studia nad trwałością papieru w drukach polskich z okresu 1900—1994 (w druku).

Wyniki oceny trwałości papieru w drukach cieszyńskich z lat 1860—1939

Lata	Liczba publikacji	Liczba podwójnych zgięć		Kwasowość	
		Oznaczenia dla poszczególnych woluminów	średnia	Oznaczenia dla poszczególnych woluminów	średnia
1	2	3	4	5	6
Podokres I od 1860 do 1871					
1860—61	1	1;	•	4,7;	•
1862—63	1	10;	•	4,9;	•
1864—65	1	4;	•	4,9;	•
1866—67	1	51;	•	4,1;	•
1868—69	3	7; 25; 36;	22,7	5,6; 5,2; 5,3;	5,4
1870—71	3	6; 12; 14;	10,6	5,1; 3,8; 3,9;	4,3
Podokres II od 1874 do 1911					
1874—75	5	2; 3; 3; 3; 5;	3,2	4,7; 6,2; 4,2; 3,5; 4,0;	4,5
1876—77	2	2; 3;	2,5	3,2; 4,0;	3,6
1878—79	8	1; 1; 1; 2; 2; 2; 3; 6;	2,3	3,4; 4,5; 4,5; 3,4; 3,5; •; 3,6; 3,9;	3,8
1880—81	2	2; 2;	2,0	4,6; 4,8;	4,7
1882—83	3	0; 1; 4;	1,7	4,6; 4,8; •;	4,7
1884—85	4	0; 1; 1; 2;	1,0	3,7; 4,6; 3,8; 4,8;	4,2
1886—87	6	1; 1; 1; 2; 2; 2;	1,5	3,8; 5,1; 4,1; 3,7; 4,5; 4,7;	4,5
1888—89	8	1; 1; 1; 1; 1; 2; 2; 4;	1,6	4,9; 4,7; 4,6; 4,8; 5,1; 3,7; 4,8; 5,3;	4,7

1	2	3	4	5	6
1890—91	5	0; 1; 2; 2;	1,4	4,6; 4,7; 3,5; 4,5; 4,7	4,4
1892—93	6	1; 2; 2; 3; 4;	2,3	3,5; 4,6; 4,6; 4,9; 5,2; 4,8;	4,6
1894—95	9	1; 1; 1; 2; 3; 3; 4; 6;	2,3	3,5; 4,5; 3,9; 4,8; 4,7; 4,9; 4,8; •; 5,1;	4,5
1896—97	3	1; 1; 2;	1,3	5,1; 4,5; 4,7	4,8
1898—99	10	1; 1; 1; 1; 2; 2; 3; 3; 5;	2,1	3,4; 4,6; 3,4; 4,3; 5,0; 5,1; 4,3; •; 4,0; 5,3;	3,9
1900—01	4	1; 1; 1; 2;	1,3	3,5; 3,4; 3,9; 3,7	3,6
1902—03	2	1; 1;	1,0	4,1; 3,9;	4,0
1904—05	5	1; 1; 2; 2; 3;	1,8	3,8; 5,0; 5,6; 2,9; 5,1;	4,5
1906—07	6	0,9; 1; 1; 1; 1; 1;	1,0	4,8; 2,7; 3,1; 3,1; 3,4; 3,4;	3,4
1908—09	3	1; 3; 3;	2,3	3,2; 4,7; 4,3;	4,1
1910—11	5	1; 1; 1; 1; 6;	2,0	2,9; 3,1; 2,9; 4,1; •;	3,2
Podokres III od 1928 do 1939					
1928—29	1	1;	•	4,5;	•
1930—31	3	0,2; 2; 6;	2,7	4,2; 4,7; 4,6;	4,5
1932—33	1	9;	•	5,6;	•
1934—35	4	2; 2; 2; 5;	2,7	5,2; 5,2; 5,2; 5,2;	5,2
1936—37	18	1; 2; 3; 2; 2; 2; 1; 3; 4; 1; 2; 3; 3; 4; 2; 2;	2,3	5,3; 5,4; 5,1; 5,4; 5,4; 5,4; 5,5; 5,4; 5,3; 5,2; 5,4;	5,3
1938—39	10	2; 0,9; 1; 2; 2; 4; 3; 2; 3; 2;	2,2	5,2; 5,3; 5,5; 5,1; 5,0; 5,2; 5,2; 5,3; 5,1; 5,1;	5,3

Tabela 2

Parametry statystyczne właściwości papieru w 10 drukach cieszyńskich
z lat 1860—1871

Wartości	Liczba podwójnych zgięć	pH
Minimalna	1	3,8
Mediana	12	4,9
Średnia	16,2	4,6
Maksymalna	51	5,6

Tabela 3

Parametry statystyczne właściwości papieru w 96 drukach cieszyńskich
z lat 1874—1911

Wartości	Liczba podwójnych zgięć	pH
Minimalna	0	2,7
Mediana	2	4,5
Średnia	1,9	4,3
Maksymalna	6	6,2

Tabela 4

Parametry statystyczne właściwości papieru w 37 drukach cieszyńskich
z lat 1928—1939

Wartości	Liczba podwójnych zgięć	pH
Minimalna	0,2	4,2
Mediana	2	5,2
Średnia	2,5	5,2
Maksymalna	6	5,6

Bardzo ważne wnioski nasuwają się z porównania parametrów statystycznych właściwości papieru w 96 drukach cieszyńskich z lat 1874—1911 z właściwościami papieru w 37 drukach cieszyńskich z lat 1928—1939. W szczególności na uwagę zasługują liczby podwójnych zgięć papieru z obydwu okresów. Z danych w tabelach 3. i 4. wynika, że wartości liczby podwójnych zgięć papieru są prawie zgodne. Można więc sądzić, że druki z obydwu okresów osiągnęły dolny zakres spadku wytrzymałości.

Skala oceny trwałości papieru drukowego w określonych przedziałach czasowych według Williama Jamesa Barrowa¹⁹

Cecha	Klasa trwałości papieru				
	1	2	3	4	5
Liczba podwójnych zgięć papieru	0—3	4—24	25—75	76—200	200 <
Wytrzymałość papieru	bardzo niska	niska	średnia klasy A	średnia klasy B	wysoka
Trwałość czasowa	mniej niż 25 lat	do 25 lat	25—50 lat	powyżej 50 lat	papier należy uznać za trwały

Mediana kwasowości papieru i średnie kwasowości nie wykazują różnic między drukami z okresów 1860—1871 i 1874—1911, natomiast druki z okresu 1928—1939 cechuje papier o nieco mniejszej kwasowości, co jednak nie wpłynęło na zahamowanie degradacji celulozy w papierze.

W tym miejscu ograniczymy analizę zjawisk chemicznych zachodzących w procesie starzenia się druków we wszystkich trzech podokresach i odsyłamy do naszych wcześniejszych prac¹⁸. Wysuwamy jednak wniosek, że papier w drukach cieszyńskich z lat 1874—1939 uległ już znacznej degradacji i będzie wymagał złożonych działań konserwatorskich, jeżeli chcemy wszystkie druki cieszyńskie zachować dla przyszłych pokoleń. Uzupełniając pragniemy jeszcze dokonać oceny trwałości papieru w drukach cieszyńskich z lat 1871—1939 w oparciu o skalę W.J. Barrowa¹⁹, która uwzględnia pięć klas trwałości papierów drukowych i przypisanych do nich przewidywanych okresów trwałości w latach. Skalę oceny trwałości papieru drukowego W.J. Barrowa przedstawiamy w tabeli 5. Nie wymaga ona komentarza.

W tabeli 6. przedstawiamy ocenę trwałości 10 druków cieszyńskich z lat 1860—1871, 96 druków cieszyńskich z lat 1874—1911 i 36 druków cieszyńskich z lat 1928—1939 według pięciu klas W.J. Barrowa. W nawiązaniu do tabel 2., 3. i 4. grupujemy wyniki oceny w trzy podokresy.

W I podokresie, który obejmuje lata 1860—1871

w klasie 1 jest 10% druków,
w klasie 2 60% druków i
w klasie 3 30% druków,

W II podokresie, który obejmuje lata 1874—1913

w klasie 1 jest 85 do 95% druków, a
w klasie 2 5 do 15% druków.

¹⁸ Zyska B.: Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem. T. 2. Czynniki ..., s. 33—48;
Zyska B.: Nad trwałością ..., s. 30—39.

¹⁹ Deterioration of Book Stock ..., s. 14.

Tabela 6

Ocena stanu trwałości papieru w książkach i broszurach drukowanych w Cieszynie w latach od 1860 do 1939, według klas Williama Jamesa Barrowa¹⁷

Pod- okresy	Lata	Liczba zbada- nych druków	Klasa trwałości papieru									
			1		2	3	4	5				
			Wytrzymałość papieru									
			bardzo niska	niska	średnia klasy A	średnia klasy B	wysoka					
Trwałość czasowa w latach												
I	1860—71	10	mniej niż 25 lat		25—50 lat		powyżej 50 lat		papier trwały			
			Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%		
			1	10	6	60	3	30	0	0	0	0
II	1874—83 1884—93 1894—03 1904—13	20 29 28 19	do 25 lat		25—50 lat		powyżej 50 lat		papier trwały			
			Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%		
			17	85	3	15	0	0	0	0	0	0
			27	93	2	7	0	0	0	0	0	0
III	1930—39	36	do 25 lat		25—50 lat		powyżej 50 lat		papier trwały			
			Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%		
			30	83	6	17	0	0	0	0	0	0
			36	100	12	33	0	0	0	0	0	0

W III podokresie, który obejmuje lata 1930—1939

w klasie 1 jest 83% druków, a

w klasie 2 17% druków.

Z danych tych wynika, że mimo upływu 123—134 lat, 9 druków cieszyńskich mieści się w 2. i 3. klasie, czyli 90%, podczas gdy w II i III podokresie żaden druk nie znalazł się w klasie 3., a w klasie 2. uplasowało się tylko 5 do 17. Przeważająca liczba druków z II i III podokresu, bo 83 do 95%, wykazuje bardzo niską wytrzymałość papieru, wynoszącą od 0 do 3 podwójnych przegieć, a trwałość w czasie do całkowitego rozpadu papieru będzie wynosiła mniej niż 25 lat.

Reasumując, stwierdzamy, że przeważającej liczbie druków cieszyńskich z lat 1874—1939 grozi w najbliższym okresie kilkunastu lat całkowita zagłada.

Problem ratowania przed zagładą księgozbiorów XIX- i XX-wiecznych jest bardzo złożony, ale w wielu krajach podejmuje się działania na rzecz ratowania zasobów archiwów i bibliotek.

Działania te są ukierunkowane na trzy obszary rozwiązań, a mianowicie:

- masowe odkwaszanie i wzmacnianie papieru w całych woluminach;
- mikrofilmowanie dokumentów i woluminów przy zapewnieniu trwałości mikrofilmów czarno-białych na 100 lat;
- wydawanie książek, broszur i czasopism naukowych na trwałym, zasadowym papierze drukowym.

Masowe odkwaszanie i wzmacnianie papieru w książkach

Gdy George Martin Cunha i Dorothy Grant Cunha²⁰ opublikowali w 1972 r. drugie wydanie ich dzieła pt. „Conservation of Library Materials”, zakres badań nad odkwaszaniem papierów drukowych, a co za tym idzie i publikacji, był bardzo skromny. Wśród 4882 pozycji bibliograficznych z zakresu ochrony zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem zaledwie 24 pozycji dotyczyło odkwaszenia papieru. W tej liczbie mieściły się cztery publikacje W.J. Barrowa z lat 1955—1965 oraz patent amerykański udzielony w 1936 r. na rzecz Ottona J. Schierholtza, a dotyczący procesu stabilizacji chemicznej papieru i wytworów papierniczych, w którym zastrzeżono stosowanie węgla baru dla odkwaszania papieru. W bibliografii G.M. Cunha i D.G. Cunha nie było jeszcze określenia „masowe odkwaszanie”. W 1983 r. G.M. Cunha i D.G. Cunha²¹ opublikowali nowe dwutomowe dzieło pt. „Library and Archives Conservation: 1980s and Beyond”, które zawiera kolejne 5871 pozycji bibliograficznych z zakresu ochrony zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, w którym pojawia się hasło „deacidification” czyli odkwaszanie papieru. Zestawili też 61 pozycji na temat odkwaszania papieru w książkach.

Cenna jest bibliografia Danielle Mihram²² w czasopiśmie „Restaurator” z 1986 r., w której autorka zestawiała i omówiała 181 pozycji bibliograficznych na

²⁰ Cunha G.M., Cunha D.G.: Conservation of Library Materials. A Manual and Bibliography on the Care, Repair and Restoration of Library Materials. Second Edition. Vol. I—II. Metuchen, New York 1972.

²¹ Cunha G.M., Cunha D.G.: Library and Archives Conservation: 1800s and Beyond. Metuchen, New York 1983.

²² Mihram D.: Paper Deacidification: A Bibliographic Survey. Part I. „Restaurator” 1986, No 2; Mihram D.: Paper Deacidification: A Bibliographic Survey. Part II. „Restaurator” 1986, No 3.

temat odkwaszania papieru, w tym również metod masowego odkwaszania papieru. W opracowaniu uwzględniła przede wszystkim publikacje amerykańskie.

Dziś — procesy masowego odkwaszania książek, roczników gazet oraz dokumentów są opisywane i analizowane w setkach publikacji. Podstawową zasadą masowego odkwaszania jest neutralizowanie zawartych w papierze kwasów metodami chemicznymi. Zadaniem wszystkich metod jest polepszanie odporności papieru na proces starzenia. Określenie „masowe odkwaszanie” ma oznaczać jedynie fakt, że odkwaszaniu poddaje się większą liczbę książek.

Doświadczenia zebrane w minionym okresie w różnych krajach wykazują, że odkwaszanie książek należy przeprowadzać możliwie wcześnie. Podkreśla się wyraźnie, że wszystkie metody masowego odkwaszania powodują jedynie przedłużenie trwałości książki, ale na poziomie, jaki ona posiada w danej chwili. Nie może być mowy o wzmocnieniu papieru lub o przywróceniu jego pierwotnej wytrzymałości.

Stan wiedzy i rozwiązań technicznych w zakresie masowego odkwaszania papieru w książkach, rocznikach gazet i w dokumentach archiwalnych został szczegółowo i krytycznie opracowany w różnych raportach i studiach. W tym miejscu dokonamy porównania metod odkwaszania papieru w oparciu o publikacje z ostatnich lat. Można stwierdzić, że w minionym okresie podjęto próby opracowania kilkunastu metod masowego odkwaszania książek i broszur oraz dokumentów archiwalnych, zawierających kwaśny papier.

Szczegółowego omówienia stanu wiedzy na temat metod masowego odkwaszania papieru drukowego dokonaliśmy w naszej pracy pt. „Nad trwałością papierów drukowych”, wydanej w 1993 r. w serii wydawniczej „Prace Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego”²³. W tym miejscu omówimy metody masowego odkwaszania papierów drukowych tylko w zarysie, poświęcając tylko jednej z nich więcej miejsca. Biorąc pod uwagę chronologię opracowania metod masowego odkwaszania papierów drukowych, można uszeregować te metody następująco:

lata 60-te — metoda amoniakalna Kathpalii;

1966 — metoda Langwella pod nazwą Interleaf [Przekładka];

1970 — metoda odkwaszania metanolanem magnezowym i węglanem metylomagnezowym, zwana też metodą Wei T’o;

1973 — metoda odkwaszania morfoliną;

1975 — metoda DEZ;

1982 — francuska odmiana metody odkwaszania węglanem metylomagnezowym;

1984 — metoda wzmacniania papieru drukowego poliparaksylenem;

1986 — metoda wzmacniania i odkwaszania papieru akrylanem etylu i metakrylanu metylu w kopolimeryzacji szczepionej;

1986 — wiedeńska metoda odkwaszania i wzmacniania mieszaniną wodorotlenku wapniowego i metylocelulozy;

1988 — metoda odkwaszania etanoloaminami pod nazwą Book Preservation Associates — BPA [Współpracownicy Ochrony Książki];

²³ Zyska B.: Nad trwałością ..., s. 40—78.



- 1988 — metoda odkwaszania tlenkiem magnezowym pod nazwą „Bookkeeper” [Opiekun książki];
- 1989 — metoda odkwaszania i wzmacniania butoksytrójglikolanem magnezowym pod nazwą FMC;
- 1990 — metoda odkwaszania i wzmacniania alkoholami magnezu i tytanu, rozpuszczonymi w heksametylenodwusiloksanie, pod nazwą Battelle.

W 1994 r. ukazały się w czasopiśmie „Restaurator” dwa opracowania, w których poddano ocenie niektóre z wymienionych metod odkwaszania papieru pod kątem widzenia ich przydatności na skalę przemysłową.

Anne Liénardy²⁴, z Institut Royal du Patrimoine Artistique w Brukseli, poddała ocenie metody odkwaszania Wei T'o, jej odmianę francuską Sablé, Bookkeeper, DEZ, FMC, Book Preservation Associates (BPA) i wiedeńską metodę odkwaszania i wzmacniania papieru. Autorka oceniała zmiany koloru papieru po odkwaszeniu, pH papieru, rezerwę zasadową, stopień polimeryzacji, liczbę miedziową, zmiany koloru farby drukarskiej oraz wpływ metody odkwaszania na przyspieszone starzenie się papieru. Badano też zapach woluminów po odkwaszeniu. Nie wnikając w szczegóły podamy, że pięć metod odkwaszania zostało uznanych za możliwe do zastosowania i to w następującej kolejności: DEZ, Bookkeeper, Wei T'o, jej francuska odmiana Sablé i FMC. Natomiast metody BPA i metoda wiedeńska są zdaniem A. Liénardy nie do zaakceptowania dla masowego odkwaszania papieru w książkach.

Biblioteka Kongresu w Waszyngtonie zleciła w 1991 r. amerykańskiemu instytutowi papiernictwa porównawczą ocenę trzech metod odkwaszania papieru w książkach, a mianowicie metod FMC, DEZ, (Akzo) i Wei T'o. Każdą z metod odkwaszono 500 woluminów, a następnie oceniano pH papieru, rezerwę zasadową, właściwości odkwaszonego papieru po przyspieszonym starzeniu w 90°C przy wilgotności względnej powietrza 50%, zawartości wilgoci w książce, zapach, kolor papieru oraz zmiany wymiaru całej książki oraz jej poszczególnych elementów. Z badań wynika, że z trzech metod jako najskuteczniejsza jest metoda Wei T'o, przed metodą FMC i DEZ. Specjaliści z Biblioteki Kongresu uznali wyniki badań porównawczych za mało przekonujące. Biblioteka Kongresu decyduje się nadal współpracować z zakładami chemicznymi Akzo Chemicals Inc., które odkwaszają papier w książkach dwuetylocynkiem. Omówione działania opisał Leanne Brandis²⁵ w czasopiśmie „Restaurator” w drugim numerze z 1994 r.

Reasumując można stwierdzić, że metody masowego odkwaszania papieru w książkach są ciągle jeszcze na etapie prób półtechnicznych. Wyjątek stanowi metoda Wei T'o, którą odkwasza się w Bibliotece Narodowej w Ottawie nowozakupione książki w ilości około 42000 woluminów.

Mając na uwadze masowe odkwaszanie i wzmacnianie papieru w drukach cieszyńskich pragniemy zwrócić uwagę na metodę opracowaną w Battelle-Institut we Frankfurcie nad Menem. Powszechnie znane czasopismo zachodnio-niemieckie „Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie”

²⁴ Liénardy A.: Evaluation of Seven Mass Deacidification Treatments. „Restaurator” 1994, No 1.

²⁵ Brandis L.: Summary and Evaluation of the Testing Sponsored by the Library of Congress of Books Deacidified by the FMC, Akzo and Wei T'o Mass Deacidification Processes. „Restaurator” 1994, No 2.

wydało w 1989 r. zeszyt specjalny nr 49, który zawiera wyniki badań i studiów nad masowym odkwaszaniem papieru w archiwach i bibliotekach. Badania przeprowadził Instytut Battelle we Frankfurcie nad Menem na zlecenie „Deutsche Bibliothek” również we Frankfurcie nad Menem, przy finansowym wsparciu Federalnego Ministerstwa Badań i Technologii. Autorami studium są P. Schwerdt, R. Eggersdorfer i J. Wittekind²⁶. Składa się ono z ośmiu rozdziałów, w których omówiono m.in. procesy starzenia się papieru, niektóre metody masowego odkwaszania papieru (metoda DEZ, metody Wei T'o i jej odmianę francuską, metody Bookkeeper i Langwella), porównanie tych metod, analizę modelu masowego odkwaszania papieru w oparciu o francuską metodę MMC, analizę procesu odkwaszania DEZ pod kątem widzenia zastosowania jej w RFN oraz zalecenia dalszego postępowania w RFN w zakresie masowego odkwaszania papieru.

Zespół pracowników Instytutu Battelle przedstawił wymagania, którym powinna odpowiadać metoda masowego odkwaszania papieru. Wymagania te sprowadzają się do następujących punktów, a mianowicie:

- metoda ma zapewnić całkowitą i trwałą neutralizację wszystkich kwasów zawartych w papierze;
- w procesie odkwaszania niezbędne jest wprowadzenie do papieru odpowiedniej ilości zasadowej substancji o właściwościach buforujących;
- zasadowa substancja buforująca ma być równomiernie w papierze rozmieszczona;
- preparat odkwaszający i sama metoda odkwaszania nie mogą uszkadzać różnych materiałów, składających się na książkę, a więc różne gatunki papieru, oprawy, materiały piśmienne, farby i inne;
- książki i dokumenty przewidziane do odkwaszenia mają być poddane temu procesowi bez wstępnej selekcji;
- metoda ma umożliwić odkwaszanie książek oprawionych oraz o dowolnym formacie;
- metoda ma umożliwić odkwaszenie całości zagrożonych zbiorów oraz nowych nabytków w określonym czasie, aby zniwelować dalsze pogłębianie się szkód, wynikających z niskiego pH papierów drukowych;
- metoda ma umożliwić realizację przy umiarkowanych kosztach całkowitych i niskim koszcie jednostkowym odkwaszenia jednego woluminu;
- metodę ma cechować optymalny stan rozwiązań technicznych z możliwością jej dalszych udoskonaleń;
- metoda nie może stwarzać zagrożenia dla środowiska;
- metoda ma być bezpieczna dla pracowników obsługujących instalację i dla użytkowników odkwaszonych woluminów.

W oparciu o dokonane studia i badania własne Instytut Battelle we Frankfurcie nad Menem, opracował na przełomie 1990–1991 r. własną metodę odkwaszania i wzmacniania papieru drukowego w książkach i dokumentach archiwalnych. Opisano ją w prospekcie, który dotarł do nas

²⁶ Massenkonservierung für Archive und Bibliotheken. Ergebnisse einer im Auftrag der Deutschen Bibliothek vom Battelle-Institut durchgeführten Untersuchung. Hrsg. K. Nowak. Bearb. P. Schwerdt, R. Eggersdorfer, J. Wittekind. Frankfurt am Main, 1989.

nas w drugiej połowie 1993 r.²⁷. Na instalację składają się następujące urządzenia:

- dwa autoklawy o średnicy 60 cm i długości 4,5 m, połączone służą do przekładania pojemników z książkami;
- dwie pompy próżniowe;
- urządzenie do odzysku rozpuszczalnika;
- instalacja dla azotu, którym oczyszcza się atmosferę autoklawów;
- instalacja do oczyszczania gazów wypychanych do środowiska;
- zbiornik zapasowy;
- chłodziarka.

W pierwszym autoklawie suszy się papier książek z wilgotności 8—10% do 1%. Suszenie odbywa się w próżni przy użyciu mikrofal. Następnie przekłada się książki w układzie zamkniętym do drugiego autoklawu, w którym nasycą się papier próżniowo. Preparatem odkwaszającym papier jest mieszanina alkoholi magnezu i tytanu, rozpuszczonych w heksametylenosiłoksanie. Czas nasycenia trwa kilka minut. Po tym procesie książki wędrują ponownie poprzez służę do pierwszego autoklawu, celem osuszenia z rozpuszczalnika. Według danych prospektowych cały proces trwa poniżej dwóch godzin.

Przez wprowadzenie do rozpuszczalnika dodatkowo izocyjanianów uzyskuje się odkwaszenie i wzmocnienie papieru. Autorzy rozwiązania dodają, że związki tytanu, wprowadzone do papieru, działają odkwaszająco na papier i wzmacniają dodatkowo celulozę aż o 50% swojej wytrzymałości w chwili podjęcia decyzji o odkwaszaniu papieru. Instalacja, w której w ciągu roku można odkwaszyć 400 000 książek zajmuje powierzchnię 100 m² i mieści się z powodzeniem w czterech pomieszczeniach.

Postęp badań i prac wdrożeniowych realizowanych w Instytucie Battelle należy pilnie śledzić, jako że zaproponowana technologia jest bardzo obiecująca.

Mikrofilmowanie książek i dokumentów

W 1988 r. ukazała się publikacja Dyrekcji Generalnej Telekomunikacji, Przemysłu Informacji i Innowacji, działającej w ramach Komisji Wspólnoty Europejskiej, napisana przez Aleksandra Wilsona²⁸, emerytowanego dyrektora działu biblioteki British Library w Londynie pt. „Library Policy for Preservation and Conservation in the European Community. Principles, Practices and the Contribution of New Information Technologies” [Polityka bibliotek w zakresie ochrony zbiorów i konserwacji we Wspólnocie Europejskiej. Podstawy, praktyka i rozpowszechnienie nowych technologii informacji]. Mimo upływu sześciu lat od chwili opublikowania poruszone w opracowaniu tematy nie utraciły nic na aktualności i stąd zasługują na omówienie dla potrzeb polskich bibliotekarzy i archiwistów.

²⁷ Battelle Ingenieurtechnik GmbH: Massenentsäuerung rettet Bücher und Archivalien. Frankfurt am Main [b.r.].

²⁸ Wilson A.: Library Policy for Preservation and Conservation in the European Community. Principles and the Contribution of New Information Technologies. München—New York—London—Paris 1988.

Publikacja A. Wilsona²⁹ porusza następujące sprawy:

- stan zagadnienia w zakresie polityki bibliotek na rzecz ochrony zbiorów przed zniszczeniem;
- przygotowanie programu działań;
- współpraca i rozwiązania o szerokim zasięgu;
- technologie masowej konwersji formatu dokumentów;
- media mikrograficzne;
- programy ochrony mikrofilmów przed zniszczeniem;
- media optyczne;
- zastosowanie mediów optycznych w bibliotekach i w ruchu wydawniczym;
- masowe odkwaszanie i wzmacnianie papieru drukowego w woluminach;
- trwałe papier drukowy;
- ochrona przed zniszczeniem materiałów audiowizualnych;
- akcje kształcenia i uświadamiania bibliotekarzy i archiwistów na rzecz ochrony zbiorów;
- badania ankietowe w skali międzynarodowej;
- polityka w krajach Wspólnoty Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem dziesięciu krajów EWG;
- wnioski i zalecenia.

A. Wilson³⁰ omawia w swoim raporcie wszystkie możliwe rozwiązania na rzecz ochrony zbiorów. Za wyjątkiem zagadnienia masowego odkwaszania książek i roli trwałego papieru drukowego w ruchu wydawniczym, przeważająca część tematów mieści się w konwencji szeroko pojętej reprografii.

Ogromny zakres problemów ochrony zbiorów bibliotecznych i archiwalnych jest w małym stopniu realizowany przez gremia odpowiedzialne za całość dorobku kulturowego zgromadzonego w bibliotekach i archiwach, a więc przez

- instytucje rządowe;
- władze naczelne uniwersytetów oraz instytutów badawczych, a nawet w wielu wypadkach przez
- dyrektorów bibliotek naukowych.

Ogromne zasoby materiałów informacyjnych, ważnych dla kultury poszczególnych krajów, dla ich ekonomiki oraz innych potrzeb, staną się bezużyteczne, o ile nie stracone, zanim wartość dokumentacyjna zostanie rozpoznana. Ten fakt wynika ze splotów różnych czynników, a w szczególności z:

- złych warunków magazynowania;
- nadmiernego wykorzystywania przez użytkowników;
- niedostatecznej ochrony przed zniszczeniem;
- braku wiedzy w zakresie konserwacji, a także
- występowania w bibliotekach i archiwach katastrof, w tym powodzi i pożarów.

Wśród czynników zagrażających zbiorom nie można pominąć wad w produkcji nowoczesnych książek. Przerażający jednak wpływ na stan zbiorów, zdaniem A. Wilsona³¹, ma występujący proces destrukcji w papierze większości publikacji wydanych po 1850 r., wynikający z kwasowości papieru już w chwili

²⁹ Wilson A.: Library Policy ..., s. 7.

³⁰ Wilson A.: Library Policy ..., s. 11—58.

³¹ Wilson A.: Library Policy ..., s. 12.

jego wyprodukowania i z działania zanieczyszczeń atmosferycznych na zgromadzone woluminy i dokumenty.

Z pełną świadomością zwróciliśmy uwagę na studium A. Wilsona, aby uzmysłwić fakt, że reprografia, a w tym mikrofilmowanie, należą do strategii ochrony zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem. Szersze omówienie studium A. Wilsona znajdzie czytelnik w trzecim tomie naszej pracy „Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem”³².

Mając na uwadze aktualny stan zaawansowania metod masowego odkwaszania papieru w książkach, widzimy, że dla ratowania XIX- i XX-wiecznych druków cieszyńskich przed unicestwieniem z powodu kwaśnego papieru, jedynym ratunkiem jest szeroki program ich mikrofilmowania. W tym wypadku też nie ma prostych rozwiązań. Daje temu wyraz Erika Wimmer-Webhofer³³ w pracy pt. „Die Konservierung von Archivalien in Literaturarchiven. Empfehlungen zur Lagerung, Benützung und Sicherung von Nachlässen”. Opracowanie wydano w Monachium w 1989 r.

Mikrofilm archiwalny przewidziany jest jako zabezpieczenie treści różnych dokumentów na wypadek katastrofy. E. Wimmer-Webhofer³⁴ wymienia jako przyczyny katastrof w archiwach pożary, katastrofy spowodowane przez siły przyrody (powódzie, trzęsienia ziemi), wojny i naturalne zniszczenie substancji zbiorów. Archiwa mikrofilmu archiwalnego mają się znajdować co najmniej 200 km od siedziby samego archiwum. Mają zabezpieczyć treści materiałów archiwalnych dla celów badawczych.

Tworzenie archiwów mikrofilmów archiwalnych powinno być sprzężone z rozwojem archiwów mikrofilmów użytkowych. Przemawiają za tym względy ekonomiczne i konserwatorskie. Wydaje się, że logicznym rozwiązaniem jest wykonywanie mikrofilmów archiwalnych równoległe z przygotowaniem mikrofilmu użytkowego.

Zasadą mikrofilmowania archiwalnego powinno być objęcie tym działaniem całych zbiorów, niemożliwych do odtworzenia. W wykonywaniu mikrofilmów archiwalnych podstawowe znaczenie ma kompletność oraz zgodność z oryginalnym dokumentem. Tworzony materiał filmowy musi gwarantować wysoką trwałość. Zaleca się, aby mikrofilmowanie wykonywano na czarno-białym filmie dokumentowym na podłożu octanowoacetylowym z zastosowaniem azotanu srebrowego. Szczególne znaczenie ma temperatura i wilgotność względna powietrza w pomieszczeniach magazynowych.

Realizacja mikrofilmowania archiwalnego wymaga spełnienia pewnych warunków wstępnych. Należy tu wymienić:

- materiały do mikrofilmowania na cele archiwalne należy wybierać stopniowo według kryteriów unikatowych oraz ich materialnego zagrożenia;
- wykonanie konserwacji dokumentów przed zmikrofilmowaniem;
- uporządkowanie zespołów archiwalnych przed zmikrofilmowaniem (pełne opracowanie, numeracja, skatalogowanie).

³² Zyska B.: Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem. T. 3. Działania profilaktyczne w bibliotece. Katowice (w druku).

³³ Wimmer-Webhofer E.: Die Konservierung von Archivalien in Literaturarchiven. München 1989.

³⁴ Wimmer-Webhofer E.: Die Konservierung ..., s. 60.

- Zanim mikrofilm archiwalny zostanie przekazany do archiwum, należy:
- dokładnie skolacjonować mikrofilm z oryginałem, z uwzględnieniem kompletności i jakości wykonywania filmu;
 - uzupełnić mikrofilm dodatkowymi informacjami, które zwrócą uwagę na znaczenie oryginalnego dokumentu względnie zespołu spuścizny oraz zapisami, których mikrofilm nie uchwycił;
 - czołówka mikrofilmu ma zawierać nazwę archiwum i dane, potrzebne do identyfikacji mikrofilmu.

Archiwum mikrofilmów archiwalnych musi spełniać określone wymagania w zakresie jego lokalizacji i wyposażenia, a mianowicie:

- ma być zlokalizowane co najmniej 200 km od archiwum zawierającego zmikrofilmowane oryginały;
- ma się mieścić w małych, umieszczonych głęboko pod ziemią bunkrach, możliwie z dala od osiedli i obiektów wojskowych;
- wnętrze archiwum musi być ciemne, klimatyzowane i zabezpieczone przed pożarem, wodą, bombami i złodziejami;
- mikrofilmy archiwalne nie mogą być w żadnym przypadku wykorzystywane, aby je uchronić przed zużyciem;
- filmy zwojowe należy przechowywać w zamykalnych puszkach metalowych; błony płaskie należy przechowywać w papierowych pojemnikach z papieru zasadowego; zaleca się stosowanie metalowych szaf;
- archiwum mikrofilmów archiwalnych musi posiadać własny inwentarz oraz własne zestawienie lokalizacji mikrofilmów; wymagane jest wyraźne opisanie pojemników, puszek i zwojów;
- konieczne jest przeprowadzanie wyrywkowych kontroli jakości i stanu trwałości materiałów filmowych.

E. Wimmer-Webhofer³⁵ podkreśla, że tworzenie zbiorów mikrofilmów archiwalnych jest działaniem na rzecz ochrony dóbr kulturalnych. Wydatki z tym związane powinien pokrywać budżet państwa.

Halina Zubala³⁶ omówiła w swej monografii warunki potrzebne przy przechowywaniu mikrofilmów. Wymienia się wilgotność względną powietrza 50—60% i temperaturę powietrza 16—22°C, średnio 19°C.

A. Liénardy i P. Van Damme³⁷ zalecają dla mikrofilmów temperaturę powietrza 15°C i wilgotność względną powietrza $35 \pm 5\%$.

Philippe Rouyer³⁸, bibliotekarz w Uniwersytecie Rouen we Francji i przejściowo w Uniwersytecie Stanowym San Diego, omówił w 1992 r. problem kontroli wilgotności względnej powietrza przy przechowywaniu mikrofilmów powleczonych żelatyną i zawierającą sole srebra. Publikacja ukazała się w tomie 21. czasopisma „Microfilm Review”. Czytamy w jego opracowaniu, że obniżenie wilgotności względnej powietrza w magazynach mikrofilmów z 50% do 20%

³⁵ Wimmer-Webhofer E.: Die Konservierung ..., s. 82.

³⁶ Zubala H.: Mikrofilmowanie zbiorów archiwalnych i bibliotecznych w Polsce 1950—1970. Wrocław 1978, s. 142—143.

³⁷ Liénardy A., Van Damme P.: Inter Folia. Handboek voor de conservatie en de restauratie van papier. Brussel 1989, s. 72.

³⁸ Rouyer P.: Humidity Control and the Preservation of Silver Gelatin Microfilm. „Microform Review” 1992, Vol. 21, No 2.

powoduje przedłużenie trwałości materiału filmowego o współczynnik od 3 do 10. Wiadomo, że takie parametry powietrza magazynów mikrofilmów powodują wzrost kosztów, ale liczne publikacje wskazują na potrzebę takiego właśnie rozwiązania.

Trwały, zasadowy papier drukowy

Podjęcie masowego odkwaszania druków cieszyńskich jedną ze znanych i zaakceptowanych metod będzie wymagało w najbliższych latach dużego wysiłku organizacyjnego i finansowego. To samo będzie dotyczyło zrealizowania programu mikrofilmowania XIX- i XX-wiecznych druków. Sięgając po sprawdzone za granicą rozwiązania, musimy apelować, aby wydawcy i drukarze cieszyńscy podjęli działania w kierunku stosowania trwałego papieru drukowego. Realizacja takiego rozwiązania jest możliwa, czego dowodem jest postęp prac uzyskany w innych krajach. Przykładem może być porozumienie frankfurckie w sprawie stosowania trwałych, zasadowych papierów drukowych w Niemczech.

W lutym 1990 r. odbyło się we Frankfurcie nad Menem sympozjum zorganizowane przez Niemiecką Bibliotekę Narodową oraz przez Niemieckie Stowarzyszenie Książki.

W czasie obrad w oparciu o badania przeprowadzone na zlecenie Niemieckiego Instytutu Bibliotek przypomniano, że w zachodnio-niemieckich bibliotekach jest zgromadzonych 18 mln woluminów o bardzo zaawansowanym procesie rozpadu papieru, czyli 12% ze 152 mln woluminów zgromadzonych w bibliotekach narodowych, centralnych, regionalnych oraz uniwersyteckich. W woluminach tych papier jest tak kruchy, że ulega zerwaniu po 3 podwójnych zgięciach, wykonanych ręcznie. Przy tak niskiej wytrzymałości papieru nie da się tych woluminów uratować, nawet metodami masowego odkwaszania. Bibliotekarze niemieccy są świadkami tego, że omawianych zasobów nie można już udostępnić nauce, badaniom ani dydaktyce. Mało tego, liczba woluminów o kwaśnym papierze rośnie każdego dnia o nowe tysiące. Papier drukowy zawiera w sobie substancje kwaśne, w tym siarczan glinowy. Wszyscy to w świecie wiedzą, że odkwaszenie papieru w książkach dla zahamowania jego rozpadu będzie kosztowało miliony.

Dlatego z takim naciskiem podkreślano w lutym 1990 r. we Frankfurcie nad Menem, że znacznie skuteczniejszym sposobem od metod masowego odkwaszania jest zapobiegawcze stosowanie w ruchu wydawniczym trwałych, odpornych na starzenie papierów drukowych. Mając to wszystko na uwadze w czasie omawianego sympozjum doszło do porozumienia między bibliotekarzami, archiwistami, producentami papieru, specjalistami z zakresu chemii papieru oraz wydawcami w sprawie definicji trwałego papieru drukowego. Mało tego, podpisano porozumienie, w którym wyraźnie sprecyzowano wymagania dla trwałego papieru drukowego w oparciu o normę amerykańską ANSI Z39.48. Porozumienie podpisały dwie instytucje w imieniu wszystkich grup specjalistów zaangażowanych w produkcję książki, a mianowicie:

- Niemiecka Biblioteka Narodowa;
- Niemieckie Stowarzyszenie Książki.

Porozumienie w sprawie stosowania trwałego, odpornego na starzenie papieru w produkcji książki niemieckiej składa się z 8 punktów. Ich treść przedstawiamy w dosłownym brzmieniu, aby wskazać, że do podobnego rozwiązania musi dojść w Polsce. Oto, co ustalili między sobą 14 lutego 1990 r. niemieccy bibliotekarze i wydawcy:

1. Książce jako nośnikowi spuścizny kulturowej przypisuje się duże znaczenie, należy więc drukowane słowo zabezpieczyć w sposób trwały.
2. Uczestnicy sympozjum, które odbyło się w lutym 1990 r. wyrażają pogląd, że trzeba dążyć do zapewnienia maksymalnej odporności na fizyczne i chemiczne starzenie się książek. Najnowsze rozwiązania techniczne umożliwiają wytwarzanie odpowiednich, trwałych papierów drukowych oraz ich właściwe zastosowanie w produkcji książki. Odporność na fizyczne i chemiczne starzenie się książek należy rozpatrywać systemowo jako organiczną całość, której etapami są:
 - produkcja papieru drukowego,
 - produkcja wydawnicza,
 - przechowywanie książek w bibliotekach.
3. Według obecnego stanu wiedzy spadek mechanicznej wytrzymałości papieru, który stwierdza się w procesie jego starzenia się, spowodowany jest wytwarzaniem papieru w kwaśnym środowisku oraz obecnością ścieru drzewnego w tym materiale. Uczestnicy porozumienia żądają sprecyzowania wymagań wobec papierów trwałych przeznaczonych na druk książek.
4. Uznanie papieru drukowego za trwały wymaga, aby producenci i dostawcy papieru gwarantowali, że:
 - półproduktem jest wyłącznie bielona celuloza, bez udziału zdrewniałych włókien w postaci ścieru drzewnego;
 - wyciąg wodny papieru ma pH od 7,5 do 9,0;
 - wypełniaczem jest węglan wapniowy w ilości co najmniej 3%, jako dodatkowa rezerwa zasadowa przed szkodliwymi wpływami środowiska.
5. Zastosowanie papierów drukowych o takiej jakości ma być w przyszłości w książkach odpowiednio oznakowane.
6. Uznaje się za bardzo wskazane działania Komisji Wydawców w Niemieckim Stowarzyszeniu Księgarzy [Verleger-Ausschuss des Börsenvereins des deutschen Buchhandels], w celu zwiększania zastosowania trwałego papieru drukowego przez wydawców.
7. Postuluje się kontynuowanie badań nad odpornością na starzenie się powlekanych papierów drukowych.
8. Problemy trwałości książki mają być nadal przedmiotem konferencji organizowanych przez zainteresowane instytucje.

Porozumienie frankfurckie zostało przygotowane do druku przez Niemiecki Instytut Bibliotek, a konkretnie przez Komisję tego Instytutu do spraw zachowania zasobów bibliotecznych z siedzibą w Berlinie. Z Instytutu otrzymaliśmy drugie i trzecie wydanie omawianych materiałów z 1990 r. i 1993 r. Ich tytuł brzmi „Liste der Herstellern alterungsbeständiger Papiere” [lista producentów papierów odpornych na starzenie]³⁹. W omawianych materiałach niezmiernie

³⁹ Liste von Herstellern alterungsbeständiger Papiere. 2. Ausgabe. Deutsches Bibliotheksinstitut. Berlin 1990, Dezember.

ważną częścią jest lista 25 producentów trwałych, zasadowych papierów z Niemiec, Francji, Włoch, Danii, Austrii i Holandii. W liście wyróżnia się trzy grupy informacji o wytworze, a mianowicie:

- rodzaj papierów, w tym papiery niepowlekane, papiery powlekane, papiery drukowe cienkie (Dünndruckpapiere) i kartony;
- barwę papierów, w tym białe, optycznie wybielone, podbarwione lub kolorowe, żeberkowane-czerpane;
- przeznaczenie papierów, w tym dziełowe, offsetowe, reprograficzne, znormalizowane i do pisania na maszynie, drukowe w zwojach, introligatorskie (na wyklejki, siarczanowy czyli kraft, pokryciowy) oraz papiery i kartony na wszelkie pudła i teczki ochronne.

Z całą świadomością omawiamy porozumienie frankfurckie, aby unaocznić, że produkcja odpornych na starzenie wytworów papierniczych wyszła w Europie Zachodniej z fazy prób i jest przemysłowo opanowana. Pragniemy dodać, że producenci zasadowych, trwałych papierów są zobligowani, aby do każdej sprzedawanej partii papieru lub kartonów załączać atest jakości. Producent gwarantuje następujące parametry papieru:

1. pozbawiony substancji kwaśnych, o pH od 7,5 do 9,5 według normy DIN 53124 (ekstrakt na zimno);
2. wypełniony co najmniej w 3% węglanem wapniowym i/lub magnezowym;
3. wolny od zdrewniałych włókien czyli ścieru drzewnego;
4. 100% bielonej celulozy i/lub szmat.

Podsumowanie

W oparciu o badania 142 druków cieszyńskich, w tym 96 z lat 1874—1913 i 36 z lat 1928—1939, można stwierdzić, że proces degradacji papieru posunął się daleko i w najbliższych 20 latach grozi im całkowita zagłada.

Metody masowego odkwaszania papieru w woluminach znajdują się na etapie prób półtechnicznych, ale w najbliższych latach mogą osiągnąć doskonałość, co upoważni do ich przemysłowego zastosowania.

Mikrofilmowanie archiwalne jest na razie jedynym rozwiązaniem na ratowanie cennych, XIX- i XX-wiecznych zbiorów cieszyńskich. Czarno-białe błony mikrofilmowe mają trwałość 100-letnią, ale warunkiem jest przechowywanie ich w optymalnych, kontrolowanych warunkach klimatycznych, tj. w powietrzu o temperaturze 15°C i wilgotności względnej $35 \pm 5\%$.

Na dziś alternatywą jest druk wydawnictw cieszyńskich na trwałym, zasadowym papierze drukowym.

REGION — KRESY — POGRANICZE

ZŁOŻONOŚĆ UWARUNKOWAŃ I SPECYFIKA PROBLEMÓW

(na przykładach Śląska Cieszyńskiego, Zaolzia, Rybnickiego
Okręgu Węglowego oraz Białoruskiego Podlasia i Polesia)

WSTĘP

Regiony i kresy interesują w praktyce politycznej, naukowo-badawczej przedstawicieli wielu dyscyplin i zawodów, co wyraża się także podejmowaniem z tej problematyki prac naukowych i tematów publicystycznych. Inaczej jednak patrzy na region prawnik czy politolog, a inaczej kulturoznawca lub etnograf. Bardzo konkretnie, wręcz w wymiarze statystycznym interpretują problematykę regionów historycy od historii gospodarczej czy ekonomiści lub demografowie. Bardzo humanistycznie i dowolnie interesują się regionami pedagodzy, socjologowie czy działacze społeczno-kulturalni, np. jako zwolennicy regionalizmu i ruchu społeczno-kulturalnego. Ostatnie wydarzenia polityczne i procesy transformacji w Europie Środkowej i Wschodniej pozwalają jeszcze inaczej spojrzeć na szeroko przybliżaną społeczeństwu problematykę regionów (Europa regionów, tworzenie międzynarodowej współpracy regionalnej, aktywizacja zaniedbanych regionów na peryferiach i w centrum kraju).

Powiązawszy wiele problemów społeczno-kulturowych z zagadnieniami demograficznymi czy ekonomicznymi, z tłem historycznym, chociażby z historią najnowszą i gospodarczą, z zagadnieniami potencjału regionów nie tylko gospodarczego, ale i kulturalno-oświatowego otrzymamy ciekawy obraz złożonych uwarunkowań i specyfiki regionów, a na licznych przykładach można wybrane zagadnienia przedstawić. Sądzę, że zainteresują one nie tylko miłośników jednego regionu czy przedstawicieli tak wąsko wyspecjalizowanych grup jak: archiwiści, bibliotekarze, historycy czy pedagodzy kultury.

Po przedstawieniu i przybliżeniu najważniejszych pojęć związanych z interpretacją regionu, kresów i pogranicza kulturowego zostaną omówione wybrane zagadnienia granic, potencjału gospodarczego, procesów ruchliwości przestrzennej w regionach i inne. Odniesie się te zjawiska i problemy do Zaolzia, obszaru Rybnickiego Okręgu Węglowego i skrajnie różnych, bo znacznie biedniejszych: Podlasia i Polesia.

REGION, KRESY — wyodrębnienie i nazwanie obszaru

Większość obszarów w skali mezo i makro różni się nawet „w sobie”. Nawet bez przymusu administracyjnego i bez żadnych formalnych podziałów na mapie mówi się często o: okręgach, dzielnicach, strefach, okolicach, rejonach czy częściach.

Mieszkańcy przywykli do starych formalnych podziałów, do dziś operują często określeniem powiat, podobnie jak długo po I wojnie światowej z przyzwyczajenia mówiono w byłym zaborze rosyjskim o guberniach, a na Śląsku Cieszyńskim o Księstwie czy Komorze Cieszyńskiej. Dla wielu popularny jest podział Polski na zróżnicowane pod względem gospodarczym Polski: „A, B, C”, chociaż wielu młodych o nim nie słyszało, podobnie jak o kresach wschodnich czy zachodnich. Zwróćmy uwagę, że im więcej regionów i obszarów wyodrębnianych na większym terenie tym bardziej dany kraj, państwo, naród są zróżnicowane pod wieloma względami, nie stanowią monolitu, a dla obserwatorów tworzą ciekawą mozaikę społeczno-gospodarczą, kulturową, lub geograficzno-przyrodniczą.

Nawet cały Śląsk można podzielić przy różnych kryteriach użyteczności na: Górny i Dolny, Nadodrzański, Opolski, Cieszyński (wchodzący dawniej z Opawskim do Śląska Austriackiego), czy Biały, Czarny i Zielony, pokrywające się częściowo z przemysłowymi okręgami CZOP, GOP i BOP (z boku jakby został położony częściowo na Zielonym Śląsku ROW). Kryteria historyczne i polityczno-administracyjne mieszają się więc często z ekologicznymi, chociaż obszar GOP-u i całej konurbacji, tj. wielocentrycznej aglomeracji miast woj. katowickiego, pokrywa się ze Śląskiem Czarnym.

Na marginesie przypomnijmy w tym miejscu powstanie i zanikanie takich terminów jak „województwo Śląsko-Dąbrowskie”, istniejące po wojnie, z połączenia katowickiego i opolskiego, oraz **PODBESKIDZIE**, jako obszar utożsamiany z terenem woj. bielskiego, utworzonego z części także woj. krakowskiego.

Mamy więc różne potrzeby wyodrębniania regionów i różne rozumienia tego terminu. Zauważyć można, że wiele regionów ma granice dość wyraźnie ustalone (np. regiony geograficzne), ale są także regiony o granicach płynnych i przybliżonych, tj. pozaliniarnych. Do regionów o granicach ścisłych, tworzonych często przez prawników, administratorów i polityków należą regiony administracyjne, państwowe czy kościelne, często już o charakterze międzynarodowym. Regiony te mają najczęściej swoje stolice lub wyznaczone ośrodki administracyjne. Regiony o granicach pozaliniarnych i płynnych mają często charakter:

- ekonomiczny,
- językowy,
- etnograficzny i pokrewny (np. obszary wyodrębnione ze względu na religię wyznawaną przez ludność, kulturę ludową występującą na danym terenie, a nawet architekturę).

Wielu publicystów i naukowców w nazewniczej praktyce czy podświadomie w swoich pisemnych refleksjach stosuje dodatkowo i rozróżnia „region idealny” tj. niejako modelowy region realny, tj. odbicie rzeczywistości danego regionu w konkretno-historycznej konstrukcji empirycznej.

Z wielu punktów widzenia region może się świadomości grupowej lub tylko w materiałach publicystyczno-opisowych przedstawić jako:

- po pierwsze — jednostkę zarządzania w strukturze państwa (autonomiczną czy bezpośrednio podporządkowaną centrum władzy),
- po drugie — region jako przeciwstawienie się kategorii „centrum”, np. przeciwstawianie się prowincji — stolicy (na tym podłożu rozwinął się prawniczy regionalizm francuski: Paryż przeciwko regionom),

- po trzecie — region jako ojczyzna partykularyzmów, lokalnej świadomości regionalnej, związków z rodzimą, często zapomnianą i archaiczną tradycją, prowincjonalnością i „kresowością”, region jako centrum lub główne odniesienie tzw. „prywatnej ojczyzny”,
- po czwarte — region jako podstawa do planowania w polityce ekonomicznej i społecznej (np. makroregiony w Polsce Ludowej), jako podstawa analiz rozwoju, standardu socjalnego (np. mapy bezrobocia dziś, regiony zaniebane, dzisiejszy „pas wschodni” lub dawne Ziemie Zachodnie i Północne),
- po piąte — region jako podłoże do kształtowania regionalnej polityki kulturalno-oświatowej, narodowościowej czy demograficznej, główne podłoże współczesnego regionalizmu i ruchu społeczno-kulturalnego.¹

Przypomnijmy, że obok więzi rodzinnych, lokalne więzi regionalne należą do najbardziej oczywistych i artykułowanych w wielu trudnych sytuacjach społecznych, np. w okresie wyborów, walki polityczno-narodowościowej czy w czasie wojen. To na Śląsku Cieszyńskim wystąpiły między innymi zjawiska i problemy (w czasach nowożytnych i najnowszych) np. związane z ludnością określającą się jako Ślązacy i Ślązakowcy, z autochtonami na Śląsku Opolskim, z „hansami” i „gorolami” na Śląsku Górnym i w Zagłębiu. Problemy osiedleńców i imigrantów (np. repatriatów w regionach wysp kulturowych: np. Czechów, i Niemców na Wołyniu, Ukraińców, i Łemków w różnych zakątkach Polski) na tle narodowościowej gospodarczej czy wyznaniowej transformacji w regionach — to tylko część problemów komplikujących obraz życia regionu. Swoją pograniczną specyfikę mają również regiony położone na kresach (np. dawne rozległe Podole i Polesie czy małe Spisz i Orawa).

Kresy w rozumieniu tradycyjnym były początkowo posterunkami wojskowymi rozstawionymi w łańcuch wzdłuż granic Polski. Było tak szczególnie na pograniczach Podola i Ukrainy, gdzie kresy pełniły ważną rolę jako straż graniczne. Potem słowo *k r e s y* przeszło na określenie granic Rzeczypospolitej od Zaporozża poczynając, poprzez tereny należące do Tatarów, po Wołoszczyznę. Kresami dla Polski była wtedy Wołosza, tj. południowo-zachodnia część dawnej Rumunii, między Alpami Transylwańskimi, a dolnym biegiem Dunaju. Na takich kresach ścierały się często wpływy polskie, tureckie, rosyjskie. Później kresy utożsamiano już z *p o g r a n i c z e m*. Rozciągliwość kresów i pogranicza na wschodzie i zachodzie, ziem związanych z Rzeczypospolitą — była różna, od kilkudziesięciu do kilkuset kilometrów, a nawet do ponad 1500 km w okresie rozkwitu terytorium państwowego. Wartość tych kresów, z punktu widzenia potencjału ludnościowego i gospodarczego też była skrajna (przykładem małe Zaolzie, kresy południowo-zachodnie czy Marchia Graniczna w Niemczech, a ubogie i rozległe kresy wschodnie).

Rozumienie *regionu* (łac. *regio*) jako obszaru kraju wyróżniającego się charakterystycznymi cechami, głównie geograficznymi i etnograficznymi² jest klasyczne z tym, że region utożsamiany jest często z okręgiem (np. przemysłowym, GOP i Czarny Śląsk, ROW — jako region miejski, zurbanizowany), z okolicą, z rejonem (regiony utożsamiane z powiatami lub województwami)

¹ Symbolika Regionów — Studia etnologiczno-folklorystyczne, seria: Ziemie Zachodnie Polski, (red. Doroty Simonides), Instytut Śląski, Opole 1988, s. 11.

² Słownik Wyrazów Obcych PWN, wyd. I, Warszawa, s. 634.

czy dzielnicą. Regiony są w wielu krajach formalną i prawną jednostką podziału administracyjnego (np. w byłych krajach kolonialnych Afryki Zachodniej — Ghanie, Senegalu, Togo czy Wschodniej — Tanzanii): we Włoszech regiony mają piękne nazwy znane z historii starożytnej, np. Reggio de Calabria, miasto w regionie Kalabria (niedaleko ruiny Canossy). Większość regionów ma cechy naturalne, ale im bardziej cywilizowany i uprzemysłowiony kraj — tym więcej jest cech nabytych (np. Zaołzie, ROW, a nawet Podole, czy dzisiejsza Warmia i Mazury, a dawne Prusy).

W wielu naukach dzieli się regiony w zależności od potrzeb, m.in. różne kryteria stosuje tu etnografia, socjologia, prawo czy geografia. W tej ostatniej rozróżnia się regiony: fizycznogeograficzne, gospodarcze (np. makroregiony i okręgi przemysłowe) czy gospodarcze, administracyjne. Zajmuje się tym szczególnie geografia regionalna.³

Region jest pojęciem dość ważnym w politologii, podobnie jak regionalizm w kulturze i etnografii. Sam regionalizm odegrał bowiem ważną rolę w ruchach narodowych, mniejszościowych i autonomicznych. Dostarczał dowodów w sporach terytorialnych i kształtował opinię publiczną w kwestiach przynależności regionów czy grup etnicznych do regionów.

Regionalizm na Śląsku Cieszyńskim miał swoją pograniczną i kresową specyfikę. Zauważył to prof. Jan Szczepański pisząc: „Przedstawiam tu Ślązaków — Polaków, Ślązaków — Czechów, Ślązaków — Niemców i wreszcie Ślązaków — Ślązaków (zwanych też Ślązakowcami). Od wieków na tej ziemi pogranicza krzyżowały się wpływy kulturalne, polityczne, ekonomiczne Polski, Niemiec, Czech, Słowacji, Austrii a nawet Węgier. Na swoim własnym przykładzie mogę to stwierdzić wyraźnie: urodziłem się pod Cieszynem jako poddany cesarza Austrii, a potem nie opuszczając miejsca urodzenia, w ciągu trzydziestu dwóch lat zmieniłem cztery razy przynależność państwową. Każdy z tych narodów pozostawiał na Śląsku swoich krewnych, swój język, swoje dzieła kultury, swoje instytucje polityczne, swoją politykę gospodarczą, tak że w końcu już od dawna zaczęło się formować wyobrażenie o tym, że rdzenni mieszkańcy tej ziemi są swoistą kategorią etniczną, że są Ślązakami od wieków i że ich książęta składali hołdy królom Polski, Czech, Niemiec, itd. Od książąt śląskich, przez ślązakowców z początku XX w. do stworzonej przez Polskę Ludową kategorii „autochtonów” utrzymywało się to poczucie odrębności mieszkańców Śląska”.⁴

Regionalizm na pograniczu, a szczególnie wzdłuż granic państwowych będzie miał wobec tego inne cechy, innych sponsorów-mecenasów, często inne treści. Różne organizacje obrony i popierania kresów zachodnich czy wschodnich, dotacje na działalność kulturalno-oświatową organizacji typu „Macierz szkolna” czy czeska „Matice”, dodatkowe fundusze dla organizacji mniejszości niemieckiej i autochtonicznej, np. na Śląsku Opolskim były i będą niezależnie od sytuacji politycznej. Nawet w dziedzinie świadomości narodowej i tożsamości oczekuje się od ludności pogranicza nad granicą jakby większego patriotyzmu, zapominając, że często ta ludność jest dość wymieszana, są liczne małżeństwa mieszane (narodowo, wyznaniowo) i z praktycznie podwójnym obywatelstwem,

³ Patrz m.in.: A. Malicki: Wstęp do geografii, PWN, Warszawa 1976, s. 163 i inne podręczniki.

⁴ „Panorama Śląska”, 1986 nr 30, s. 17.

że wielu czuje się bardziej miejscową ludnością, Ślązakami, że część przejawia uczucia i styl kosmopolityzmu i daleki jest im wszelki szowinizm czy jednoznaczne określenie się narodowo.

Pożądane jest więc raczej orientowanie się nie na jakiś jednoznacznie wybrany patriotyzm, ale na racjonalny regionalizm, na opcję za regionalną tożsamością kulturową, którą od wieków w praktyce wybierała znaczna część ludności Śląska, różnie ją określając.

Warto zacytować refleksję Pawła Rybickiego o pograniczu kulturowym na Śląsku, który zwracał uwagę, na „krzyżowanie się wpływów różnicujących, rozprzegających, materializujących, rodzonych przez przemysłowe miasta, tradycję, obyczaj, wspólnoty rodzinne i ludowe”...⁵

Pisał on:

„Śląsk był zawsze na granicy, stanowił dzielnicę stykającą się i to nie z jednym, a z dwoma zachodnimi sąsiadami. Był więc z natury swego położenia bardziej od innych dzielnic eksponowany na wpływy ziem i społeczeństw obcych. Tok dziejów politycznych sprawił, że położenie graniczne zmieniło się stopniowo w sytuację pogranicza. [...] Łatwy na tym tle napływ ludności obcej językowo i etnicznie w stosunku do pierwotnych mieszkańców sprawia, że Śląsk staje się terenem współzamieszkania i współżycia zespołów ludnościowych językowo, etnicznie i narodowo niejednorodnych. Pogranicze jest terenem, na którym występują zjawiska społeczne, wyznaczające życie kulturalnemu i społecznemu szereg odrębności: krzyżowanie się wpływów kulturowych, pochodzących z różnych środowisk narodowych czy państwowych i równocześnie ścieranie się niejednorodnych zespołów ludnościowych za sobą. [...] Postęp jest w ogóle możliwy dopiero na podstawie tradycji już istniejącej, ale podatnej na zmianę, i że odwrotnie, tradycja powstawała zawsze dzięki postępowi, który dla nas należy do przeszłości tak odległej, że często już go sobie nie uświadamiamy. Tradycja jest zachowanym postępow, postęp — tradycją kontynuowaną”.⁶

Do Śląska, a szczególnie Śląska Cieszyńskiego wypada zastosować określenie „narożnik kulturowy”. Jest on narożnikiem nie tylko z punktu widzenia geograficznego czy ekologicznego, ale właśnie etnicznego, a często politycznego, choć nie ma to nic wspólnego z determinizmem. Już Ezechiel Zivier pisał (cytując za E. Szramkiem): „Śląsk stanowi pod względem geograficznym rodzaj narożnika i od wieków dzieli los wszystkich narożników, że się mianowicie o nie zawadza i w nie uderza. Każde uderzenie zaś i ciśnienie powoduje ruch i zmianę położenia”... „Ruch jest to bądź wewnętrzny, wytwarzający ciepło — bądź zewnętrzny powodujący właśnie zmianę położenia”.⁷

Zasadność używania terminów pogranicze, kresy, rubieże czy narożnik wynika nie tylko z motywów naukowo-opisowych, ale służy często głębszej refleksji historycznej, socjologicznej i aktualnej potrzebie popularyzacji wiedzy o regionie.

Odnoszony do regionów regionalizm współczesny powinien być przede wszystkim ruchem społeczno-kulturalnym, wyrażającym się w różnych formach

⁵ P. Rybicki: O badaniu socjograficznym Śląska, Katowice 1938, s. 40.

⁶ Tamże, s. 30.

⁷ E. Szramek: Śląsk jako problem socjologiczny, „Roczniki Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku”, Katowice 1934, t. 4, s. 22.

aktywności organizacyjnej i kulturotwórczej, bodźcem do uprawiania działalności regionalnej, do miłowania, opiewania, szerokiej popularyzacji danej okolicy przez twórców i inteligencję, i do co najmniej obserwowania, i poznawania regionu przez resztę głębiej jeszcze nie zaangażowanej społeczności.

Regionalizm jako proces kulturowy i twórczy składa się z trzech ogniw: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Współczesny regionalizm to po prostu synonim aktywności i prężności kulturalno-społecznej.⁸

Problemy regionu i regionalizmu to zagadnienia występujące nie tylko w Polsce czy Europie Środkowej. Dla wielu krajów Europy problemy tzw. regionalizacji, autonomii regionalnej i programów regionalnych, np. rozwoju regionów, są istotnymi zagadnieniami prawno-ustrojowymi. Kiedyś związane były nawet z wojną domową i stanami wyjątkowymi w budzących się regionach. Tak było szczególnie w Hiszpanii (Katalonia, kraj Basków, po francuskiej stronie Gaskonia), w Irlandii (gdy cała należała do Wielkiej Brytanii) czy współcześnie w Jugosławii (np. Macedonia, Słowenia, pogranicza Chorwacji, Serbii, Albanii, Bośni).

Problemy te rozwiązuje coraz więcej demokratycznie rządzonych i zróżnicowanych kulturowo krajów np. mająca ok. pół miliona km kwadratowych Hiszpania ze swoimi Wyspami Kanaryjskimi, Balearami, wielkimi regionami od Pirenejów poprzez Starą i Nową Kastylę, które oddzielają ok. 10 regionów geograficzno-kulturowych. Kolejne regiony uzyskiwały w ostatnich 20 latach status jednostek autonomicznych, a we Włoszech państwo przekazało wiele funkcji administracyjnych regionom. Regionalne konflikty mniejszościowe istnieją i zapewne istnieć będą nadal, np. w Belgii, a nawet we Francji (nie tylko Korsyka), a w Europie Środkowo-Wschodniej oraz na Bałkanach wielu uważa je za nierozwiązywalne.

Dość idealne rozwiązania w związku z podziałem na regiony, ich statusem i rolą istnieją właśnie w Hiszpanii i we Włoszech, chociaż rodziły się z trudem, i w bólach. Na przykład dopiero konstytucja II Republiki Hiszpańskiej z 9 grudnia 1931 roku przyznała powszechne prawo do autonomii regionom, a w warunkach wojny domowej prawo to było zmieniane i ograniczone szczególnie w epoce Franco. Powstało jednak pojęcie „państwa regionalnego”, które bardziej pasuje do doświadczeń Włoch i Hiszpanii, aniżeli totalitarnej i posttotalitarnej Jugosławii, kilku krajów Trzeciego Świata.⁹

Autonomiczne regiony są często dość rozległe (np. Katalonia) i obejmują prowincje „o wspólnym podłożu historycznym, kulturalnym i ekonomicznym”. Tak brzmiał zresztą jeden z artykułów konstytucji Hiszpanii.¹⁰

Zauważmy, że wiąże się to często z drażliwymi zagadnieniami odrębności ustrojowej części państwa jednolitego, którego władza centralna może obawiać się secesji większego czy mniejszego regionu (tak było w dawnych republikach Jugosławii, np. Słowenii, Macedonii i innych). We Włoszech program regio-

⁸ „Życie Literackie” 1966, nr 41.

⁹ Píše o tym pojęciu szerzej T. Skrzypczak, Państwo regionalne — wybrane problemy autonomii regionalnej we Włoszech i Hiszpanii, w: *Prace z nauk politycznych*, z. 21, Warszawa—Kraków 1984, s. 70—84.

¹⁰ Tamże, s. 72.

nalizacji przeprowadzono z powodzeniem, w przeciwieństwie do różnych eksperymentów w Hiszpanii, gdzie mówiące już odmiennymi językami mniejszości chcą zwartości regionu macierzystego, ale pilnują każdego skrawka terytorium jak własnej ojczyzny.¹¹

Można jednak przypomnieć, że mniejszości kiedyś lub współcześnie prześladowane są zazwyczaj źle nastawione do władzy centralnej i co za tym idzie regiony przez nich zamieszkane są nastawione o d ś r o d k o w o. We Włoszech istnieje regionalna podstawa kształtowania Senatu, delegaci regionów biorą udział w wyborach prezydenta Republiki, regiony mogą inicjować referenda, a nawet rewizje konstytucji. Są to problemy ciekawe, ale odległe praktyce środkowoeuropejskiej i polskiej.

Nie definiując szerzej regionu przytoczę jeszcze określenia k r e s ó w i p o g r a n i c z a kulturowego. To ostatnie definiowałem wielokrotnie (Pogranicze...) jako obszar często wyodrębniony wg kryteriów polityczno-administracyjnych lub narodowościowych czy etnicznych, na którym zamieszkują różne narodowości i występowały lub występują, i p r z e n i k a j ą się nawzajem różne języki, wyznania (religie), kultury.

Łatwo zauważyć, że w regionach położonych na pograniczu kulturowym, czy też stanowiących w całości obszary pogranicza, a takimi regionami były i są m.in. Śląsk Cieszyński, Polesie, Wołyń, Spisz i Orawa, spotykamy się z mniejszościami narodowościowymi, dualizmem językowym, szkolnictwem utrakwistycznym i skomplikowanymi problemami d z i e d z i c z e n i a kulturowego. Wiele z tych regionów położonych jest jednak bliżej lub wzdłuż granic i stanowią one tzw. k r e s y. Przedwojenne województwa kresowe graniczące z ZSRR to: wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie stanisławowskie, chociaż w świadomości Polaków takim było też lwowskie. Na kresach południowo-zachodnich II Rzeczypospolitej było mało, bo liczące około 4 tys. km kwadratowych woj. śląskie (bez Zagłębia, które było w woj. kieleckim). Niewątpliwie kresy zachodnie, z Niemcami zamieszkującym wtedy woj. pomorskie (stolica w Bydgoszczy) czy Wielkopolskie, miały wówczas specyficzny układ narodowościowy, zmieniający się z upływem lat w związku z emigracją Niemców. Wreszcie na Śląsku Cieszyńskim spotykamy się z pojęciem „kresów ostrawskich”, a więc terenów poza czeską dziś częścią Śląska Cieszyńskiego, poza Zaolziem, ale zamieszkałych niegdyś w znacznej mierze przez Polaków, np. imigrantów za pracę z Galicji.

Określenie „k r e s o w e” odnoszono przeważnie do odległego, peryferyjnego i nadgranicznego położenia, ale to co dla jednych było odległe — dla innych mogło oznaczać „centrum” i nie zaściankowość, a wręcz europejską mozaikę i konglomerat. Tak było przecież z położeniem Bielska i Białej na granicy Śląska Austriackiego i Galicji Zachodniej. Z tego Bielska, nazywanego „małym Wiedniem” lub „małym Berlinem” zależnie od epoki, można było dojechać do biednej i pełnej już Żydów Białej Krakowskiej, (dojazd przez słynny most), a za kilkanaście godzin pociąg mógł dowieść do Wiednia lub Linzu czy Grazu na wieczorne przedstawienia teatralne (bezpośrednie połączenia Krakowa przez

¹¹ W latach 1966—67 próbowano oderwać od Katalonii prowincję Lerida i stworzyć razem z Aragonią większy „Region rzeki Ebro”, co się na skutek protestów, w tym ostrych zamieszek nie udało.

Zwardoń lub Cieszyn z Wiedniem). Kresowość Bielska była więc względna, podobnie jak jego małomiejskość.

Kresy wschodnie i całe pogranicze I czy II Rzeczypospolitej ulegało przez wieki przeobrażeniom głównie pod wpływem procesów politycznych (rusyfikacja i różne rewolucyjne zjawiska ostatnich stu lat), gospodarczych i kulturowych. Zmieniły się całkowicie przez tysiąc lat wpływy i granice Litwy (Wielkie Księstwo Litewskie rozciągało się od morza do morza), znaczące stolice (np. XIII wieczny Nowogródek był metropolią, stolicą) stały się miasteczkami prowincjonalnymi. Los dziesiątek małych miasteczek zmienił się zasadniczo, niektóre całkowicie na kresach wschodnich przestały istnieć (np. gdy wymordowano Żydów), część zmieniła funkcje (np. Łęczna znana z targów końskich jest ośrodkiem górnictwa), a wiele miast powstało od podstaw, w tym garnizony sowieckie na Podolu, Polesiu i na wschodniej Białorusi.

Krajobraz wzdłuż Bugu uległ zmianom nawet na odcinku granicy polsko-sowieckiej (z obecną Ukrainą i Białorusią), gdyż wysiedlono po stronie ZSRR wiele wsi (czasami je wypalano i to wiele lat po wojnie), a pas nadgraniczny był w wielu miejscach podobny do granicy NRD — RFN.

Kresy wschodnie kojarzą się młodym pokoleniom z nowymi zjawiskami, lecz brak miejsca nie pozwala na ich socjologiczną czy chociażby publicystyczną interpretację.

Regiony na pograniczu, szczególnie bardziej kresowe stają się — nawet dziś — bardziej niebezpieczne. Są to obszary, na których wzrasta przestępczość graniczna, np. sam przemyt, przestępczość kryminalna. Słynne były przerzuty migrantów przez granicę w Bieszczadach (helikopterami), częste są ucieczki — nie tylko Rumunów — przez pogranicza łużyckie czy wschodnie. Straż graniczna zna małą przestępczość graniczną (wejście do gospody na piwo) na Spiszu, Orawie czy w okolicach Uznamu (Wolina), ale i poważna jest duża przestępczość graniczna, z przejawami bandytyzmu, morderstw, porwań. Typowym zagrożonym pograniczem jest w tej dziedzinie pogranicze polsko-litewsko-białoruskie. Szczególnie niebezpieczne trasy na tych obszarach lub w ich kierunku to drogi woj. suwalskiego, białostockiego i graniczących, np. trasy Olecko—Suwałki, Sejny—Augustów, Białystok—Mikołajki. Dochodzi tam do wielu napadów na obywateli Litwy i Białorusi, których sprawcami są obywatele tychże państw, gangi i mafie.¹² Pisze o tym prasa codzienna i motoryzacyjna.

Pisząc o regionach, kresach i pograniczu trzeba refleksyjnie, ale i konkretnie, przypomnieć, że to co dla jednych jest dziś bezspornie dość czystym i jednorodnym pod względem narodowościowym obszarem, mogło być jeszcze niedawno bardzo „trudnym”, spornym i zróżnicowanym kulturowo pograniczem.

Było tak np. z całym Śląskiem Austriackim, gdzie znaczną część mieszkańców stanowili niegdyś Niemcy i Żydzi, z całymi Prusami Wschodnimi i nawet dzisiejszym okręgiem kaliningradzkim (Królewiec razem z Sambią), zrepolonizowanymi lub germanizowanymi skrawkami Pomorza i Górnego Śląska już w II Rzeczypospolitej. Wagę rozwoju kulturalnego i gospodarczego na pograniczu rozumieli szczególnie Niemcy, a w okresie międzywojennym, mimo słabości politycznej na forum międzynarodowym i kłopotów wewnętrznych, dostosowali

¹² J. Hoffmann: Niebezpieczne pogranicze, „Auto-Motor-Sport”, nr 29/94, s. 21—22.

nawet podział administracyjny swoich kresów wschodnich do możliwości ich rozwoju i germanizowania. Np. w połowie roku 1922 Berlin wydał ustawę, na której mocy z resztek Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego pozostających w granicach Niemiec po powstaniu II Rzeczypospolitej utworzono dość nienaturalny twór administracyjny. Była to tzw. „Marchia Graniczna Poznańskie—Prusy Zachodnie” („Grenzmark Posen Westprussen”) rozciągająca się wzdłuż granicy wąskim pasmem, ale za to długości ok. 300 km. Co prawda po kilku latach została ta Marchia podzielona czy raczej rozdzielona między trzy prowincje (śląską, rejencję frankfurcką i pozostałą Marchię Graniczną ze stolicą w Pile), ale niemieckie kresy wschodnie były uważane przez wielu historyków i publicystów za bazę czy twierdzę antypolskiego rewizjonizmu.¹³

Tego samego nie można powiedzieć czy napisać o polskich kresach wschodnich, które miały raczej w tym lub zbliżonym sensie charakter obronny, defensywny (pasy umocnień, osadników wojskowych, akcje pacyfikacyjno-polonizacyjne, teren ucieczek Żydów, białogwardystów, chłopów i innych ludzi z republik ZSRR).

Nawet w publicystyce międzywojennej utarło się, że wielu wybitnych polityków hitlerowskich z głębi Niemiec o Polsce wyrażało się mało lub wcale (oczywiście do lat wybuchu konfliktu), czego przykładem mieli być Himmler, Georing czy inni z Goebbelsem na czele. Adolf Nowaczyński pisał np. „Polaków Goebbels nigdy nie wspomina, na Polaków nie judzi. W setkach jego mów nie przejawia się nigdy ani Pole, ani Pollacke. To jest domena barona Alfreda Rosenberga i kilkunastu doczepieńców, ordynarnych komparsów z pogranicza polskiego, głównie z Prus Wschodnich.”¹⁴

Kończąc przybliżanie teoretycznych i terminologicznych zagadnień pogranicza stwierdzamy, że pogranicza mogą być skrajnie różnej wielkości, od kilkuset km kwadratowych do kilkuset tysięcy km kwadratowych. Pogranicze polsko-niemieckie jest oceniane wg polskich etnografów na strefę o przeciętnej szerokości 350 km i jest to skutek tego, że „polsko-niemiecka granica językowa i polityczna na przestrzeni ostatniego tysiąclecia ulegała przesunięciom i wahaniom w amplitudzie zawartej między rzekami Łabą a Wartą.”¹⁵

Pogranicza inne, szczególnie polsko-słowackie, polsko-litwskie rozciągają się na przestrzeni od kilkunastu do kilkudziesięciu kilometrów, a białoruskie i polsko-ukraińskie do kilkuset kilometrów. Tworzą jednak strefy historycznie zmienne. Przypomnijmy, że Polska w okresie największej rozległości swojego terytorium państwowego (tj. w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów), miała ponad milion kilometrów kwadratowych. Granice na wschodzie oddzielające pogranicza stykowe nie rysują się więc ostro, tak jak współczesne granice nad Odrą, Olzą i wzdłuż pasm górskich. Stąd emocjonalny stosunek wielu badaczy i wykorzystywanie nie tylko etnografii, ale i geografii, czy statystyki narodowościowej do różnych manipulacji, związanych z wytyczaniem granic różnych rejonów i regionów na pograniczach. Słusznie stwierdził Mieczysław

¹³ W. Lemiesz: *Niespokojne pogranicze*, MON, Warszawa 1989, s. 8.

¹⁴ A. Nowaczyński: *Plewy i plewki*, wyd. PRESSPOL-PLANETA, Warszawa 1991, s. 43 (reprint, ze zbioru esejów, felietonów i paszkwili, rozdz. pt. *Ten doktor Goebbels*).

¹⁵ T. Wróblewski: *Pogranicze polsko-niemieckie w świetle materiałów etnograficznych*, „Lud”, t. 50, 1966, t. 2, s. 431.

Gładysz pisząc, że „gruntowne badanie wzajemnych wpływów kształtujących obraz kultury na pograniczach zawsze natrafiło na typowe przeszkody”¹⁶

Różne materiały etnograficzne, statystyczne i historyczne często służyły idei wytyczenia granic, programom politycznym (słynne hasło — stereotyp „Polski od morza do morza” lub na Śląsku Cieszyńskim stwierdzenie „Ostrawica nasza granica”, jako przeciwstawianie Morawskiej Ostrawie), czy podpieraniu różnych idei o posłannictwie na kresach i rubieżach. Inne były jednak interpretacje np. tzw. północno-wschodniej rubieży etnograficznej, a inne, bo archaiczne już ze względu na liczebność grupy serbołużyczan interpretacje pogranicza Śląsko-łużyckiego.¹⁷

Jak zachodzić muszą wzajemnie za siebie i jakie problemy po wiekach stwarzać muszą pogranicza polsko-białorusko-litewsko-ukraińskie jeżeli za Chrobrego Polska miała około 250 tys. km², po Unii Polsko-Litewskiej ponad milion tys. km², zaś przed rozbiorami jeszcze 750 tys. (w 1939 roku 389 tys. km²).

POGRANICZA A GRANICE

a) GRANICE a „głębokość kresów” (zasadność używania terminu kresy)

Układ granic ma niewątpliwy wpływ, szczególnie na obszarach zamieszkałych przez różne narody i grupy etniczne, na specyfikę regionów i samą „głębokość kresów”, tj. obszar przez nie zajmowany. Zauważyć można, że kresy ostrawskie miały szerokość do kilkunastu kilometrów (przeciętnie), gdy kresy wschodnie miały przeciętnie szerokość 150 do 200 kilometrów. Województwo brzeskie miało stolicę na zachodnim krańcu, nad Bugiem, chociaż środek województwa stanowił mniej więcej Pińsk. W województwie sąsiednim stolicą był Nowogródek, nie zaś większe od niego Baranowicze. Najbardziej kresowe było jednak województwo stanisławowskie (nad Dniestrem), choć najgorzej było dojechać do centrum Polski z tarnopolskiego lub wileńskiego. Województwo Śląskie było kiedyś prawie centrum Europy, bo trójkąt „trzech cesarzy” był w Mysłowicach, nota bene centralnym ośrodkiem handlu „żywym towarem”, w okresie wywozu polskich dziewcząt z Galicji przez Śląsk do Niemiec i dalej do Ameryki.

Granice i ich przebieg, wielkość przedwojennych województw i powiatów, dają pewien obraz regionów w „Polsce A”, biedniejszej „Polsce B”, (mniej więcej zabór austriacki i „Kongresówka”) i najbiedniejszej „Polsce C”, tj. na kresach najbiedniejszych (np. słabo zaludnione, bardzo zalesione i zabagnione województwa północno-wschodnie). Potencjał przemysłowy małego Zaolzia był przecież w wielu dziedzinach większy niż potencjał wybranych całych województw kresowych, np. z Podlasia i Polesia.

Standard życia i skrajności kulturowe (np. prawo pierwszej nocy w polskich dworach — posiadłościach na pograniczu polsko-białoruskim) były bardzo

¹⁶ M. Gładysz: Z zagadnień procesów kulturowych pogranicza etnicznego, Zeszyty Naukowe UJ, „Prace etnograficzne”, z. 6, Kraków 1972, s. 8.

¹⁷ A. Nasz: Wpływ śląsko-łużyckiej rubieży leśnej na dynamikę procesów etnograficznych, Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” 1958, nr 3, s. 365—408.

różne, przepaście ogromne, prawie takie jak na wielu terenach przedwojennego COP-u w okresie przed jego uprzemysłowieniem. Pisali o tym klasycy polskiej literatury i dziennikarstwa, np. Wańkowicz.

Istotne dla regionu, kresów i całego pogranicza są uwarunkowania komunikacyjne (nawet skutki likwidacji szerokich lub wąskich torów pozbawiły połączeń wiele miejscowości kresowych, nadgranicznych, szlaki międzynarodowe przez Karpaty też przestały istnieć) oraz przebieg granic politycznych.

Głębokość kresów” może więc być skutkiem nie tylko rozległego i słabo zaludnionego terenu (obszary województw wschodnich były 5—6 razy większe od przedwojennych Województwa Śląskiego), ale skutkiem zacofania gospodarczego i cywilizacyjnego.

Ważnym warunkiem rozwoju każdego regionu w rodzaju Wołynia, Podola, a nawet mniejszych jak Pobuża czy Spisza, lub Orawy była spójność komunikacyjna. Gdyby założyć, że bezpośrednie wpływy kulturowe sięgają w każdym warunkach spójności komunikacyjnej w granicach promienia dawnego powiatu (około 20 km) to obszar przylegający do polskiej granicy liczy dziś przeszło 60 tys. km kw., a przed wojną przekraczał znacznie 100 tys. (gdyż granica lądowa liczyła prawie 5400 km).

Z kolei wiemy, że województwa kresowe zajmowały powierzchnię przeszło 220 tys. km kw., w tym w s c h o d n i e ok. 124 tys. (były to cztery województwa: wileńskie, nowogrodzkie, poleskie i wołyńsko-łużyckie), ale część Podlesia z Grodnem i okolicami było w województwie białostockim (32 tys. km kw.). Niewątpliwie kresowe województwa południowe (stanisławowskie, tarnopolskie, lwowskie) miały dalsze 61 tys. km kwadratowych.

Większa część Polski była obszarem zamieszkałym przez zwarte lub wyspowo skoncentrowane grupy mniejszości narodowych. Byli to Niemcy, na tzw. kresach zachodnich (na Śląsku, Wielkopolsce, na Pomorzu), czy Żydzi w małych miasteczkach Podkarpackich, Małopolski, Podola i Wołynia. Długość i zmiany granic są więc jednym z czynników wpływających na rozwój pogranicza kulturowego. Czyż nie zależnie od różnych „kordonów sanitarnych”, zamykania granic z Litwą lub Czechosłowacją, stosunków z Wolnym Miastem Gdańskiem czy przyjazną i „sojuszniczą” królewską Rumunią — długość granic z tymi państwami była bez znaczenia w rozwoju kulturowym regionów i kresów? Pasy osadników wojskowych czy weteranów otrzymujących ziemię na wschodzie, wysiedlenie nie-Polaków z rejonów specjalnych, stwarzanie wszelkich warunków dla rozwoju kultury polskiej i integracji społeczeństwa byłych trzech zaborów, wszystko to daje dziesiątki przykładów zapomnianych, a jakże konkretnych. Śląskie Seminarium Duchowne w Krakowie, radiostacja w Baranowicach, Instytut Śląski i Instytut Bałtycki, a także Cieszyn — jako siedziba pierwszej w woj. śląskim szkoły wyższej (Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego), która miała polonizować wcześniej germanizowane i dość zczecizowane tereny przyległe, to tylko kilka przykładów, konkretnych inicjatyw kulturotwórczych i podobnych.

Tak więc 1900 km przedwojennej granicy z Niemcami, ok. 600 kilometrów granicy z ZSRR, 980 z Czechosłowacją (dziś kolejno: 460 z Niemcami, 1244 z byłym ZSRR i 1310 z Czechami i Słowacją), 504 km z Litwą, prawie 350 z Rumunią i 120 z Łotwą musiało mieć wpływ na przenikanie kultur. (Uwaga: liczby podano w przybliżeniu).

Chociaż granicy na Polesiu i terenach bagiennych w czasie roztopów wiosennych i jesiennych nie trzeba było pilnować, bo KOP sam musiał korzystać z łodzi, choć Straż Graniczna pilnowała granicy z III Rzeszą, a na małych odcinkach płynęły wielkie rzeki, to nielegalna emigracja sezonowa, handel na Śląsku, kontakty lewicy z III Międzynarodówką i komunistami polskimi w ZSRR, czy przepływy ludzi, towarów, treści (literatury, ulotek) są znane. Stosunek badaczy czy publicystów do dawnych i bardziej współczesnych k r e s ó w powinien być racjonalny i uwzględniać „proporcjonalność kresów”. Skoro pamiętamy — jakie po zaborze obszary złożyły się na biedną (bo zwaną także „Polakami A, B, C”) II Rzeczypospolitą, to pamiętajmy, że obszary kresowe II Rzeczypospolitej były kiedyś jeszcze większe. Księstwo Litewskie zajmowało z województwami: kijowskim, wołyńskim, podolskim, ruskim, braclawskim, bełzkim dwie trzecie obszaru państwa. Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że: „Mówienie o k r e s a c h jest więc nieporozumieniem”. Kresy w zróżnicowanych ekonomicznie krajach, w rozległych państwach będą istniały zawsze.

„Stanice kresowe” Wilno i Lwów — pełniły w ubiegłym stuleciu długo jeszcze funkcje centrów polskiego życia kulturalnego i politycznego. Nie trzeba cytować związków Cieszyina z Lwowem, funkcji, które przejął po Lwowie Wrocław i inne miasta. Zasięg pogranicza kulturowego tak się w wielu regionach kraju zmienił, że zasadność używania terminu K r e s y (wschodnie), wielu podważa od dawna, ale termin ten jest konieczny historykom, socjologom, literaturoznawcom czy geografom i ekonomistom.

b) POGRANICZA STYKOWE I PRZEJŚCIOWE — Śląsk, Zaolzie, ROW, Białoruś

Proste i bardziej złożone definicje pogranicza zwracają uwagę nie tylko na pokrewne pojęcie granicy, ale na procesy kulturowe zachodzące na pograniczu. Pogranicze jest w określeniach encyklopedyczno-słownikowych najczęściej „obszarem w pobliżu granicy dzielącej pewne przestrzenie, zwłaszcza jest: terenem nad granicą państwa”.¹⁸

W takim wypadku trudno wyodrębnić te pogranicza — gdyby ściśle stosować się do tej definicji — które są bardzo rozległe, zaś same granice mają charakter niewyraźny, często sztuczny, formalny i narzucony. Istnieje przecież historyczna zmienność granic językowych i wyznaniowych, a są całe obszary wielkości kilkudziesięciu lub kilkuset tysięcy kilometrów kwadratowych, które można uznać za pogranicza kulturowe. Jest przecież pograniczem kulturowym niejedna była republika radziecka (ZSRR) w której na małej lub większej powierzchni, np. na Łotwie lub Białorusi, występuje kilka a nawet kilkanaście narodowości, a także języków i religii. Szczególnie jest to widoczne na całym prawie Polesiu, na którym jeden język przechodzi w drugi, mieszają się cechy często trzech języków (np. białoruskiego, rosyjskiego, i polskiego, a mówi się jeszcze miejscowymi gwarami) występują dialekty mieszane i przejściowe. Z językowego punktu widzenia cała dzisiejsza Białoruś jest pograniczem kulturowym.

¹⁸ M. Szymczak: (red.), Słownik języka polskiego, Warszawa, wyd. II, s. 764.

Nie można tego tak wyraźnie powiedzieć o całym, o wiele przecież mniejszym (w przybliżeniu 50 razy) Śląsku Cieszyńskim. Po polskiej stronie jest to raczej pogranicze stykowe, a po czeskiej przejściowe. Pogranicze stykowe oznacza, że nie ma prawie zwartych grup mniejszościowych, nie ma sieci szkół i placówek narodowościowych, choć mogą mieszkać rozproszone rodziny innej narodowości i działać pojedyncze placówki, koła stowarzyszeń mniejszościowych. Na pograniczu przejściowym, tj. już na ZAOLZIU spotykamy się z licznymi mniejszościami, często więcej niż jedną, które mają swoje szkoły i instytucje lub tylko klasy z narodowym — mniejszościowym językiem nauczania. Ukraińcy rozproszeni po akcji „Wisła” tworzą często w wielu województwach Polski północnej i zachodniej, ze względu na ich liczebność dość zwarte wyspy pogranicza przejściowego, podobnie jak Słowacy na Spiszu i Orawie czy przed wojną Czesi i Niemcy na Wołyniu. Pogranicze przejściowe jest też na Śląsku Opolskim, a nawet w kilku województwach północno-wschodniej Polski, głównie na Podlasiu, pogranicze polsko-litewskie w woj. suwalskim. Pogranicze stykowe wyraźnie występuje w rejonie głębczyckim czy wałbrzyskim lub prawie wszędzie wzdłuż granic zachodnich i południowych, np. w ROW-ie południowym, gdzie Jastrzębie i Wodzisław stykają się na Nadolziu (liczne przejścia graniczne małego ruchu) z przedmieściami Karwiny, Bogumina, Ostrowy.

Śląsk jako całość (na Śląsku Opawskim i Cieszyńskim są przecież Czesi) jest na pewno pograniczem przejściowym, ale jego mniejsze wyodrębnione części można zakwalifikować do pogranicza stykowego, jak np. znaczna część Górnego Śląska, polskiego Śląska Cieszyńskiego i Nadodrza. Cały ROW (dwa dawne powiaty przemysłowe, t. rybnicki i wodzisławski) są czystym pograniczem stykowym, ale dawny powiat raciborski ma już cechy pogranicza przejściowego (wpływ mniejszości niemieckiej mimo dużej liczby autochtonów, repatriantów i osiedleńców).

Dawne duże woj. białostockie to pogranicze przejściowe, takim jest Podlasie i skrawki polskiego Polesia, bo zwarcie mieszkają na nim lub są przemieszani z Polakami jak w Białymstoku Białorusini, zresztą najbardziej zwarcie zamieszkała liczna mniejszość w Polsce (Słowacy i Litwini zamieszkują skalę gminy, a reszta dużych mniejszości jest rozproszona po wielu województwach). Pogranicze przejściowe powoduje jakby większe możliwości współistnienia, przenikania się, ale i różnorodnego, często konfliktowego kontaktowania się kultur. Narodowość panująca stara się na nim, choć nie w każdej sytuacji politycznej i społecznej, narzucić własną kulturę. Inaczej jednak zrobiła to Rosja na Białorusi (której ludność mówi dziś językiem rosyjskim i została pozbawiona własnej tożsamości kulturowej w dużym stopniu, a językowej na pewno), a inaczej zachodzą procesy polonizacji na leżącym w Polsce Podlasiu. (Jako interesujący przykład podam fakt, że większość członków czołowego białoruskiego zespołu pieśni i tańca „MAŁANKA” z Bielska Podlaskiego nie posługuje się językiem białoruskim i nie potrafi nim mówić, choć śpiewa wyuczone białoruskie pieśni ludowe).

Zwróćmy uwagę, że na pograniczu narodowym kultura narodu panującego wskazuje zawsze wyższy stopień instytucjonalizacji, ale w wielu rejonach było często inaczej, np. duży stopień instytucjonalizacji kultury polskiej na Zaolziu czy całym Śląsku Cieszyńskim do I wojny światowej powodował dużą konku-

rencję między kulturą niemiecką, czeską, polską, a nawet żydowską. Cieszyn jeszcze przed wojną miał kilkanaście organizacji żydowskich, a do I wojny światowej wiele instytucji czeskich było na terenie Zaolzia w defensywie, wręcz w powijakach i w zarodku. Wystarczy przypomnieć początek później silnych już wpływów czeskich w słynnym bastionie czechizacji, za jaki uchodziła ORŁOWA.

Pogranicze przejściowe i stykowe jest jakby bogatsze przez fakty i procesy związane z kontaktami międzyetnicznymi, gdzie zawsze jakaś kultura (mniejszości czy większości) staje się na tym pograniczu bardziej ofensywna, a często wręcz agresywna i nastawiona na konfrontację (np. kultury polska i czeska na Zaolziu przed wojną, podobnie kultury polska i niemiecka na pograniczu polsko-niemieckim w II Rzeczypospolitej). Kultura na pograniczu, na kresach i na rubieżach jest przez to jakby innej jakości (np. Polacy ze Śląska Cieszyńskiego mówią często bardziej po staropolsku, np. z okolic Jabłonkowa).¹⁹

REGION A UPRZEMYSŁOWIENIE — ROW

(Obszar Rybnickiego Okręgu Węglowego jako przykład nowego regionu — rejonu przemysłowego w kraju)

ROW należy do młodszych okręgów przemysłowych w kraju, bo chociaż okręg ten formalnie powstał w latach 50-tych, to najwięcej kopalń oddano do użytku w latach 60-tych i 70-tych. Był w okresie gomułkowskich planów 5-letnich jednym z ważniejszych i największych rejonów inwestycyjnych, obok takich okręgów i rejonów jak: siarkowy, miedziowy (tzw. Lubińsko-Głogowski Okręg Miedziowy), „worek” turosszowski, okręg koniński, zakłady azotowe (Puławy, Police) czy petrochemiczne (Płock). W ROW-ie zbudowano aż 8 nowych kopalń, a pierwszą była kopalnia „1 Maja” w Mszanie obok Wodzisławia.

W ROW-ie przybyło, na kopalniach nowych i rozbudowanych (z większych kopalń przedwojennych można wspomnieć „Jankowice” i „Chwałowice”), aż 100 tysięcy nowych miejsc pracy, nie licząc stanowisk pracy w zakładach towarzyszących, np. budowlanych czy w przedsiębiorstwach robót górniczych — PRG. Skala 100 tys. miejsc pracy jest porównywalna dziś z liczbą bezrobotnych w województwach kieleckim i radomskim lub z powojennym zaludnieniem dawnego powiatu cieszyńskiego czy nowopowstałego w latach 50-tych powiatu wodzisławskiego.

Powstanie nowego okręgu węglowego spowodowało zmiany na mapie administracyjnej województwa katowickiego, ponieważ z dużego powiatu rybnickiego wyodrębniono wspomniany wodzisławski (dodając skrawki powiatów pszczyńskiego i cieszyńskiego). W tych dwóch powiatach ROW-u było w latach 60-tych najbardziej rozwinięte budownictwo domków jednorodzinnych m.in. na skutek wysokich zarobków górników i chłoporobników z tradycyjnych rodzin chłopskich.

¹⁹ M. Pokropek: Zróżnicowanie kulturowe na pograniczu etniczno-językowym i jego odbicie w świadomości mieszkańców na przykładzie pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego w północno-wschodniej Polsce, „Etnografia Polska” t. 23, 1979, z. 2, s. 251.

Specyfika tych powiatów, a od reformy administracji w 1975 roku już specyfika ROW-u i największego zjednoczenia węglowego (tzw. RZPW) polegała przede wszystkim na monokulturowości gospodarczej i dużej ruchliwości (dynamice) demograficznej. ROW był bowiem jedynym po GOPie okręgiem przemysłowym, który posiadał aż trzy miasta 100-tysięczne i dwa aspirujące do tej wielkości tj. Żory i Racibórz, dawniej przynależny do Opolszczyzny. Obydwa miasta były prawie w ruinie po przejściu frontu: wielofunkcyjny Racibórz odbudował jednak swój przemysł i miał się nawet stać częściową sypialnią ROW-u, zaś Żory awansowały na taką i w nich umiejscowiono jedną z pierwszych w regionie fabrykę domów. Wybudowała ona (słynny FADOM w Żorach i Bziu Zameckim, dzielnicy Jastrzębia) całe Jastrzębie, ponieważ jest to miasto „z taśmy”, z fabryk domów, które w latach 1972—77 umożliwiały migracyjny przyrost ludności do nowych dzielnic Jastrzębia przeciętnie po 10 tys. osób rocznie. Jastrzębie Zdrój stało się wtedy jednym z czterdziestu największych miast Polski, głównym ośrodkiem wydobywania koksującego i powoli także kulturalną stolicą ROW-u (słynne Górnicze Dni Kultury, upadłe i „zaprzestane” w 1980, po strajkach).

Powstało więc na terenie południowo-wschodniego Górnego Śląska jedno z trzech wybudowanych od podstaw, na przysłowiowym „szarym polu”, miast przemysłowych. (Obok przedwojennej Gdyni podobnie od podstaw wybudowano tylko trzy miasta 100-tysięczne w Polsce Ludowej: Nowe Tychy — pierwotnie sypialnię GOP-u, tzw. „miasto-satelitę” — Nową Hutę i właśnie górnicze Jastrzębie).

Ziemia Rybnicko-Wodzisławska zmieniła swe ekologiczne oblicze, gdy wzniesiono tu wiele dużych zakładów przemysłowych, a centrum wydobywania węgla w ROW-ie przesunęło się z północnego-zachodu rejonu węglowego na południowy-wschód, tj. do Jastrzębia. Mimo wielu reform administracji górniczej (zjednoczenia węglowe zastąpiono przez gwarectwa, zrzeszenia, spółki czy holdingi) Jastrzębie utrzymało do dziś ważną pozycję w wydobywaniu węgla w kraju i jego eksporcie. Wydobywanie na terenie ROW-u prawie dwukrotnie przewyższało w wielu latach wydobywanie w czeskich kopalniach Zagłębia Ostawsko-Karwińskiego. W strefie prawie nadgranicznej (Jastrzębie, Zebrzydowice) istnieje zresztą po drugiej stronie granicy państwowej odpowiednik Wodzisławia czy Jastrzębia, ale ośrodek bardziej ustabilizowany demograficznie i socjalnie od Jastrzębia — 100-tysięczna Karwina, a nieco dalej Hawierzów, jedno z nielicznych miast wybudowanych od podstaw w dawnej CSRR. Miasto to jednak liczbę 100-tysięcy ludności osiągało trzy razy dłużej niż Jastrzębie (przypomnijmy, że Jastrzębie Zdrój uzyskało prawa miejskie w 1963 roku, a ludność uzdrowiska odpowiadała liczbie mieszkańców dzisiejszych dwóch największych jastrzębskich bloków, tzw. mrówkowców, z których każdy ma przeciętnie po 1500—2000 mieszkańców).

ROW stał się nowym centrum przemysłowym kraju, a w roku 1980 nawet centrum politycznym, bo trzecim centrum strajkowym, po Gdańsku i Szczecinie.

Nie bez znaczenia było to skupienie tzw. wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, chociaż byli to w największej liczbie górnicy przyuczeni do zawodu i imigranci prawie z całego kraju. Przewaga mężczyzn w wielu miastach ROW-u, a szczególnie w Jastrzębiu i Rybniku dochodziła do 5—8 tysięcy, a więc były to i dziś jeszcze są ośrodki zmaskulinizowane. Brak pracy dla kobiet i lokalny

wyż demograficzny, zjawiska związane z różnymi dziedzinami patologii społecznej, braki w infrastrukturze i spowolnione postępowanie procesów adaptacji, asymilacji i integracji ludności napływowej — to wszystko cechy życia społeczno-kulturowego nowych dzielnic ROW-u.

Nie występował na tym terenie tak silny jak gdzie indziej ruch społeczno-kulturalny o charakterze regionalnym, bo brak było lokalnego patriotyzmu u mieszkańców dzielnic przemysłowych. W przeciwieństwie do miast Śląska Cieszyńskiego, Opolskiego, Górnego i biedniejszych części Podbeskidzia mieszkańcy Jastrzębia mieli nieliczną inteligencję rodzimą i w ogóle humanistyczną. Stowarzyszenia lokalne startowały od zera w terenie prawie dziewiczym, bo szybko uprzemysłowionym.

ROW jest więc nietypowym regionem miejskim, bo z punktu widzenia urbanistyki i socjologii miasta do miast ROW-u ściśle przylegają współzależne obszary gospodarcze. Na terenie trzech miast jest od 2 do 4 kopalń, a wokół miast ROW-u, w okolicznych gminach przemysłowych mieszkają dojeżdżający do pracy górnicy, często dawniej chłoporobotnicy z tradycyjnych wielopokoleniowych śląskich rodzin górniczych. Najbardziej rozwiniętym miastem ROW-u jest oczywiście Rybnik, ośrodek wielofunkcyjny, podobnie dość rozwinięty jest Wodzisław, ale Żory z Jastrzębiem przez długie lata pełniły głównie role miast-sypialni. Regionem węzłowym był więc Rybnik, ale od lat sześćdziesiątych zrównoważyły go w rozwoju przestrzennym i funkcjach Jastrzębie oraz dawna stolica powiatu — Wodzisław. Region miejski ROW-u stanowił przez prawie czterdzieści lat obszar intensywnej ekspansji głównych miast, tak że Rybnik i Wodzisław wchłonęły po trzy małe miasta, a Jastrzębie okoliczne wsie (np. Ruptawę, Moszczenicę, Zofiówkę) przyłączone do dawnego Jastrzębia Zdroju. Obszar tego ostatniego miasta powiększył się więc z kilkunastu do prawie 80 km kwadratowych.

ROW nie jest jednak typowym miastem-regionem, a raczej regionem z u r b a n i z o w a n y m, aglomeracją — kiedyś jednocentryczną, a współcześnie bardziej już wielocentryczną. Aglomeracja ta ma dość monokulturowy charakter gospodarczy (górnictwo i brak pracy dla kobiet) i jest jednym z bardziej jednorodnych okręgów-rejonów przemysłowych. Powoli region miejski ROW-u dopracował się miejsc wypoczynku na swoim terenie (np. ośrodki wokół jeziora elektrowni Rybnik, ośrodki wczasów niedzielnych, tereny wiejskie), zabudowa podmiejska zlewa się z miejską, szczególnie w obrębie Rybnika i Wodzisławia. Wiele funkcji miast ROW-u jest jednak mało rozwiniętych, np. brak ośrodków kulturalnych, naukowych, uboga — szczególnie poza Rybnikiem — jest sieć szkolnictwa. Miasta zaludnione przez imigrantów z zewnątrz jako społeczności miejskie są mało zintegrowane, bo ludność musiała przechodzić przez trudne procesy adaptacji, asymilacji, akulturacji. Nie ma więc głębszych podstaw do rozwoju regionalizmu kulturowego, patriotyzmu miejskiego w dużych dzielnicach, swoiste cechy kulturowe obszaru związane są właśnie z jego uprzemysłowieniem, wybitnie górniczym charakterem. Stowarzyszenie regionalne w rodzaju rybnickich czy dawnego Towarzystwa Rozwoju Miasta Jastrzębia-Zdrój (Jastrzębskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego) nie miały oparcia w tradycji czy licznej inteligencji. Północna część ROW-u jest bardziej regionem historyczno-kulturowym o bogatszej kulturze ludowej od części południowej

(Jastrzębie), koncentrującej inwestycje lat sukcesów propagandy i propagandy sukcesu. Jako obiekt planowania i regionalizacji ROW zaznaczył się wyraźnie w historii gospodarczej.

ZAOLZIE — specyfika obszaru

(czynnik gospodarczy i demograficzny)

Większość regionów małych czy dużych swoją specyfikę opiera o czynniki kulturowe, tj. narodowościowo-językowe, wyznaniowe, zwyczaje i obyczaje kultury ludowej. Jest tak w obrębie dużych regionów na dawnych kresach wschodnich (np. na Wołyniu, Polesiu czy na Podolu), a szczególnie czynniki kulturowe zaznaczają się w regionach małych. Dialekty, wzory kultury ludowej, specyfika wyznaniowa czy nawet architektura ludowa i stroje wyróżniają nawet mniejsze regiony, wręcz obszary porównywalne z dawnymi powiatami, jak Spisz, Orawa, Huculszczyzna, Łemkowszczyzna, Pokucie, Pobuże i inne. Rzadko jednak na obszarach typowo wiejskich, rolniczych i bardziej zalesionych, najczęściej też nieuprzemysłowionych, i słabo zaludnionych czynniki gospodarczy i demograficzny w znaczący sposób różnicują region i dają mu jakby nową specyfikę. Przeciwnie było i jest właśnie z Zaolziem.

Potencjał gospodarczy i ludnościowy Zaolzia jakby bardziej różnicował cały Śląsk Cieszyński, a jednocześnie wyróżniał pozytywnie rejon zaolziański, tj. ziemię od Trzyńca, poprzez Karwinę—Hawierzów do Bogumina i Ostrawy. Nie ma w Polsce czy na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej takiego obszaru kulturowego, wyodrębnionego we kryteriów etnicznych, historycznych i kulturowych (tj. Śląsk Cieszyński jako całość), który by jednocześnie w swojej połowie (Zaolzie) zawierał zagłębie górnicze (ostrowsko-karwińskie), gromadził kilka grup narodowościowych, był dwuwyznaniowy i skupiał tak znaczący potencjał gospodarczy. Rzadko na którym terenie zachodziły też w ciągu ostatniego wieku tak liczne precesy migracyjne.

Zasób materialnych, organizacyjnych, demograficznych, a przede wszystkim użytecznych dóbr i praktycznych możliwości społeczeństwa Zaolzia wpłynął znacząco na rozwój społeczno-kulturalny i stanowił p o t e n c j a ł, o który warto było Czechosłowacji w 1920 roku, a potem Polsce w 1938 roku i później jeszcze obu krajom zabiegać, spierać się na forum międzynarodowym. Historycy od historii społeczno-gospodarczej zwracają uwagę, że choć Zaolzie miało zaledwie 1272 km² to było tam aż 570 rewirów górniczych, rozdzielonych w 1929 roku między 124 gminy i miasta. Już przed podziałem Śląska Cieszyńskiego zaludnienie wynosiło ok. 280 mieszkańców na km², a w rewirach węglowych dochodziło do 500 a nawet 1000 mieszkańców. W strukturze wyznaniowej przeważali prawie czterokrotnie katolicy (200 tys. na ok. 55 tys. ewangelików), ale było też kilka tysięcy Żydów.²⁰ Zmieniała się jednak na Zaolziu co kilkadziesiąt lat struktura demograficzna.

Specyfika Zaolzia w przeciwieństwie do innych regionów (traktujemy go cały czas jako część Śląska Cieszyńskiego, polegała właśnie na znacznym skupieniu,

²⁰ Wszystkie dane z opracowań autora, w tym z opublikowanych w wydawnictwach Filii U.Śl., pojedyncze strony powielono na użytek II Letniej Szkoły Bibliotekoznawstwa.

wręcz zagęszczeniu miast i uprzemysłowionych gmin, później przyłączonych do miast. Już przed wojną Karwina liczyła w latach 30-tych ok. 25 tys. mieszkańców, Orłowa 10 tys., Czeski Cieszyń 8 tys., Frydek 10 tys., ale potencjał przemysłowy na ich terenie był często nieporównywalnie większy i dawały one zatrudnienie rzeszy robotników równej liczbie mieszkańców tych miast. Typowy dla miast wielkoprzemysłowych, aczkolwiek w górskiej skali „miasteczka w kotlinie”, był Trzyniec z wielką hutą, do której dojeżdżali chłoporobotnicy nawet ze słowackich i morawskich wiosek, a w okresie PRL-u i CSRS dowożono robotników z polskiego Podkarpacia, np. z Żywiecczyny.²¹

Secyfiką Zaolzia jako regionu bardzo uprzemysłowionego, a będącego przecież częścią zróżnicowanego ekologicznie i fizjograficznie Śląska Cieszyńskiego, jednego z najbardziej opisanych w literaturze naukowej i popularnej regionów Polski, było już przed wojną zagęszczenie przemysłu i ludności, „mozaika demograficzna”, brak monokulturowości gospodarczej przy jednoczesnej monokulturowości ośrodków (hutniczy Trzyniec, górnicza Karwina, nijaki Czeski Cieszyń — dziś też raczej miasto sypialnia i targowisko, wielka Ostrawa i jakże różne wsie gminne). Był to w ogóle znaczący na mezo-skale potencjał gospodarczy, bo tylko polską część Górnego Śląska (przypomnijmy, że Gliwice, Zabrze i Bytom były w okresie międzywojennym częścią Niemiec) czy Zagłębie Dąbrowskie można z regionów II Rzeczypospolitej porównywać z potencjałem Zaolzia. Na terytorium 800 km² było na Zaolziu więcej dużych i średnich zakładów przemysłowych niż w trzech województwach kresowych (np. tarnopolskim, poleskim i nowogrodzkim). I tak wg danych izb przemysłowo-handlowych z lat 30-tych — rejony Cieszyńska, Bielska i Białej a nawet Andrychowa, Czechowic-Dziedzic i Wadowic oraz Żywca miały więcej zakładów zatrudniających powyżej 20-tu robotników niż główne miasta z województw: wołyńskiego, poleskiego i nowogrodzkiego. Cieszyń i samo Bielsko (bez Białej Krakowskiej) przewyższały potencjał takich dużych miast jak Lida i Baranowicze w województwie nowogrodzkim, którego stolica — będąca miasteczkiem administracyjnym — prawie się nie liczyła. Cieszyń przewyższał też ekonomicznie takie ośrodki jak: Pińsk i Brześć w województwie poleskim, czy Kowal, Łuck i Równe w wołyńskim. Bielsko z Białą miało potencjał porównywalny z Lwowem czy Boryslawiem (centrum polskiej nafty). Na specyfikę Śląska Cieszyńskiego, chociażby jego polskiej części i dzisiejszego całego Podbeskidzia utożsamianego z woj. bielskim miał więc znaczący wpływ potencjał gospodarczy kształtowany przez wieki (vide: losy hutnictwa w Ustroniu i Trzyńcu), czy dziesięciolecia (vide: wzloty i dzisiejszy upadek przemysłu w polskim Cieszyń, w przeciwieństwie do boomu handlowego).

Region powinien mieć przecież dobre i znaczące, a w miarę trwałe podstawy gospodarcze, które obok demograficznych i różnych kulturowych lepiej lub gorzej o nim świadczą. Od tych podstaw zależą warunki jego rozwoju, sytuacja socjalna, standard życia ludności, różne rodzaje postępu, także politycznego, kulturalnego, oświatowego i ogólnie cywilizacyjnego. Bez tego nie będzie rozwoju ruchu społeczno-kulturalnego, nie będzie środków na zaspokajanie

²¹ Dane o potencjale w artykułach autora m.in. T. Kania: Potencjał Zaolzia na tle kulturowym, wybrane dziedziny: gospodarka, oświata, kultura, w: *Kultura Zaolzia, 1920—1990, Cieszyń 1992*, Filia U.Śl., s. 20 nn.

potrzeb socjalnych i innych zamieszkujących region mniejszości lub większości. Zamożność lub bieda w regionach II Rzeczypospolitej, szczególnie na obszarach tzw. Polski B i C przebiegała i uwidaczniała się w rzeczywistości społecznej, a także w przedwojennych opisach. Nawet na mapach gospodarczych, które niecenzurowane dobrze odzwierciedlały zjawiska zróżnicowania gospodarczego regionów i pogranicza, zaznaczano wszystkie skrajne tendencje w potencjale terenu. Przykładem mogą być przedwojenne mapy Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.²²

Zmiany w potencjale Zaolzia następowały często, np. w strukturach ludności były wyraźne nawet po wybudowaniu linii kolejowych i nowych zakładów pracy branży górniczej czy hutniczej. Tak było na cieszyńskim pograniczu po przeniesieniu huty z Ustronia do Trzyńca czy wybudowaniu nowych szlaków kolei morawskiej, linii koszycko—bogumińskiej i odgałęzień do Galicji Zachodniej, np. przez Zwardoń. Przybywały wtedy do pracy lub na trwałe osiedlenie liczne grupy Polaków, Słowaków i Czechów.

Dziś gęste połączenia kolejowe i drogowe umożliwiają polskiej młodzieży nie tylko dojazdy do szkół, ale ułatwiają wszystkim zainteresowanym uczestniczenie w nadgranicznych cyklach imprez (np. przedstawieniach Sceny Polskiej w Czeskim Cieszyń, gorolskim święcie w Jabłonkowie, festiwalu „Viva Il Canto”, różnych imprezach przeglądowych i festiwalowych w miasteczkach Podbeskidzia). Z drugiej strony urbanizacja terenu Zaolzia i okolic Ostrawy jest dziś taka, że ciąg miast oraz gmin przemysłowych zlewa się w jedną wielocentryczną aglomerację z centrami w Ostrawie, Karwinie i Hawierzowie. Jest ona urbanistycznie porównywalna z prawą częścią (wschodnią) ciągu miast GOP-u, np. od Dąbrowy Górniczej po Mysłowice. Wielkoprzemysłowe środowisko tego pogranicza, tj. Zaolzia i całych Północnych Moraw, nie musi oczywiście świadczyć o wielkomiejskim stylu życia czy proletaryzacji kultury. Zauważyć przecież można, że na krańcach omawianego obszaru utrzymała się silna kultura ludowa, w tym kultura górali jabłonkowskich i prawie prapolska kultura wiejska. Można szerzej udokumentować tezę, że uprzemysłowienie na zaolziańskim Podbeskidziu nie wpłynęło na zanik czy ograniczenie polskiej kultury ludowej, w przeciwieństwie do wielkiej industrializacji w centrum aglomeracji ostrawsko-karwińskiej. Polskie życie kulturalno-oświatowe w okolicach Hawierzowa, Orłowej czy Suchej zdaniem wielu mieszkańców i obserwatorów z zewnątrz zamiera, kurczy się, jest ubogie. To też specyfika z tego obszaru.

PODLASIE I POLESIE — SPECYFIKA POGRANICZA BIAŁORUSKIEGO

(Białorusini — najbardziej pokrzywdzony kulturowo naród słowiański)

Białorusini mają problemy ze swoją tożsamością i świadomością narodową nie tylko na terenach gdzie stanowią mniejszość, np. w Polsce, ale nawet na Białorusi, teraz już w niepodległym państwie.

²² S. Korytko: Mapa informacyjna. Rozmieszczenie przemysłu w Polsce, Lwów—Warszawa 1933, Izba... Warszawa, ul. Czackiego, (7 części składowych mapy, 14 branż przemysłowych, uwzględniono statystykę pracy i produkcji z roku 1930 — w miastach liczących ponad 20 tys. mieszkańców.

Są zrusyfikowani może bardziej, niż ziemie ukraińskie wokół Kijowa czy Charkowa. Tragiczny stan ich języka, systemu oświaty narodowej, kultury (w tym literatury) to skutek wielowiekowej rusyfikacji i polonizacji, ale także wojen i zaniedbania gospodarczego czy ogólnie cywilizacyjnego całego pogranicza białoruskiego. Obszary województw wschodnich w dawnej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej liczyły przeciętnie po 100 tysięcy km², a pograniczem były ziemie smoleńska i witebska.

Stosunki demograficzne na Białorusi bardzo się zmieniły. Zniknęli prawie Żydzi.

Polesie i Podlasie białorusko-polsko-litewskie (a można też dodać ukraińsko-rosyjskie) było nieco ponad 100 lat temu, bo po powstaniu listopadowym, obszarem ciekawych zjawisk ludnościowych. Przypomnijmy, że właśnie zróżnicowanie narodowościowe tego obszaru przyczyniło się m.in. do poważnego skomplikowania przebiegu powstania styczniowego na tych terenach.

Już sam stosunek do powstania 1863 roku licznej tam wtedy ludności żydowskiej wywołał potem represje władz carskich, które odbiły się na procesach i tendencjach demograficznych. Same przecież rozbiory i przyłączenie ziem litewsko-białoruskich, w tym Polesia i Podlasia do Rosji w znacznym stopniu pogorszyły sytuację prawnopolityczną ludności żydowskiej, ograniczyły jej strefę osiedlania, prawa obywatelskie, ruchliwość przestrzenną (migracje) i społeczną. Znacznie Żydom podwyższono na tych terenach stopę podatkową, rozpoczęto rugi z miejscowości wiejskich, nie wolno im było mieszkać na dosłownym pograniczu, tj. bliżej niż 50 km od granicy, mieli zakaz nabywania ziemi i posiadania na własność wielu nieruchomości (np. hoteli, browarów). Jeszcze w 1858 roku nie wolno się było tu Żydom osiedlać, a po powstaniu represje bynajmniej nie były stosowane wybiórczo.²³

W guberniach na pograniczu Podlasia (np. w guberni augustowskiej) i Polesia wprowadzono jeszcze przed powstaniem podatki koszerne, wzmociono tzw. „powinność wojskową” (z pogranicza zazwyczaj brano dodatkowe i większe liczby rekrutów), politycznie upośledzono szczególnie żydowskich mieszczan, odbierając im prawa wyborcze (wyboru do samorządów).²⁴

To także obiektywne uwarunkowania historyczne i polityczne sytuacji poszczególnych grup narodowościowych, w tym wypadku Żydów, na pograniczu, które dla imperialnej Rosji miało duże znaczenie. Przypomnijmy, że w sierpniu 1994 roku prezydent Rosji Jelcyń z nowowybrany prezydentem Białorusi Łukaszenką sfinalizowali podpisanie porozumienia o budowie między Rosją i Białorusią, a właściwie przez Białoruś pierwszej autostrady (w kierunku na Niemcy). Było to jedno z nielicznych porozumień i jedyne w tym zakresie na terenie byłego ZSRR.

Na ziemiach Podlasia i Polesia zmieniły się liczby i propozycje odnoszące się do Ukraińców, Białorusinów, Polaków, Żydów i Rosjan. Nawet w Polsce jeszcze

²³ D. Fajnhauz: Ludność żydowska na Litwie i Białorusi a powstanie styczniowe, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, Warszawa 1961, nr 37, s. 6—8 i dalsze.

²⁴ Tamże.

60 lat temu Białorusini stanowili co najmniej 6% ludności gdy współcześnie około 0,6%.²⁵

Po wojnie z Podlasia do ZSRR wyjeżdżali raczej ci, którzy w latach 1934—41 związani byli z radzieckim aparatem władzy, ale mimo wysiłków komisarzy radzieckich niewiele wśród ludności tzw. kresów nadbużańskich i białostockich opowiadało za repatriacją do Białoruskiej SRR.²⁶

Potencjał jakościowy ludności białoruskiej był zawsze inny niż innych repatriantów wyjeżdżających czy przyjeżdżających do Polski. W 90%-tach zamieszkiwali oni tereny bardzo zacofane, niezelektryfikowane, z drogami bez twardej nawierzchni. Liczba szkół białoruskich w Polsce powojennej była na Podlasiu minimalna, w 1949 roku około 40 (z językiem białoruskim) i ta mini sieć szkół białoruskich utrzymywała się do połowy lat 60-tych.

Podlasie, szczególnie białostockie, było jednak nawet przed reformą administracji zdominowane w wielu dziedzinach przez ludność białorską. Nieliczna inteligencja koncentrowała się głównie w Białymstoku, podobnie jak bardziej wykwalifikowana część tzw. wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. Organizacje partyjne PPR i PZPR uchodziły często w terenie (w tzw. powiecie) za białoruskie i ukształtował się stereotyp „Białorusina komunisty”. Specyfika pogranicza białoruskiego ma więc barwy polityczne, demograficzne, językowe i inne, rzadziej spotykane na obszarze małych pogranicznych regionów, takich jak Spisz, Śląsk Cieszyński, nadodrzańska Opolszczyzna czy jednolity narodowościowo obszar ROW-u, wśród jego trzech miast stutysięcznych.

Białorusini stanowili często w latach 60-tych i 70-tych do 75% członków organizacji partyjnych (np. w powiatach bielskim i białostockim). Traktując Podlasie jako pogranicze stwierdzić trzeba, że jest to teren zamieszkały przez najbardziej zwarte grupy mniejszości. Mniejszość białoruska jest przez to najlepiej „policzalna” w Polsce.²⁷ Białorusini na współczesnej Białorusi zajmują zaś najbardziej zabagnione, leśne i dość ubogie ziemie Podlasia i Polesia, nie tak żyzne jak południowy Wołyń czy ziemie nad Niemnem i Wilią. Sama Białoruś jest największym „państwowym krasnoludem” w Europie Wschodniej. Zajmuje bowiem tylko 207000 km kwadratowych przy przekroczonej liczbie 10 mln (10,35 mln na koniec 1993 r.). Białorusinów jest co prawda 78%, ale Rosjan już 13%, Polaków 4,2% a wyznaniowo około 60% prawosławnych i 8% katolików.²⁸

Zauważmy, że współczesna Białoruś²⁹ nie ma już znaczącej mniejszości, np. litewskiej, ukraińskiej czy żydowskiej, chociaż jeszcze w jednym z organów

²⁵ Patrz: szacunki wg prac J. Tomaszewskiego, *Ojczyzna nie tylko Polaków, CZYTELNIK*, Warszawa 1985, s. 50 oraz Br. Makowski, *Litwini w Polsce 1920—1939*, PWN, Warszawa 1986, s. 26—28.

²⁶ E. Mironowicz: *Białorusin-Komunista*, „Przegląd Kresowy”, I/1991, s. 29.

²⁷ Patrz: roczniki polityczne i gospodarcze PWE z tych lat oraz *POLSKA-Informator*, Warszawa 1974, punkt: *Kwestia narodowościowa*, s. 125; także dane z artykułu A. Kwileckiego, *Mniejszości narodowe w Polsce Ludowej*, „Kultura i Społeczeństwo”, 4/1993, s. 98.

²⁸ „Gazeta Magazyn”, dodatek „Gazety Wyborczej”, z 3 września 1993, wkładka Europa. Kontrowersyjne dane o Białorusinach w Polsce, aczkolwiek ciekawie podane zamieszczała prasa polska już na początku lat 80-tych, np. cykl/blok „Nasi Białorusini” z *Gazety Współczesnej* nr 132/9389/1981, Białystok.

²⁹ S. Janowicz: *Białoruś, Białoruś*, ISKRY 1987, s. 175—176. Wcześniejsze zróżnicowanie etniczne Białorusinów opisuje M. Fedorowski, *Lud Białoruski*, Warszawa 1958.

przedstawicielskich po I wojnie światowej i rewolucji bolszewickiej zasiadało 7 Żydów, 4 Polaków, 2 Rosjan oraz po 1 Litwinie i Ukraińcu. Zasadniczo zmieniły się od tego czasu uwarunkowania narodowościowo-demograficzne na białoruskim Podlasiu i Polesiu. Polesie to m.in. teren przedwojennego województwa ze stolicą w Brześciu, które miało 37 tys. km². Było to największe województwo II Rzeczypospolitej (wołyńskie miało 35,5 tys. km²), z najmniejszym zaludnieniem (w roku 1938 tylko 31 osób na km², przy średniej krajowej 83 osoby i 45 osób dla województw kresowych).³⁰

Tak więc z przedwojennych danych statystycznych, ale i z ówczesnych reportarzy prasowych czy książek Polesie jawi się jako niedoludniony kraj wideł i zakoli rzek, bagien, podtopionych lasów i łąk oraz biednych miasteczek bez kanalizacji.

Dzieci na Polesiu przestawały chodzić do szkoły jesienią, a zaczynały z wiosną, gdy można było dojść do szkoły w drewniakach, sól bydłęca (nieczyszczona) była spożywana zamiast białej itd.

Polesie jako kraina (nizina) ma wprawdzie około 270 tys. km², ale trudno i dziś wskazać, która część jest bardziej bogata. Nie zawsze urbanizacja i uprzemysłowienie pokrywa się ze wskaźnikami sytuacji socjalno-bytowej. Subiektywnie można by stwierdzić, że część polskiego Polesia (Polesie Lubelskie) choć nie zamieszkała przez mniejszości stanowi obszar bardziej ucywilizowany, w porównaniu ze wsią białoruską czy pograniczem białorusko-ukraińskim. Dane ekonomiczne z ostatnich dziesięcioleci nie wyróżniały osiągnięć Polesia z wyjątkiem wielkich inwestycji i gigantycznych zakładów na Białorusi (np. fabryk traktorów, kombajnów czy lodówek produkujące dla całego ZSRR).³¹

Przy pewnych uwarunkowaniach ekonomicznych i narodowościowych nie dziwi dane o małżeństwach mieszanych na wsi białoruskiej. Po stronie polskiej (Podlasie, Polesie) małżeństwa w miastach są często dwunarodowościowe, tj. polsko-białoruskie. Na wsi bardzo wolno, ze względu na dominację jednej z narodowości, postępuje fraternizacja i zachowywana jest z konieczności jednorodność. Na Podlesiu i Polesiu Białoruskim, za granicą w byłym ZSRR (a widać wpływ narodowościowy byłego imperium) ponad piątą część stanowią małżeństwa mieszane. Już w 1983 roku na wsi białoruskiej małżeństwa te stanowiły około 20 procent ogólnej liczby małżeństw, w 1985 roku prawie 24. Główni partnerzy w tych małżeństwach to w pierwszym rzędzie: Rosjanie, Ukraińcy, Polacy, ale następnie Ormianie, Tadjycy, Mołdawianie, Estończycy, Czuwasze, Litwini, Łotysze i narody Kaukazu. Kolejność podano za jednym rejonem, ale pocieszające jest to, że z punktu widzenia narodów słowiańskich bardziej jednorodne są małżeństwa polskie, ukraińskie i rosyjskie.³² Po przemianach na wschodzie i formalnym rozpadzie ZSRR liczba małżeństw mieszanych na pewno uległa także w tych rejonach zmniejszeniu i nowe nie są tak licznie zawierane. Stworzone przez politykę demograficzną uwarunkowania będą jeszcze na długo wpływały kulturowo i politycznie na lokalne czy w większej skali procesy społeczne. Mozaika narodowościowa miasteczek i miast Polesia po

³⁰ Mały Rocznik Statystyczny 1938, GUS, s. 13—15.

³¹ Słownik geografii ZSRR, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974, dane o Białorusi i Polesiu (wg haseł z indeksu).

³² „Polityka”, nr 21/1986, s. 2.

wschodniej stronie granicy jest bowiem poważna, na wsi również zauważalna, choć przeczyłyby temu powierzchownie cytowane dane statystyczne (np. świadczące o tym, że na Białorusi nie ma poza trzema prawie żadnych mniejszości).

Warto tutaj przypomnieć publikowane przed laty pierwsze artykuły o małżeństwach mieszanych na Zaolziu (nie tylko prace demografów z CSRS, ale i naszych historyków, jak np. nieżyjącego J. Chlebowczyka, czy współcześnie S. Zahradnika), które dostrzegały problem asymilacji przez małżeństwo i naturalne procesy naturalizacji, bardziej czechizacji niż polonizacji, bo odbywało się to w państwie o wyższym standardzie życia. Co ciekawe, czechizowały się szybciej Polki z Polski przybyłe, a wychodzące za Czechów (na marginesie, ten sam problem dotyczył mniej liczebnego środowiska Polaków w Pradze, w znacznej części Polek, które wyszły za mąż w pierwszym 30-leciu powojennym i zostały w stolicy Czech). Nie mogli oni założyć przez długie lata koła PZKO, a klub polski stanowi ciekawy przekrój demograficzny tej minipoleczności.³³

Na pograniczu polsko-czeskim nie mamy jednak takiej mozaiki narodowości, jak w małżeństwach mieszanych na wsi zabużańskiej Polesia. Wydaje się, że prawie nienaturalne przemieszczanie się licznych grup ludności azjatyckiej, kaukaskiej czy z odległych zakątków Europy — na dawniej dość jednorodnym i peryferyjnym z punktu widzenia komunikacji terenie jak Polesie białoruskie — to wynik komunistycznej polityki ludnościowej i skutków anarchii w tej dziedzinie. Dane z Ukrainy i Białorusi mówią współcześnie o rozpadzie małżeństw mieszanych, szczególnie z powodów socjalnych, np. żony lub mężowie wyjeżdżają do republik o mniejszej inflacji (np. z Ukrainy do Rosji). Założenia polityki demograficznej dość dyskretnie zostały w praktyce obalone, a skutki tej polityki mogły zagrozić nawet najliczniejszym narodom, jak 10-cio milionowemu białoruskiemu.³⁴

Mniejszości mogą być więc zagrożone nie tylko przez represje o charakterze polityczno-policyjnym, jak w przedwojennej Polsce, ale i długotrwałą polityką demograficzną, nie tyle antypopulacyjną czy antynatalistyczną ile neutralizującą wpływy grupy narodowościowej czy mniejszościowej.

Trudno ocenić czy bardziej szkodliwe dla Białorusinów było prawie publiczne stwierdzenie premiera Sławoj-Składkowskiego „Dusiliśmy i będziemy dusić” do delegacji skarżących się Białorusinów czy znane publicznie założenia radzieckiej polityki ludnościowej i np. stwierdzenie sekretarza Chruszczowa o języku i kulturze Białorusi.³⁵

Przypominane tutaj powyżej wybrane problemy dotyczące zmian kulturowych na pograniczu Polesia trzeba uzupełnić jeszcze jednym faktem z geografii politycznej. Przedwojenne województwo lubelskie było jedynym wojewódz-

³³ Z wywiadu przewodn. Klubu Polskiego w Pradze, spotkanie w „Klubie Propozycji”, Cieszyn SM Cieszynianka, piątek 22.10.1993 r.

³⁴ Interpretacja praw ludnościowych w typowej pracy radzieckiej-zbiorowej, Marksistowsko-Leninowska teoria ludności, PWE, W-wa 1978 jest całkowicie odmienna od interpretacji praw ludnościowych przez rządy sanacyjnej Polski, patrz np. A. Chojnowski: *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921—1939*, Wrocław 1979.

³⁵ Po cytowanym stwierdzeniu Sławoja zlikwidowano na przełomie 1936—37 białoruskie instytucje kulturalno-oświatowe m.in.: Towarzystwo Szkoły Białoruskiej i Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury.

twem, które w pewnym okresie nie miało dostępu do granic, wszystkie inne graniczyły w II Rzeczypospolitej albo z Niemcami, albo z ZSRR lub innymi sąsiadami. Samo zaś położenie Polesia i pozycja województwa brzeskiego (centrum mniej więcej znajdowało się w Pińsku, zresztą miejscu stacjonowania śródlądowej flotyli) była taka, że przesunięcie wpływów Polski aż do Poddnieprza spowodowało, iż obszar Białoruskiej SRR przypominał po traktacie ryskim obszar dawnego województwa mińskiego. Tak jak dziś Grodno leży prawie nad granicą z Polską, tak przed wojną leżał nad granicą Mińsk. Zmieniło się więc geopolityczne położenie Polesia. Dawne województwo warszawskie, dziś całe siedleckie stały się województwami kresowymi. Białorusini z Polski mają dalej do Mińska i Grodna (w sensie dostępności przez poradzieckie przejście graniczne typu Kuźnica Białostocka). Ci sami Białorusini mieli przez długie lata daleko do Warszawy, a w strukturze powiatów byli w latach 60-tych zaledwie w ośmiu powiatach, a w 70-tych już tylko w siedmiu. Na swoim pograniczu byli jednak zorganizowani lepiej niż rozproszeni Ukraińcy. Dysponowali przez długie lata (ale od 1956 roku kiedy powstało Białoruskie Tow. Społeczno-Kulturalne) swoimi amatorskimi zespołami artystycznymi, 80 osobowym zespołem pieśni i tańca, kołami i klubami. Liczba szkół z językiem białoruskim jako dodatkowym w szkole zmniejszyła się drastycznie (w latach 60-tych ponad 130, dziś kilkanaście). Samo Towarzystwo oscylowało między 4 a 5 tys. członków. Szkolnictwo białoruskie skrajnie jest oceniane przez historyków i działaczy ruchu białoruskiego. Przyznaje się wprawdzie, że szkoły białoruskie odradzały się (z wszystkich mniejszościowych w PRL-u) najwcześniej, bo już w sierpniu 1944 roku, ale co do ich losu w następnym 10-leciu istnieją sprzeczne dane, w tym liczby.³⁶ Piszę na przykład, że w 1946 roku było już zaledwie 6 szkół, gdy w 1949 ponownie 39.³⁷ (cytowane wydania J. Tomaszewskiego i Mironowicza w art. Białorusin-Komunista). Rację ma na pewno Mironowicz, pisząc o szkołach na Podlasiu, że „nie pasowało także do propagandowego modelu” państwa jednonarodowego „istnienie ponad 100 szkół, w których nauczano po białorusku”.³⁸

gorzej było tylko z językiem białoruskim na samej Białorusi, gdzie zaczął on wkraczać do szkół w latach 90-tych. Język ten był uważany za gorszy, bo wiejski, w przeciwieństwie do „miejskiego”, rosyjskiego.

W procesie dość totalnej rusyfikacji (od 1949) Białorusini także na Polesiu radzieckim mieli być wspaniałomyślnie zespoleni z narodem rosyjskim (vide wypowiedzi Nikity Chruszczowa, zresztą Ukraińca).

Polesie radzieckie było więc bardziej pozbawione nauczycieli języka białoruskiego niż Polesie i Podlasie polskie, białostockczyzna). W Polsce działało jeszcze w latach 60-tych 3-letnie zaoczne Studium Nauczycielskie z kierunkiem filologii białoruskiej (w Białymstoku) oraz trzy szkoły średnie z językiem białoruskim, gdy żadna wyższa uczelnia na Białorusi przez prawie 40 lat (z wyjątkiem katedr języka i literatury białoruskiej w dużych uczelniach) nie kształciła nauczycieli dla szkół białoruskich. Być może podobnie pokrzywdzona była mniejszość niemiecka

³⁶ J. Tomaszewski: Mniejszości narodowe w Polsce w XX wieku, Editions SPOTKANIA, Warszawa 1991, s. 50–51 oraz dane z prac E. Mironowicza.

³⁷ Tamże oraz dane z art. Białorusin-Komunista, cyt. „Przegląd Kresowy”, I/1991.

³⁸ Tamże, s. 29.

w Polsce, gdzie język niemiecki nie był na Ziemiach Zachodnich i Północnych delikatnie pisać „preferowany”, a w liceach przeważały z zachodnich: angielski i francuski. Uwarunkowania polityczne związane z rusyfikacją doprowadziły do tego, że nawet nakład książek w języku białoruskim spadł w 1985 roku poniżej 10 procent całego wydruku w Republice, tj. 5 mln egz. pozycji w języku narodowym (gdy jeszcze w 1950 było to 85 procent).³⁹

Wydać się, że polska, nawet sanacyjna polityka kulturalno-oświatowa w stosunku do Białorusinów i Polesia nie przyniosła takich szkód jak ponad 35 lat wielopłaszczyznowej rusyfikacji na całym froncie kulturowym.

Zmiany polityczne na pograniczu kulturowym Podlasia i Polesia w lepszej sytuacji stawiają mniejszość białoruską w Polsce aniżeli sam naród białoruski na Białorusi. Niewątpliwie postępy białorutenizacji i ożywienia religijnego, wzrost liczby organizacji politycznych (także opozycyjnych) świadczą o procesie demokracji. Rosnąca w odczuciu większości pauperyzacja i bieda, wzrost nacjonalizmów i szowinizmów to kolejna strona tych zagadnień. Zauważmy, że granica polsko-białoruska i białorusko-ukraińska przebiegają przez Polesie, a mieszkańcy Polesia polskiego i Podlasia (szczególnie z okolic Białegostoku) oraz ludność Polesia białoruskiego coraz częściej domagają się czegoś w rodzaju autonomii kulturalnej. (Problem ten nie występuje wśród zrusyfikowanych i zukrainizowanych Białorusinów z Polesia ukraińskiego). Toczą się za granicą Polski dyskusje na temat pochodzenia tej ludności, przedstawianej niejednokrotnie jako: Białorusini, Poleszacy, Ukraińcy, Jaćwingowie, a nawet Polacy.

Polska organizacja białoruska, tj. Zjednoczenie Białorusinów zajmowała jeszcze w 1993 roku stanowisko podobne do białoruskiego, ale nie wiadomo czy Polesie autonomii kulturalnej się doczeka pod jakimkolwiek pretekstem, formą czy patronatem, bo zacołanie i bieda przeczą w tym rejonie euroregionowi. Uwarunkowania polityczne ostatniego okresu wywołały także problem równo-rzędного traktowania mniejszości polskiej (np. w Grodnie i na całej Białorusi) oraz organizacji mniejszości białoruskiej. Chodziło m.in. o dotowanie czasopism mniejszościowych, finansowanie działalności kulturalnej, lokalne dla organizacji, rolę polskich księży (tzw. „ekspansja kościoła polskiego” i problem białorutenizacji kościoła katolickiego) oraz inne specyficzne dla tego obszaru i mniejszości sprawy. Zostały one zresztą szybko dostrzeżone przez publikatory, władze i instytucje naukowe.

Uwarunkowania polityczne wydają się współcześnie bardziej sprzyjać samodzielnemu rozwojowi kulturalnemu mniejszości na Podlasiu i Polesiu, chociaż ich malejący potencjał organizacyjny i oświatowy jest wynikiem różnych uwarunkowań kryzysowo-socjalnych i procesów asymilacji.

Wielu Białorusinów się spolonizowało, wielu Polaków na Polesiu zatraciło przynależność i świadomość narodową, są miejscową ludnością znającą często lepiej język rosyjski i miejscowy, od języka białoruskiego czy polskiego. Nawet tradycyjne obchody białoruskich Dziadów mają od lat specyficzny wśród Białorusinów charakter, związany z tragedią na Białorusi wschodniej (Mińsk — Kuropaty, rzeź inteligencji) i nie kojarzące się w „białoruskim Białymstoku”

³⁹ S. Helnarski: *Polityka władz Litwy i Białorusi wobec mniejszości narodowych*, w: *Antynomie transformacji w Polsce (Chrześcijaństwo—Mniejszości—Liberalizm)*, Warszawa 1993, Polskie Tow. Religioznawcze, s. 257.

z tradycyjnym Świętem Zmarłych. Na Podlasiu i Polesiu polskim, język białoruski może być dłużej uważany za element miejscowego folkloru, chociaż Białorusini pierwsi przed Polakami przetłumaczyli Biblię.⁴⁰

Wielkie i małe obszary pogranicza — w rodzaju Białorusi czy Śląska Cieszyńskiego — stanowią do dziś dla badaczy pogranicza ciekawy przedmiot dociekań. Do refleksji nad kresami i wybranymi regionami Polski zamierzał skłonić autor tego referatu.

Ps. Dziękuję za udostępnienie kilku źródeł i innych danych koleżankom ze Społecznego Zespołu Badań Kultury i Oświaty Pogranicza pracującego pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Tadeusza Lewowickiego.

⁴⁰ Oto obchodzimy Dziady, „Gazeta Wyborcza”, nr 257 z 3.11.1993, s. 8.

W SPRAWIE POTRZEB BADAŃ REGIONALNYCH W HISTORII (BADANIA PRZESZŁOŚCI MIKROREGIONU NA GÓRNYM ŚLĄSKU DO SCHYŁKU XVII WIEKU)

Zadanie postawione przed nami przez Organizatorów Sesji Naukowej poświęconej roli regionalnej biblioteki naukowej w badaniach naukowych i popularyzacyjnych, realizowanych w regionie i dla regionu, dotyczy sformułowania najbardziej ogólnych metod postępowania w rozpoznawaniu przeszłości lokalnych ośrodków i społeczności, a także w miarę możliwości zarysowania grupy pytań badawczych, na jakie powinni odpowiedzieć historycy zajmujący się przeszłością małych regionów, a nawet poszczególnych miejscowości. Mówiąc o małym regionie mamy na myśli — w wymiarze Górnego Śląska — terytoria odpowiadające na ogół dawnym powiatom, jako iż te ostatnie zazwyczaj były budowane w oparciu o wcześniejsze jednostki administracji terytorialnej, sięgające genezą niejednokrotnie średniowiecza, lub czasów nowożytnych, takie jak kasztelania, małe księstwo, czy też państewko stanowe. Przykładowo — powiaty: kozielski oświęcimski, raciborski, toszecki, swoje terytorium opierały o obszary byłych kasztelanii z czasów piastowskich, z siedzibą odpowiednio w Koźlu, Oświęcimiu, Raciborzu, oraz Toszku¹. Tradycja odrębności powiatów rybnickiego i wodzisławskiego również sięga średniowiecza. Oba były przez pewien czas siedzibami książęcymi, wyznaczonymi jako uposażenie dla członków rodziny książęcej z Raciborza, a więc zostały utworzone w oparciu o tereny wydzielone z księstwa raciborskiego, przy czym wcześniej, a zarazem przez dłuższy okres czasu, funkcję tę pełnił Wodzisław². Z terenów wydzielonych powstały następujące państwa stanowe niższego rzędu: wodzisławskie i rybnickie³. Podobnych przykładów możnaby w odniesieniu do dawnego historycznego Górnego Śląska mnożyć⁴.

¹ *I. Panic*: Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu, Katowice 1992, passim.

² Tenże: Ze studiów nad wspólnotami społecznymi Górnego Śląska w średniowieczu. Okolice Rybnika i Wodzisławia, W: Wspólnota i odrębność regionalna, T. 1, pod red. *I. Bukowskiej-Floreńskiej*, Rybnik 1994, s. 38 nn.

³ *U. Zgorzelska*: W czasach nowożytnych. W: Rybnik. Zarys dziejów miasta od czasów najdawniejszych do 1980 roku, pod red. *J. Walczaka*, Katowice 1986, s. 67 nn., *I. Panic*: Ze studiów s. 38.

⁴ *J. K. Horwat*: Księstwo bytomskie. Jego podziały do końca XV wieku, Gliwice 1993, passim.

Regionalne terytoria żyły niejednokrotnie własnym życiem, jakkolwiek ich rozwój uzależniony był ostatecznie od sytuacji zewnętrznej⁵ (widać to w źródłach). Niektóre z nich leżały zdaleka od ważniejszych dróg handlowych, a z racji słabego potencjału demograficznego i tym samym ekonomicznego, nie stanowiły dla ówczesnych pobliskich potentatów gospodarczych, takich jak Wrocław, Opawa, Kraków, atrakcyjnego i liczącego się partnera. Nie wywierały tym samym większego wpływu na rozwój ekonomiczny Śląska w wymiarze makro i tym samym nie zaznaczały się w poważniejszym stopniu w wielkiej polityce. Pomimo to ich własne życie, słabo nieraz odnotowane przez źródła tworzone w ówczesnych centrach politycznych, było równie bogate i interesujące, jak to, które rozgrywało się w ośrodkach dużych, znaczących. Posiadały jedynie, z punktu widzenia ówczesnej wielkiej polityki czy gospodarki, mniejszy ciężar gatunkowy. Suma zdarzeń sprawiała jednak, że i one liczyły się w ówczesnej rzeczywistości, bowiem jakkolwiek każde z osobna znaczyły niewiele, to jednak jako całość (z racji ich liczebności) stanowiły ważny region, godny zabiegów na dworach⁶, starań o spadki, wchodzenia w mariaże, a nawet przyczyny wojen⁷. Znajomość różnorodnych procesów zachodzących w przeszłości w tych ośrodkach poszerza więc nie tylko naszą wiedzę o każdym z nich, lecz także przyczynia się do lepszego zrozumienia szerszych zjawisk, mających miejsce w wymiarze ogólnos Śląskim, a nawet środkowoeuropejskim, Upowszechnienie wyników badań podnosi natomiast poziom wiedzy lokalnych społeczności na temat przeszłości swego regionu, co nie jest bez znaczenia z punktu widzenia świadomości społecznej, a także patriotyzmu lokalnego, oraz przywiązania do ziemi ojczystej. To wszystko uzasadnia potrzebę prowadzenia badań szczegółowych, odnoszących się do przeszłości małych regionów, a nawet poszczególnych miejscowości Górnego Śląska (i nie tylko).

Używaliśmy tutaj określenia małego regionu. W dalszym toku wykładu stosować będziemy określenia, które uznajemy za równoważne, a więc sub-regionu i mikroregionu.

Problematyka badań regionalnych nurtuje od dawna środowisko historyczne⁸. Temu zagadnieniu, jeśli chodzi o historię Śląska, poświęcane były liczne konferencje naukowe, których plonem były osobne publikacje, których autorzy, na tle stanu badań w zakresie uprawianej przez siebie specjalizacji, wskazywali na najważniejsze, lub przynajmniej najpilniejsze potrzeby badawcze, stojące przed

⁵ Częste w warunkach Górnego Śląska zamykanie się wielu subregionów w obrębie własnych problemów społeczno-politycznych i gospodarczych widoczne jest wyraźne w źródłach. Stan ten najczęściej wynikał z ekonomicznej słabości tych ośrodków (na przykład peryferyjnych terenów księstwa pszczyńskiego, w tym zwłaszcza okolic Łazisk, rybnickiego państwa stanowego, itp.), a także z powodu oddalenia od wielkich dróg handlowych.

⁶ Doskonale ilustruje to *U. Zgorzelska*, Op. cit., s. 67—71, por. też *I. Panic*: Zamek Rybnicki od średniowiecza do schyłku XVIII wieku. W: *I. Panic, W. Iwanek*: Zamek rybnicki, Rybnik 1990, s. 21—26.

⁷ Tradycje wypowiedzi na ten temat sięgają poprzedniego stulecia, por. *F. Gramer*: Chronik der Stadt Beuthen in Oberschlesien, Beuthen 1863, s. 1 nn., *F. Idzikowski*: Geschichte der Stadt und ehemaligen Herrschaft Rybnik in Oberschlesien, Breslau 1861, passim.

⁸ Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku. Praca zbiorowa pod red. *R. Lutmana*, Katowice 1936, Sprawozdanie z konferencji poświęconej zagadnieniu organizacji życia naukowego na Opolszczyźnie w dniu 22 grudnia 1956 roku. (Referaty, dyskusje, materiały), Opole 1957, passim.

historykami tychże dyscyplin⁹. Podobne cele, jakkolwiek wyłącznie w odniesieniu do przeszłości Górnego Śląska, wyznaczili przed sobą uczestnicy niedawnej konferencji naukowej, jaka miała miejsce wiosną 1993 r. w Cieszynie¹⁰. Niezależnie od postulatów badawczych zgłaszanych na konferencjach naukowych, pojawiały się również pojedyncze głosy historyków, podnoszących konieczność opracowania różnego rodzaju problemów z naszej przeszłości¹¹. Cechą charakterystyczną tych wypowiedzi było formułowanie potrzeb badawczych na szerszym tle, zarówno terytorialnym, jak i czasowym. Można powiedzieć, że ich autorzy rozpatrywali różnorakie potrzeby badawcze w skali makro, to znaczy w skali całego regionu śląskiego (lub — w tym ostatnim przypadku — górnośląskiego), z uwzględnieniem zjawisk zachodzących w czasie, do którego poszczególni piszący odnosili się, również na szerszym, nieraz nawet środkowoeuropejskim tle.

W świetle powyższych uwag możemy skonstatować, że na obecnym etapie dyskusji należy ustosunkować się do potrzeb badawczych mniejszych jednostek terytorialnych, czyli subregionów, takich jak kasztelanie, poszczególnie księstwa dzielnicowe istniejące na Górnym Śląsku w pełnym i późnym średniowieczu, a także wczesnych czasach nowożytnych, dalej — państwa stanowe niższego rzędu, dekanaty, a wreszcie i poszczególnie miasta i wsie.

Zawężenie badań do tak niewielkich obszarów zmienia w znaczącym stopniu optykę poznawczą historyka. W mniejszym zakresie poszukuje on wówczas wyjaśnienia przyczyn i mechanizmów rządzących wielkimi wydarzeniami historycznymi, lub też procesami rozwojowymi, co raczej docieka faktów, nieraz nawet jednostkowych, zachodzących w poszczególnych subregionach, a nawet w konkretnych miejscowościach. Poczynione w trakcie badań ustalenia mają na ogół charakter przyczynkarski. Ich ujawnienie, a następnie opisanie, poszerza jednak nasz horyzont wiedzy szczegółowej, będącej podstawą do wyciągania wniosków bardziej ogólnych i do budowania syntez. W tym więc kontekście prowadzenie badań szczegółowych i pisanie rozprawek o charakterze przyczynkarskim należy uznać za zajęcie zarówno potrzebne jak i pożyteczne.

Wypowiedziane uwagi stawiają przed nami w związku z tym pytanie o zakres badań, jakie powinien podjąć historyk opisujący przeszłość mikroregionu. Wniosek podstawowy brzmi następująco: na warsztat badawczy historyka regionalisty powinny trafiać wszelkie tematy, stosownie od epoki (i ewentualnej specjalizacji) jaką on się zajmuje. Jedynym kryterium doboru wyznaczającym zakres tematyczny tego rodzaju badań powinien być w takim razie dostęp do materiałów źródłowych, którymi historyk regionalista dysponuje. Tradycyjnie można je podzielić na 2 podstawowe kategorie¹², to jest na źródła materialne (zgromadzone przede wszystkim w placówkach muzealnych, oraz w obiektach

⁹ W. Zieliński: Dorobek katowickiego ośrodka naukowego w zakresie badań nad dziejami Śląska do II wojny światowej, *Zaranie Śląskie*, T. 36, 1973, s. 647 nn.

¹⁰ Materiały z tej sesji zostały opublikowane, por. Stan i perspektywy badań nad historią Górnego Śląska od średniowiecza do początków czasów nowożytnych. Red. I. Panic, Cieszyn 1993 (druk 1994).

¹¹ J. Pachowski: Działalność Katedry Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach w latach 1957—1965, *Zeszyty Naukowe WSP Katowice, Prace Hist.*, nr 2, 1967, s. 15—42.

¹² Rezygnujemy w tym miejscu z referowania stanu źródeł do proponowanych przez nas tematów badawczych odnoszących się do historii Górnego Śląska w średniowieczu. Stan zasobów

sakralnych) oraz pisane. Te ostatnie, ze względu na sposób udostępniania, również dzielimy na 2 grupy, a mianowicie na źródła publikowane, oraz archiwalne.

W przypadku źródeł publikowanych należy podnieść, że jeśli chodzi o potrzeby badawcze mikroregionu górnośląskiego, ich liczba jest bardziej niż niewystarczająca¹³. W zasadzie też niewielka liczba lokalnych placówek naukowo-badawczych działających na Górnym Śląsku dysponuje niezbędnymi, już publikowanymi edycjami źródłowymi, przy czym trzeba podkreślić, że z rzadka są to publikacje odnoszące się w pierwszym rzędzie do subregionu¹⁴. Z tego też powodu historyk regionalista musi korzystać z bibliotek naukowych, w tym — zwłaszcza jeśli chodzi o Górny Śląsk — z Biblioteki Śląskiej w Katowicach, oraz bibliotek uniwersyteckich, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Uniwersytetu w Opolu, a w ostateczności z wielkich bibliotek wrocławskich (Biblioteki Uniwersyteckiej i Ossolineum) oraz Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, jako iż w placówkach tych zgromadzono w miarę wyczerpujący zasób edycji źródłowych.

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja jeśli idzie o korzystanie ze źródeł archiwalnych. Historyk regionalista zajmujący się przeszłością subregionów na Górnym Śląsku bardzo często dysponuje zbiorami znajdującymi się w miejscu jego zamieszkania, (w terenowym Archiwum Państwowym, lub w archiwach parafialnych, zbiorach muzealnych, itp.) i jak nam wiadomo, w zdecydowanej większości przypadków korzysta właśnie z tych archiwów. W dalszej kolejności niezbędne jest uzupełnianie kwerendy źródłowej opartej o materiały zgromadzone w archiwach ponadregionalnych (Archiwa Państwowe w Katowicach i w Opolu, a zwłaszcza Archiwum Państwowe we Wrocławiu, będące w swej istocie archiwum ogólnos Śląskim, ponadto archiwa archidiecezjalne (w Katowicach) i diecezjalne, a szczególnie Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, w którym kwerenda dla poznania wielorakich aspektów przeszłości tego regionu, a więc nie tylko dziejów Kościoła na Śląsku, jest niezbędna). Należy zauważyć również, że historycy zajmujący się dziejami Górnego Śląska w dawnych wiekach powinni w bardzo wielu wypadkach przeprowadzić kwerendę w archiwach zagranicznych, w tym szczególnie w archiwach czeskich, z których za najważniejsze dla znaczącej liczby tematów należy uznać Archiwum Państwowe w Opawie¹⁵. Należy w tym miejscu zastrzec się, że mówiąc o konieczności penetracji archiwów zagranicznych w tym konkretnym przypadku mamy na myśli nie tyle gromadzenie materiałów niezbędnych do rozpoznania tematów wykraczających *poza* realia mikroregionu (co jest zrozumiałe samo przez się), lecz właśnie realizowanie badań nad rozlicznymi zagadnieniami odnoszącymi się do dziejów subregionu, o ile tylko, z wielorakich powodów, wymaga tego

archiwalnych dotyczących dziejów tego regionu został przedstawiony przez R. Żerelika: Stan i perspektywy badań nad kancelariami górnośląskimi w średniowieczu i w czasach nowożytnych. W: Stan i perspektywy badań nad dziejami Górnego Śląska w średniowieczu i początkach czasów nowożytnych, s. 8—nn.

¹³ Między innymi w celu poszerzenia dostępu do źródeł zrodziła się w cieszyńskim środowisku naukowym inicjatywa publikowania nowej serii wydawniczej, obejmującej źródła do dziejów tego terenu, zatytułowanej *Acta Historica Silesiae Superioris*, której pierwszy tom (*Acta Visitationis Episcopatus Vratislaviensis* (ab anno 1717), edidit I. Panic, translaverunt B. Banot-Sowa et I. Panic, Cieszyn 1994) ukazał się w bieżącym roku.

¹⁴ Por. np. J. Drabina, J. Horwat, Z. Jedynek: Bytom średniowieczny. Przekazy źródłowe 1123—1492. Opole 1985.

¹⁵ Jego nazwa brzmi: Zemský archiv v Opave.

wyczerpujące odtworzenie jego przeszłości. Podsumowując więc ten fragment wypowiedzi, który dotyczy wykorzystania źródeł pisanych, koniecznych do badań nad przeszłością subregionu można stwierdzić, że historyk regionalista w pierwszym rzędzie będzie sięgał do źródeł archiwalnych, jako że, jak wspominaliśmy wyżej, liczba wydawnictw publikujących źródła, jeśli chodzi o Górny Śląsk jest niewielka, by nie rzec wręcz — absolutnie niezadawalająca. Zasięg kwerendy archiwalnej jest natomiast zależny od lokalizacji zasobów źródłowych niezbędnych do przeprowadzenia badań, przy czym raz jeszcze ponawiamy postulat, by tę kwerendę rozpoczynać od poszukiwań w lokalnych placówkach archiwalnych. Ich dobre rozpoznanie może bowiem w sposób wydatny poszerzyć zakres podejmowanych tematów badawczych. Ponadto wprowadza wiadomości dotyczące lokalnych zasobów archiwalnych (zwłaszcza parafialnych) w szerszy obieg naukowy.

Mówiąc o badaniach subregionu na Górnym Śląsku warto zauważyć, że — jeśli chodzi o czasy nowożytne — praktycznie każdy z nich posiada własne lokalne placówki archiwalne, bądź to w postaci terenowych Archiwów Państwowych (Bielsko-Biała, Bytom¹⁶, Cieszyn¹⁷, Gliwice, Oświęcim, Pszczyna, Rybnik¹⁸, Racibórz, Tarnowskie Góry), bądź też w nieraz bardzo zasobnych w materiały archiwów parafialnych (np. w Bytomiu, Cieszynie, Rybniku czy Raciborzu) lub też klasztornych (np. zbiory OO. Bonifratrów w Cieszynie). Ponadto, z racji stosunkowo niewielkich odległości względnie łatwo można korzystać z Archiwum Państwowego w Katowicach lub Opolu. Inną natomiast sprawą jest kwestia zasobów archiwalnych odnoszących się do przeszłości poszczególnych subregionów: problem ten zostanie poruszony później.

W przeciwieństwie do kwerendy archiwalnej problem dostępu do literatury przedmiotu w przypadku badań mikroregionu jest o wiele prostszy. Z racji, iż wąsko pojmowane tematy odnoszące się do przeszłości mikroregionu, posiadające na ogół charakter przyczynkowski, dość rzadko trafiają na łamy czasopism zorientowanych ponadregionalnie, czy też mających charakter ogólnopolski, dlatego publikacje poświęcone subregionom należy na wstępie poszukiwać w wydawnictwach lokalnych. Informacje bibliograficzne na ich temat znajdują się na ogół w Bibliografii Śląskiej¹⁹, a także w bibliografiach lokalnych²⁰. Należy jednak podnieść, że nie wszystkie drobne inicjatywy wydawnicze trafiają do tego typu bibliografii, dlatego też warto, czy nawet wskazane jest przeprowadzenie kwerendy bibliograficznej w regionalnych placówkach naukowych (przede wszystkim w muzeach), a w dalszej kolejności w bibliotekach miejskich, lub (zwłaszcza jeśli chodzi o historię najnowszą) w siedzibach Towarzystw grupujących miłośników danego subregionu, miasta itp. Na ogół zresztą historycy

¹⁶ Podstawowy trzon zasobów archiwum bytomskiego w trakcie reorganizacji sieci archiwalnej w województwie katowickim został przeniesiony w ostatnim czasie do Archiwum Państwowego w Katowicach.

¹⁷ A. Machaj: Informator o zasobie archiwum państwowego w Katowicach Oddział w Cieszynie, Cieszyn 1994.

¹⁸ Akta miejskie Tarnowskich Gór od końca XVI wieku do roku 1740. Opracowała Alina Kowalska, Katowice 1993.

¹⁹ Bibliografia ta jest wydawana przez Bibliotekę Śląską w Katowicach.

²⁰ Ich wykaz zestawia K. Zbylut-Jadczyk: Komunikat w sprawie bibliografii obejmujących materiały dotyczące historii Górnego Śląska w średniowieczu i w początkach czasów nowożytnych, W: Stan i perspektywy badań nad dziejami Górnego Śląska, s. 97—102,

regionaliści zajmują w tych Towarzystwach znaczącą pozycję. Owe instytucje, lub Stowarzyszenia na ogół prowadzą działalność wydawniczą, jakkolwiek w różnym zakresie i w różnym stopniu.

Dopiero, kiedy kwerenda prowadzona na miejscu nie daje rezultatów, należy poszerzyć ją o poszukiwania prowadzone w oparciu o bibliografie ponadregionalne, ogólnośląskie²¹, a w ostateczności ogólnopolskie²². Pomocna tu może być zwłaszcza kwerenda w Bibliografii Zawartości Czasopism, jakkolwiek i ta, bez wątpienia bardzo skrupulatnie prowadzona bibliografia, nie daje całkowitej pewności jeśli chodzi o dotarcie do wszystkich artykułów poświęconych poszczególnym zagadnieniom dotyczącym przeszłości mikroregionu. Uwaga ta odnosi się głównie do artykułów zamieszczanych na łamach prasy lokalnej, w której o przeszłości piszą ludzie zajęci popularyzacją dziejów swojego regionu.

W tym miejscu musimy podnieść jeszcze inny problem. Mianowicie przeszłością regionu interesują się nie tylko historycy zawodowi, opisujący przeszłość w oparciu o źródła historyczne, oraz konfrontujący dotychczasowy stan wiedzy z dostępnymi materiałami źródłowymi. Dziejami subregionu interesują się także historycy amatorzy, nie zawsze uczuleni na rygorystyczne przestrzeganie zasady związku pomiędzy badaniami historycznymi a informacją źródłową. Niekiedy można nawet spotkać się z przypadkami pisania publikacji pozbawionych jakiegokolwiek oparcia w źródłach historycznych, lub co gorsza, traktujących jako źródło opowiadające o dawnych wydarzeniach artykuły prasowe, nieraz pozbawione niezbędnego krytycyzmu naukowego. W konsekwencji prowadzi to do formułowania tez, a nawet stawiania twierdzeń, nie mających jakiegokolwiek związku z rzeczywistością, jak na przykład o pobycie Tatarów na Czantorii, w trakcie ich najazdu na ziemie polskie w 1241 roku²³. Niebezpieczeństwo w wypowiedzaniu tego rodzaju poglądów polega na tym, iż raz ogłoszone, przez długi czas funkcjonują w świadomości historycznej społeczności lokalnych i nieraz trudno je sprostować. Stan ten nakłada na historyków regionalistów ważki obowiązek wpływania na kształt publikacji popularyzujących historię lokalną w prasie.

Wspomnieliśmy wyżej, że historyk regionalista (a także historyk badający procesy i zjawiska zachodzące w szerszym wymiarze terytorialnym bądź czasowym, podejmujący jednak z różnych względów temat, który możemy uznać za przyczynek odnoszący się do dziejów mikroregionu, lub wreszcie szukający potwierdzeń jednostkowych dla procesów zachodzących na szerszym tle), podstawową literaturę odnoszącą się do przeszłości subregionu znajdzie dosyć często na miejscu, w terenie przez niego opisywanym. Oznacza to zarazem, iż w chwili, kiedy tenże regionalista przystąpi do analiz, porównujących opisywane zjawiska z podobnymi zdarzeniami, zachodzącymi w innych, na ogół sąsiednich

²¹ Obok wspomnianej Bibliografii Śląskiej będzie to Bibliografia Historii Śląska, wydawana wprawdzie przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich, a następnie przez Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

²² Można tu wymienić między innymi Bibliografię Historii Polski pod red. H. Madurowicz-Urbańskiej. T. 1 i nast., Warszawa 1965, oraz cyklicznie ukazującą się Bibliografię Historii Polskiej wydawaną przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Dla okresu międzywojennego warto zaglądnąć do Bibliografii historii polskiej L. Finkla, T. 1—3, Lwów 1931: por. też przypis 20.

²³ K. Dzwonek: Jeszcze w sprawie początków Wisły, s. 82—85. W: Wisła. (1593) — 1993. W czterechsetlecie powstania miejscowości. Red. W. Gojniczek, I. Panic, Cieszyń 1993, i odpowiedź I. Panica: W sprawie średniowiecznej genezy Wisły, tamże, s. 86—90.

subregionach, a więc kiedy przystąpi do szukania określonych prawidłowości procesu historycznego, wówczas odnośną literaturę przedmiotu znajdzie w placówkach naukowych, lub regionalnych, danego subregionu. Ponadto przy poszukiwaniu literatury regionalnej pomocną może być kwerenda w Pracowni Biblioteki Śląskiej w Katowicach, a także Biblitek Uniwersytetów: Śląskiego w Katowicach i w Opolu, oraz Biblioteki Instytutu Śląskiego w Opolu. W nieco dalszej kolejności będzie tu wchodziła w grę kwerenda w zbiorach potężnych bibliotek wrocławskich, a to z tego powodu, iż lokalne ośrodki wydawnicze na Górnym Śląsku nie zawsze przekazują swoje publikacje do centralnych bibliotek naukowych. Przeprowadzenie tego rodzaju kwerendy może mieć również dodatkowy aspekt, a mianowicie wprowadzi historyków zajmujących się (z różnych względów) wyłącznie własnym mikroregionem w inny obszar terytorialny, a niekiedy również i tematyczny. Może to więc stanowić impuls do poszerzenia własnych kierunków badawczych.

Ostatnia uwaga wprowadza nas w kolejną kwestię, a mianowicie w pytanie o kierunki badań nad historią subregionu. Odpowiedzi na tak postawione pytanie oczekują uczestnicy tej konferencji, a także ostatnich dyskusji, jakie miały niedawno miejsce w kilku ośrodkach na południu Górnego Śląska. Trzeba wyraźnie podkreślić, że udzielenie odpowiedzi na to pytanie jest pozornie proste, lecz zarazem bardzo trudne. Prostota odpowiedzi sprowadza się do stwierdzenia, że należy badać możliwie wszystko, co wiązało się z przeszłością mikroregionu. Inaczej mówiąc należy badać wszelkie aspekty życia lokalnych społeczności, zarówno w wymiarze politycznym, jak i społecznym, gospodarczym, ideowym i kulturalnym, a także losy poszczególnych ludzi działających w mikroregionie, lub na jego rzecz. Trudności natomiast wynikają z możliwości poznawczych, istniejących na miejscu, w konkretnym ośrodku regionalnym.

Trudności te mogą wystąpić na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony mogą wynikać z czynnika ludzkiego, czyli inaczej mówiąc z faktu, iż na ogół nie wszędzie mamy do czynienia z dostateczną liczbą historyków odpowiednio przygotowanych do pracy warsztatowej. Uwaga ta odnosi się również do historyków amatorów, miłośników historii, wśród których niekiedy występują ludzie, którzy nie zawsze z niezbędnym krytycyzmem przystępują do gromadzenia informacji, a następnie do ich selekcji. Brak krytycyzmu prowadzi właśnie do wspomnianego wyżej formułowania sądów nieprawdziwych, tworzenia obrazu przeszłości który czasem ma niewiele wspólnego ze stanem faktycznym. Trzeba jednak uczciwie podnieść i ten fakt, iż, jeśli chodzi o odtwarzanie różnych zdarzeń z historii najnowszej, od końca XIX wieku do czasów współczesnych, pomoc miłośników historii, historyków amatorów, jest często bezcenna. Pomoc ta uwidacznia się zwłaszcza w docieraniu do źródeł prywatnych, w ich gromadzeniu i opisywaniu. Pomoc ta jest też widoczna przy odtwarzaniu różnego rodzaju zdarzeń jednostkowych, rzadko odnotowanych w źródłach urzędowych. Mogą to być uroczystości i dramaty rodzinne, oraz związane z nimi zachowania jednostkowe lub grupowe, zwyczaje, obyczaje, typowe dla małych grup poglądy i opinie, wspomnienia — na ogół bardzo subiektywne — z osobistego udziału w ważnych wielkich wydarzeniach (wojny, powstania, kampanie polityczne), drobne, jednostkowe przedsięwzięcia gospodarcze i wiążące się z tym ewentualne sukcesy lub porażki ich inicjatorów i uczestników, lokalne klęski żywiołowe, formy życia religijnego, różnego rodzaju uroczystości religijne,

a także trudniej uchwytne w źródłach urzędowych przejawy treści ideowych występujących w życiu małych społeczności. Mamy tu na myśli między innymi takie elementy jak: hierarchia wartości, normy moralne, dbałość o tradycję rodzinną, obrzędowość rodzinną, ideowe oddziaływanie religijne, związki pomiędzy moralnością religijną a ludową (na przykład tradycje święta zmarłych a ludowe zapatrywania na związki pomiędzy światem żywych ze światem zmarłych), itp. Wiadomości na ten temat przechowywały się niekiedy w archiwach rodzinnych, a często jedynie we wspomnieniach ludzi starszych, lub mających z nimi kontakt. Odtworzenie tych wspomnień, zachowanie pamiątek rodzinnych, a następnie ich udostępnienie szerszej grupie ludzi zawdzięczamy bardzo często właśnie miłośnikom historii. Ich praca stoi więc często na pograniczu badań historycznych i etnograficznych, i bez wątpienia jest przedsięwzięciem trudnym. Rolą historyka zawodowego powinno być więc wspieranie tego rodzaju przedsięwzięć, a następnie pomoc w interpretacji zgromadzonych źródeł, w opisywaniu faktów i zdarzeń.

Dru ga przyczyna trudności w badaniach nad mikroregionami Górnego Śląska tkwi w poważnym niedostatku źródeł, niezbędnych dla opisywania różnorodnych aspektów ich przeszłości. Należy podkreślić, iż jest to cechą charakterystyczną dla wielu spośród tutejszych subregionów. W zasadzie jedynie te ośrodki, w których znajdują się obecnie (lub też do niedawna znajdowały się) archiwa regionalne, dysponują w miarę zadowalającym stanem źródeł, przy czym mamy tu na myśli zwłaszcza takie ośrodki, jak Bielsko, Bytom, Cieszyn, Gliwice, Pszczynę, Racibórz i Tarnowskie Góry. Już jednak, jeśli chodzi o Rybnik, Wodzisław, lub też Mikołów, Knurów, itd. sytuacja wygląda daleko gorzej. Zniszczenia, jakie od dawna, jeszcze od czasów nowożytnych, ponosiły archiwa górnośląskie, są dla niektórych subregionów tak poważne, iż niekiedy wręcz uniemożliwiają podejmowanie wielu tematów badawczych, których realizowanie dla innych ośrodków jest zupełnie realne. Jako przykład można podać badania nad lokalną działalnością fundacyjną. Problem ten, kryjący w sobie niebagatelne — jeśli idzie o poznanie naszej przeszłości — treści, można badać między innymi w odniesieniu do Cieszyna, natomiast stan zachowanych źródeł niezmiernie utrudnia jego rozpoznanie w przypadku wielu innych miejscowości, wśród nich Rybnika i Wodzisławia. Siłą rzeczy stan zachowanych źródeł określa zakres tematów podejmowanych przez historyków regionalistów. Z tego też względu raz jeszcze należy podnieść konieczność penetracji archiwów parafialnych, zwłaszcza tych parafii, które uniknęły zniszczeń w toku różnorodnych wojen i kataklizmów. Wspomnieć tu można między innymi o zasobach archiwów parafialnych w Goleszowie, Pruchnej, Ruptawie czy Zebrzydowicach. Przekroczenie barier ograniczających badania jest więc możliwe tylko poprzez nawiązywanie współpracy pomiędzy historykami (i miłośnikami historii) wywodzącymi się z poszczególnych subregionów, a także poprzez włączanie się do tego rodzaju badań historyków opisujących naszą przeszłość na szerszym tle: całego dawnego księstwa, lub dzisiejszego Górnego Śląska, a nawet badających przeszłość z perspektywy ogólnos Śląskiej, oraz ogólnopolskiej.

Współpraca o której mówimy, zarówno formalna, jak i nieformalna, jest możliwa w warunkach górnośląskich, a to dzięki temu, iż znajduje się tutaj szereg prężnych ośrodków skupiających dość liczne grono historyków, a ponadto w centrum regionu, w Katowicach i w Opolu, znajdują się Uniwersytety: Śląski

i Opolski, z Instytutami Historii, dysponującymi licznym gronem historyków, z których przynajmniej część jest zaangażowana w badania regionalne. Mówiąc natomiast o zespołach regionalnych przede wszystkim należy wymienić następujące ośrodki:

— bielski: skupiony głównie wokół Muzeum Okręgowego w Bielsku-Białej, prężny zwłaszcza w ostatnich kilku latach²⁴,

— bytomski: grupuje pracowników Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu i liczne grono historyków regionalistów z Towarzystwa Miłośników Bytomia, prowadząc bardzo intensywną działalność naukowo badawczą i wydawniczą²⁵,

— cieszyński: w badania regionalne zaangażowane są tu liczne instytucje, organizacje społeczne i zespoły badawcze, w tym zwłaszcza historycy skupieni w tutejszym Oddziale PTH²⁶, oraz pracujący w Książnicy Cieszyńskiej, Archiwum Państwowym i Muzeum Miejskim²⁷. Badania regionalne w dalszym ciągu prowadzi miłośnicy regionu skupieni wokół Macierzy Ziemi Cieszyńskiej²⁸. Ponadto realizowane są one również przez pracowników cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego²⁹,

— gliwicki: tutejsi regionaliści skupiają się wokół Muzeum Miejskiego, Archiwum Państwowego w Gliwicach, oraz Towarzystwa Miłośników Gliwic³⁰,

²⁴ Za ważne wydarzenie należy uznać zapoczątkowanie przez Dyрекcję Muzeum Okręgowego w Bielsku-Białej nowego wydawnictwa ciągłego, Bielsko-Bialskich Studiów Muzealnych, T. 1, red. J. Polak, Bielsko-Biała 1993. Istnieje też realna szansa wznowienia „Watry”. Z ostatnich jego publikacji można wymienić między innymi *J. Polaka* Bielsko w starej fotografii, Bielsko-Biała 1990 r. *P. Keniga*: Dawne atelier fotograficzne Bielska i Białej, red. J. Polak, Bielsko-Biała 1994, oraz

²⁵ Plonem jest między innymi wydanie przez Muzeum Górnośląskie ogromnej liczby wydawnictw, przy czym trzeba podkreślić, że przez długi czas Muzeum Górnośląskie było wiodącą placówką naukową i edytorską na Górnym Śląsku. Jedną z serii wydawniczych Muzeum jest Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Towarzystwo Miłośników Bytomia natomiast jest wydawcą między innymi wydawnictwa ciągłego „Magazyn Bytomski”.

²⁶ Miejskowy Oddział PTH wznowił na początku lat 90-tych wydawanie Pamiętnika Cieszyńskiego, a następnie podjął się również publikowania innych pozycji, w tym serii źródłowej *Acta Historica Silesiae Superioris*. Z inicjatywy *W. Gojniczka* i *M. Makowskiego* przygotowywana jest również nowa seria wydawnicza *Familia Silesiae*, poświęcona badaniom genealogii szlacheckiej i mieszczańskiej, a w przyszłości również chłopskiej Górnego Śląska.

²⁷ Wśród nich wymienić trzeba dawny Cieszyński Rocznik Muzealny, a z wydawnictw które ukazały się w ostatnim czasie, 190 lat założenia Muzeum i Biblioteki Leopolda Jana Szersznika 1802—1992, Red. J. Spyra, Cieszyn 1993, oraz wydaną staraniem kierownika filii cieszyńskiego Muzeum, to jest Muzeum w Skoczowie, *H. Szotek*, W cieniu skoczowskiej synagogi. Praca zbiorowa wydana z okazji 100 rocznicy powstania żydowskiej gminy wyznaniowej w Skoczowie, Red. J. Spyra, Skoczów 1994.

²⁸ Efektem działalności tej szczególnie zasłużonej dla promowania regionu Organizacji jest opublikowanie ponad 70 samodzielnych pozycji odnoszących się do różnych aspektów kultury i historii Ziemi Cieszyńskiej.

²⁹ Wyniki studiów pracowników Filii Uniwersytetu w zakresie historii publikowane są między innymi w serii wydawniczej redagowanej przez *T. Lewowickiego*, poświęconej badaniom tożsamości i planów życiowych dzieci i młodzieży pogranicza polsko-czeskiego. Mówiąc o naukowym ośrodku historycznym w Cieszynie nie sposób pominąć Okresniczo Muzeum w Czeskim Cieszynie, którego działalność wydawnicza zdecydowanie przerasta osiągnięciami to, co udało się osiągnąć w polskich, górnośląskich ośrodkach regionalnych, zarówno jeśli chodzi o zakres badań, jak i ilość publikacji. Jeśli chodzi o starsze epoki, znamionują się one również wysokim poziomem naukowym. Z najważniejszych publikacji wymienimy 2 serie wydawnicze, *Těšinsko* i *Studia o Těšinsku*. Udostępniały one swoje łamy również polskim historykom. Muzeum w Czeskim Cieszynie zgromadziło wokół *Těšinska* grono znakomitych autorów, między innymi *A. Grobelnego*.

³⁰ Prace tutejszych historyków i miłośników historii publikowane są między innymi w *Zeszytach Gliwickich*.

— katowicki: jest to ośrodek potencjalnie najsilniejszy, grupuje bowiem historyków pracujących w Uniwersytecie Śląskim, w tym zwłaszcza w Instytucie Historii. Ponadto liczne grono historyków jest zatrudnione w miejscowych Muzeach: Śląskim i Katowic. Działalność wydawniczą odnoszącą się do dawniejszych dziejów regionu prowadzą jednak głównie Muzea³¹. Nieco uwagi poświęcał wcześniejszym epokom, także Śląski Instytut Naukowy, jakkolwiek z pewnym żalem trzeba zauważyć, że od lat sześćdziesiątych, a zwłaszcza od ich schyłku, koncentrował on swe zadania na czasach po roku 1945³²,

— pszczyński: ten prężny ośrodek skupia przede wszystkim historyków pracujących w tamtejszym Muzeum³³, jakkolwiek z uznaniem należy wypowiedzieć się o mających dużą wartość dla historyków publikacjach pracowników Skansenu pszczyńskiego³⁴,

— raciborski: regionaliści Raciborza wywodzą się na ogół z pracowników Muzeum Miejskiego, Archiwum Państwowego, oraz Towarzystwa Miłośników Raciborza³⁵.

Działalność naukowo-badawcza i wydawnicza innych ośrodków regionalnych na Górnym Śląsku ma charakter nieco bardziej ograniczony i ustępuje pod względem aktywności wymienionym wyżej³⁶.

Mówiąc o naukowych ośrodkach regionalnych na Górnym Śląsku, prowadzących badania nad przeszłością tutejszych subregionów, należy zaznaczyć, iż analogicznie przedstawia się w tym względzie sytuacja w czeskiej części Śląska. Również i tutaj funkcjonuje kilka ośrodków badawczych, przy czym, co należy podkreślić, dysponują one liczną, potężnym zapleczem archiwalnym z jednym z najważniejszych (o ile nawet nie najważniejszym) z archiwów gromadzących materiały do przeszłości Śląska, a mianowicie Zemským Archivem w Opawie, a także licznymi, pomniejszych archiwami terenowymi (na przykład w Karwinie). Ponadto historycy czescy dysponują niebagatelными środkami finansowymi, które pozwalają im na prowadzenie badań w bardzo szerokim zakresie i z dużym rozmachem. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy mogą być bardzo liczne periodyki poświęcone historii regionalnej, przy czym, z perspektywy historyków cieszyńskich (i nie tylko) za najważniejsze należy uznać 2 periodyki, a mianowicie Těšinsko³⁷ i Slezsky Sbornik³⁸. Ponadto powstała tutaj wielka liczba monografii

³¹ Najbogatszą działalność wydawniczą inicjowaną przez *L. Szarańca* prowadzi Muzeum Śląskie w Katowicach, które publikuje zarówno serie wydawnicze, takie jak na przykład *Ziemia Śląska* (3 tomy), *Śląskie Prace Prahistoryczne* (2 tomy), jak i samodzielne monografie. Muzeum Katowic natomiast koncentruje swoją uwagę przede wszystkim na dziejach najnowszych.

³² *Akta miejskie Tarnowskich Gór*, s. 8—17.

³³ Oprócz publikacji monograficznych i okolicznościowych Muzeum Wnętrz Zabytkowych wydaje periodyk p.t. „*Studia i Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie*”.

³⁴ *A. Spyra*: *Budownictwo drewniane na Ziemi Pszczyńskiej*, Pszczyna 1982.

³⁵ Z licznych publikacji naukowych poświęconych historii tego subregionu wymienimy serię wydawniczą *Zeszyty Raciborskie „Śtrzecha”*.

³⁶ Wymienić to można między innymi Rybnik i Wodzisław, które to ośrodki obok badań naukowych, realizowanych najczęściej w oparciu o tamtejsze muzea prowadzą również działalność wydawniczą, jakkolwiek w daleko mniejszym wymiarze, aniżeli wspomniane wyżej.

³⁷ Kwartalnik ten jest wydawany przez Okresni Museum w Českým Těšinie.

³⁸ Wydawcą *Slezského Sborníka* jest Slezský Ustav w Opawie.

historycznych, poświęconych zarówno dziejom poszczególnych miejscowości³⁹, jak i określonym zagadnieniom⁴⁰.

Warto przy tym podkreślić, że pewną cegiełkę w owe badania wnieśli również tamtejsi historycy polskiego pochodzenia⁴¹.

Swego rodzaju podsumowaniem obecnego etapu badań miało być niedawne opublikowanie podręcznikowego opracowania historii Śląska Cieszyńskiego⁴², które jednak, z powodu podporządkowania kilku partii podręcznika potrzebom politycznym, zostało przyjęte przez historyków polskich niezbyt przychylnie⁴³. Jak nam zresztą wiadomo, również wśród części historyków czeskich istnieje opinia o potrzebie przepracowania owych partii. Natomiast za bardzo duży sukces historyków czeskiej części Śląska należy uznać opracowanie przeglądu bibliograficznego do dziejów czeskiej części Śląska (w tym również Cieszyńskiego) pod kątem poszczególnych epok i wydarzeń⁴⁴.

W ostatnim okresie sytuacja w zakresie badań regionalnych w czeskiej części Śląska uległa pewnej zmianie, z korzyścią zresztą dla potrzeb historii. Wiąże się to z powołaniem do życia Uniwersytetów w Opawie i Ostrawie, oraz z utworzeniem tam Instytutów Historii.

Ośrodki badań śląskoznawczych działają także w Niemczech, prowadząc rozwiniętą działalność naukową i popularyzatorską, w tym między innymi edycję źródeł⁴⁵ i publikując różnego rodzaju monograficzne opracowania naukowe⁴⁶ i periodyki⁴⁷.

Wypowiedziane uwagi pozwalają przejść do ostatniego zagadnienia, a mianowicie do pytania odnośnie zakresu tematycznego badań. Oczekuje się tutaj sformułowania pakietu problemów badawczych, których opracowanie poszerzałoby naszą wiedzę o przeszłości poszczególnych subregionów, czy też, w tym konkretnym przypadku, regionu cieszyńskiego. Trzeba od razu powiedzieć, że w pełni wyczerpujące udzielenie odpowiedzi na tak postawione pytanie, w świetle powyższych uwag, jest w zasadzie niemożliwe, skoro, jak stwierdziłśmy wyżej, przedmiotem badań powinny być wszelkie zagadnienia odnoszące się do naszej przeszłości, co do których zachowały się w dostatecznej ilości źródła. Tym niemniej warto zatrzymać się nad tą kwestią. Otóż jeśli chodzi o badania regionalne realizowane w różnych ośrodkach na Górnym Śląsku, których rezultaty były następnie publikowane, da się zaobserwować dwa trendy. Pierwszy z nich można określić jako będący wypadkową zainteresowań autorów:

³⁹ Ich częściowy wykaz został zamieszczony w publikacji *Slezsko v dějinách Českeho státu*. Stav a úkoly výzkumu, Opava 1991.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Grupowali się oni wokół Sekcji Historycznej Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie.

⁴³ *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Opracowanie redakcyjne M. Borak i D. Gawrecki, Ostrawa—Praga 1992.

⁴⁴ *Pamiętnik Cieszyński*, T. 7, 1993, s. 165—173.

⁴⁵ Por. przypis 39.

⁴⁶ Por. np. *Schlesisches Urkundenbuch*, T. 1 i nast., wyd. H. Appelt, W. Irgang. Köln—Graz—Wien 1963 i nast.

⁴⁷ Ich zestawienie można znaleźć w *Schlesische Bibliographie*, Marburg—Lahn 1956—1987, oraz w *Bücherei des Deutsche Ostens. Bestandskatalog*, Bd. 1—5: Bd. 3, bearb. v. W. Gessler, Herne 1982—1985.

⁴⁸ Ibidem.

tak więc w stosownych publikacjach otrzymujemy informacje na różne tematy, często dość odległe od siebie pod względem poruszanej problematyki. Tego typu publikacje są reprezentowane przede wszystkim przez większość lokalnych periodyków mających charakter ciągły⁴⁸. Takie przedsięwzięcia należy uznać za bardzo pożyteczne, gdyż nie krępują autorów mających określone zainteresowania badawcze, zarówno pod względem tematycznym, jak i chronologicznym, poszerzają natomiast w sposób wydatny naszą wiedzę o przeszłości i mogą kiedyś stanowić podstawę do napisania monografii poświęconej poszczególnym sub-regionom.

Drugi trend polega na podejmowaniu badań nad tematami monograficznymi, a następnie na publikowaniu rezultatów tychże badań. Jeśli chodzi o czasy nam najbliższe, za inicjatora tego typu postępowania należy uznać ośrodek bytomski z profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, miłośnikiem przeszłości Bytomia i Ziemi Bytomskiej (a zarazem i całego Górnego Śląska) Janem Drabiną⁴⁹. Zaletą tej drogi poznawczej jest fakt, iż określone problemy próbuje się opracować w sposób wszechstronny, zarówno od strony chronologicznej, jak i metodycznej. Daje to nam możliwość uchwycenia prawideł rozwojowych, przynajmniej w odniesieniu do poszczególnych zagadnień, grup społecznych itp.

W ślad za ośrodkiem bytomskim tego rodzaju metodę przyjęły również niektóre inne zespoły badawcze, a tym zwłaszcza, od kilku lat, zespół historyków skupionych w cieszyńskim Oddziale PTH⁵⁰. Podobną metodę przyjęli także inicjatorzy ostatnich badań historycznych w Muzeum Miejskim w Cieszynie⁵¹. Zarazem, co warto podkreślić, wszystkie ośrodki prowadzące badania nad przeszłością subregionów, które podejmują tematy monograficzne, czynią to równolegle ze studiami, które wyżej zaliczyliśmy do pierwszej grupy. Naszym zdaniem właśnie ta druga metoda badań przeszłości mikroregionu (łączenie badań poli- i monograficznych) jest zasadniejsza, wymaga jednak funkcjonowania szerszego zespołu badawczego. Trudno ją natomiast realizować w tych mikroregionach, które nie dysponują na miejscu odpowiednią liczbą czynnych naukowo historyków, oraz dostateczną bazą archiwalną⁵².

Oprócz tego, przede wszystkim w ostatnich latach, gdy zniknęła czapa cenzora, obowiązek uzyskiwania zgody na przydział papieru, zgłaszania każdej niemal publikacji lokalnym decydentom politycznym, rozwinęły się badania prowadzone przez poszczególnych historyków pracujących indywidualnie, poza zespołami skupionymi w głównych centrach

⁴⁸ Wzmiankowaliśmy o nich częściowo przy wymienianiu regionalnych ośrodków badawczych. Tu wspomnimy dodatkowo „Watrę. Rocznik Bielski”, wydawaną przez Beskidzką Oficynę Wydawniczą BTRK i Muzeum Okręgowe w Bielsku-Białej.

⁴⁹ I tak, na przykład, tom 8 Magazynu Bytomskiego został poświęcony dziejom dzielnic Bytomia, zaś tom 7 zabytkom tego miasta. Por. też Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Historia, z. 5, w całości poświęcony dziejom Bytomia i księstwa bytomskiego w średniowieczu.

⁵⁰ Monograficzny charakter nosi między innymi tom poświęcony dziejom Wisły, por. przypis 23.

⁵¹ 190 lat założenia Muzeum i Biblioteki Leopolda Jana Szersznika..., op. cit.

⁵² Badania archiwalne są bardzo czasochłonne, natomiast rzadko kiedy miłośnicy regionu dysponują wystarczającymi środkami finansowymi, by kwerendę archiwalną w archiwach oddalonych od miejsca zamieszkania zlecić archiwistom.

subregionów. Owocem tych badań są monografie poszczególnych miejscowości: miast⁵³, miasteczek i wsi⁵⁴, wydawane zwłaszcza wówczas, gdy lokalne społeczności posiadają w Radach miast i gmin ludzi światłych, rozumiejących potrzebę poznawania przeszłości i budowania dobrze rozumianego patriotyzmu lokalnego.

Przechodząc do zasygnalizowanego wcześniej postulatu sformułowania kwestionariusza pytań (zagadnień) badawczych, które w pierwszym rzędzie powinni podjąć historycy regionaliści podkreślimy, że ze względu na specyfikę poszczególnych subregionów nasze propozycje ograniczymy wyłącznie do terenów byłego księstwa cieszyńskiego. Naszą intencją nie jest formułowanie szczegółowej listy, co raczej wskazanie na ważniejsze kierunki badań, przy czym z racji naszej specjalizacji i zainteresowań przedstawione tu propozycje będą ograniczały się do początku XVIII wieku. Warto też podkreślić, że nasze zadanie jest nieco ułatwione tym, iż o ile idzie o badania nad przeszłością księstwa cieszyńskiego, posiadają one bogate tradycje, zarówno jeśli chodzi o zakres tematyczny, jak i chronologiczny, liczbę historyków (i miłośników historii) zaangażowanych w odtwarzanie przeszłości tego regionu, jak i początki tychże badań, sięgające schyłku XVIII wieku. Tym niemniej prawdą jest, że — przynajmniej w ostatnich dziesięcioleciach — więcej osób skupiało się na poznawaniu przeszłości nam bliższej, głównie XIX i XX wieku, aniżeli czasów wcześniejszych.

Nasze propozycje ujmijemy w wątki tematyczne, które powinny w pierwszej kolejności doczekać się omówienia. Zarazem, co należy podkreślić, pominiemy tu niektóre kwestie, co do których istnieją zbyt duże luki w źródłach, by dało je się w miarę poprawnie przedstawić jedynie w oparciu o realia cieszyńskie. Inaczej mówiąc, rezygnujemy z tych kwestii, których zadowalające wyjaśnienie jest możliwe tylko na szerszym, ogólnopolskim tle. Jako przykład możemy tu podać przejście księstwa cieszyńskiego pod panowanie czeskie na przełomie XIII i XIV wieku, lub pod panowanie Habsburgów w 1526 roku⁵⁵.

Są także ponadto tematy, jakkolwiek nieliczne, które możemy uznać za omówione w sposób zadowalający. Mamy tu na myśli przede wszystkim studia nad genealogią Piastów cieszyńskich⁵⁶ oraz ich sfragistyką⁵⁷. Za rozpoznane możemy również uznać pytanie o genezę i funkcję herbu stołecznego miasta księstwa, Cieszyna⁵⁸, a także o kontekst polityczny i sposób przejmowania przez cieszyńskich Piastów niektórych z ich późniejszych nabytków, takich jak

⁵³ Por. ostatnio *J. Drabina*: Historia Bytomia, Bytom 1994.

⁵⁴ Wymienimy tu niedawno opublikowaną pracę *A. Wróbel*: Z przeszłości czterech wsi. Syrynia, Lubomia, Grabówka, Nieboczowy, Katowice 1991.

⁵⁵ *J. Wyrozumski*: Przejście Księstwa Cieszyńskiego pod panowanie czeskie, *Pamiętnik Cieszyński* 1993, s. 80 nn., *Z. Boras*: Sukcesja opolska w pierwszej połowie XVI wieku, *Studia hist. slavo-germ.*, T. 3, 1974, s. 33—62.

⁵⁶ *K. Jasiński*: Rodowód Piastów śląskich, T. 3, Piastowie opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy, Wrocław 1977.

⁵⁷ *E. Seřčík*: Pečeti těšínských Piastovců, Ostrava 1982, *I. Paníc*: Pečete těšínských knížat, *Studia o Těšinsku*, R. 1978, s. 129—145.

⁵⁸ Tenże: Herb Piastów cieszyńskich i ich stolicy Cieszyna (studium heraldyczne). *Rocznik Cieszyński*, T. IV—V, Cieszyn 1983, s. 141—150.

księstwo siewierskie⁵⁹, lub połowa księstwa bytomskiego⁶⁰. Podstawowe wątki badawcze, które wobec powyższego powinny być w pierwszym rzędzie podjęte przez historyków to:

— w zakresie tematów z historii politycznej warto prześledzić udział poszczególnych książąt cieszyńskich w wielkiej polityce na dworach środkowoeuropejskich, praskim, krakowskim i wiedeńskim. Za wyczerpująco omówione możemy w zasadzie uznać zachowania się w tej materii dwóch książąt: Przemysława Noszaka i Przemka II⁶¹, natomiast postawy pozostałych książąt w zasadzie czekają na podobne rozpatrzenie,

— zagadnienia z szeroko rozumianej historii gospodarczej: dla okresu wczesnego średniowiecza (do schyłku XIII wieku) próba opisanie sytuacji gospodarczej została już podjęta, tak iż obecnie można się skoncentrować na analizie zjawisk szczegółowych. O wiele mniej optymistyczna sytuacja panuje w badaniach nad tym problemem dla kolejnych stuleci. Dzięki studiom historyków czeskiej części Śląska poznaliśmy wiele kwestii szczegółowych, zwłaszcza w trakcie badań nad dziejami poszczególnych miejscowości, tym niemniej pojawiają się całe grupy pytań, na które należy udzielić odpowiedzi. Wymienimy tu przykładowo:

a) w kwestii gospodarki książęcej:

- organizację systemu skarbowego Piastów cieszyńskich⁶²,
- podstawy majątkowe książąt cieszyńskich,
- źródła dochodów książęcych,
- alienację dóbr książęcych,
- system folwarczny tutejszych Piastów. Klucze majątkowe,
- politykę gospodarczą książąt cieszyńskich poza właściwym terytorium księstwa, w ich nabytkach (Głogów, księstwo siewierskie, przynależna do nich część księstwa bytomskiego, itd).
- sposoby gospodarowania w obrębie dóbr książęcych,
- potencjał majątkowy książąt w okresie podziałów,
- stan gospodarki książęcej w czasach wojen i klęsk żywiołowych,

⁵⁹ Tenże: Jeszcze o przejęciu Siewierza przez księcia cieszyńskiego Kazimierza, *Pamiętnik Cieszyński*, T. 7, 1993, s. 87—99, tamże dalsza literatura, *M. Antoniewicz*: Terytorium siewierskie w XIV i pierwszej połowie XV wieku. W: *Siewierz, Czeladź, Koziegłowy. Studia i materiały z dziejów Siewierza i księstwa Sieniawskiego*. Praca zbiorowa pod red. F. Kiryka, Katowice 1994, *passim*.

⁶⁰ *I. Panic*: Spór o Bytom i księstwo bytomskie na początku drugiej połowy XIV wieku; *Rocznik Muzeum Górnośląskiego, Historia*, z. 5, Bytom 1990, s. 27 nn., *J. Horwat*: Podział księstwa bytomsko-kozielskiego po śmierci Bolesława — ostatniego Piasta z linii bytomskiej, (w:) *Szkice z dziejów Bytomia. Magazyn Bytomski*, T. 6, 1984, s. 129 nn.

⁶¹ *I. Panic*: Działalność polityczna i dyplomatyczna księcia cieszyńskiego Przemysława Noszaka w czasach panowania Karola IV jako cesarza (1355—1378). W: *Watra. Rocznik Bielski*, R. 1988, s. 28 nn., Tenże: Służba dyplomatyczna księcia cieszyńskiego Przemysława Noszaka na dworze króla rzymskiego i czeskiego Wacława IV w latach 1378—1396, *ibidem*, R. 1989, s. 17 nn., Tenże: Vliv olomucke volby na politiku těšínských knížat, *Vlastivědný Věstník Moravský*, R. 31, 1979, s. 151 nn.

⁶² Jeśli chodzi o skarbowość książąt cieszyńskich jak dotąd w miarę wyczerpująco rozpoznano problem ich suwerenności skarbowej (por. na przykład *I. Panic*: Suwerenność skarbową książąt górnośląskich w średniowieczu, *Pamiętnik Cieszyński*, T. 4, 1992, s. 5 nn.), natomiast inne kwestie prawnie skarbowe księstwa, jak choćby alienacja uprawnień książęcych poprzez immunitet sądowy i ekonomiczny (co w prostej linii prowadziło do spadku dochodów książęcych, pomimo że dla odmiany podnosiło ogólną zamożność księstwa) oczekują w dalszym ciągu na opracowanie.

b) szlachta:

- organizację włości szlacheckiej w księstwie cieszyńskim z uwzględnieniem zmieniających się trendów gospodarczych w Europie Środkowej,
- wielkość szlacheckich zespołów majątkowych,
- obrót ziemi przez szlachtę i jego formy,
- rozwój folwarku szlacheckiego,
- udział szlachty w gospodarce miejskiej,
- inne formy gospodarowania szlachty w księstwie cieszyńskim (młyny, gospodarka rybacka, itp.),
- wpływ wojen i kataklizmów na stan gospodarki szlacheckiej,
- sposoby zagospodarowywania pustek,
- przejmowanie ziemi kościelnej w okresie reformacji, w tym zwłaszcza zajmowanie uposażenia parafialnego,
- problem restytucji majątkowej proboszczów w okresie kontrreformacji,

c) miasta i mieszczaństwo:

- udział miast cieszyńskich w wielkim handlu międzynarodowym i ponadregionalnym, w tym zwłaszcza z miastami położonymi na pozostałych obszarach Śląska, w Polsce, Czechach, na Morawach i Słowacji (Górnych Węgrzech),
- wymianę handlową w obrębie księstwa cieszyńskiego: targi jarmarki,
- rozwój gospodarki cechowej,
- problem partaczy,
- wsie miejskie,
- udział rolnictwa w gospodarce miast cieszyńskich w różnych formach omawianego okresu,
- sytuację gospodarczą miast księstwa w okresie wojen i klęsk elementarnych,

d) chłop:

- stan majątkowy chłopów w księstwie cieszyńskim od XV do początków XVIII stulecia,
- skalę rozbitcia majątkowego w obrębie warstwy chłopskiej,
- obrót ziemią wśród chłopów w księstwie,
- sposoby zagospodarowywania terenów niezasiedlonych,

e) Kościół Katolicki:

- typy własności kościelnej w księstwie cieszyńskim od średniowiecza do początków reformacji,
- potencjał majątkowy klasztorów działających w księstwie ze szczególnym uwzględnieniem klasztoru benedyktynów w Orłowej,
- uposażenie majątkowe cieszyńskich klasztorów żebraczych,
- obrót ziemią instytucji kościelnych działających w księstwie,
- sytuację majątkową kościołów parafialnych i ich proboszczów,
- los majątków instytucji kościelnych i kościołów parafialnych w księstwie w okresie reformacji,
- stan majątkowy Kościoła w pierwszej fazie kontrreformacji,
- zasięg restauracji majątkowej Kościoła do ugody altranstadzkiej (1707 r.),
- pochodzenie uposażenia ziemskiego Kościoła w księstwie cieszyńskim w poszczególnych okresach chronologicznych,

f) Kościół Ewangelicki:

- uposażenie majątkowe pastorów, zarówno miejskich, jak i wiejskich, a także rezydujących na dworach,

- udział pastorów miejskich w życiu gospodarczym miast księstwa,
- formy zależności majątkowej pastorów (zwłaszcza wiejskich) od właściciela wsi, lub wspólnoty zborowej,
- źródła utrzymania pastorów działających nielegalnie w okresie kontrreformacji.

Kolejna grupa pytań dotyczy sytuacji prawnej poszczególnych grup społecznych w księstwie cieszyńskim w interesującym nas okresie. Również i tę problematykę można badać według powyższego schematu.

Jeśli chodzi o władzę książęcą za zasadne uznajemy przede wszystkim zbadanie procesu ograniczania jej uprawnień przez społeczeństwo, w tym szczególnie przez szlachtę. Dzięki badaniom B. Trelińskiej⁶³ znamy zasady funkcjonowania systemu decyzyjnego w księstwie, nie wiemy jednak, jak daleko sięgał tutaj udział szlachty w sprawowaniu władzy⁶⁴. Należy zwłaszcza przebadać proces przekształcania się instytucji i urzędów książęcych w państwowe, ziemskie, i dworskie. Dotyczy to między innymi sądu, urzędu starostów itp. Podstawą wyjściową mogłyby być prace E. Šefčika i M. Ptaka⁶⁵, a w dalszej kolejności również J. Kaprasa⁶⁶ i F. Popiołka⁶⁷. Tego rodzaju studia dałyby w efekcie podstawę do napisania monografii omawiającej dzieje ustroju i prawa w księstwie cieszyńskim, przynajmniej jeśli chodzi o władzę książęcą. By postulat ten mógł być zrealizowany niezbędnym jest więc pełne rozpoznanie pozycji publiczno-prawnej książąt cieszyńskich od średniowiecza aż do wymarcia dynastii piastowskiej, a następnie powstających na terytorium księstwa państwów stanowych (np. bielskiego).

W powyższym kontekście pojawia się pytanie o skarbowość książąt cieszyńskich. Jak dotąd w zasadzie zbadano tylko problem ich suwerenności skarbowej⁶⁸,

⁶³ B. Trelińska: Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich 1290—1573, Warszawa—Łódź 1983, Tejże: O datacji dokumentów książąt cieszyńskich, (w:) Problemy nauk pomocniczych historii, Katowice 1976, s. 145 nn.

⁶⁴ Pewne uwagi dotyczące księstwa cieszyńskiego na ten temat por. K. Orzechowski: Ogólnośląskie zgromadzenia stanowe, Warszawa—Wrocław 1979, *passim*, tamże dalsza literatura; J. Kapras: Przewaga tężska z roku 1498 a 1572, *Věstník Matice Opavské*, T. 20, 1912, s. 20—33, I. Panic: Społeczeństwo książąt górnośląskich wobec działalności skarbowej tutejszych książąt w średniowieczu, *Pamiętnik Cieszyński*, T. 6, 1993, s. 18, 21. Warto również kontynuować badania nad listą świadków na dokumentach książąt cieszyńskich, por. A. Machaj: Ze studiów nad średniowiecznymi i nowożytnymi archiwaliami cieszyńskimi, *ibidem*, s. 123—124. Kontynuacja tychże badań daje perspektywę osiągnięcia znaczącego postępu w rozpoznaniu sytuacji prawnej tutejszych książąt, a także uzyskania dalszych danych dotyczących genealogii szlachty cieszyńskiej.

⁶⁵ E. Šefčík: Zemské desky těšínske ze 16 a 17 století, (jejich vyvoj a současný stav dochování), *Časop. Slezského Muzea*, cz. B. Historia T. 26, 1977, s. 123—135, Právní řád knížectví těšínského z roku 1573, *Těšínsko*, R. 1975, nr 1, s. 27—29, Tenže: Zemské zřízení těšínske z roku 1573 a jeho další vyvoj za vlády posledních Piastovců. Studia o Těšsku, T. 3, 1974, s. 225—324, tamże dalsza lit., por. też A. Grobelný: Zemské desky těšínske ze 16 a 17 století, *Těšínsko* 1964, nr 11—12, s. 20—23, por. ponadto M. J. Ptak: Śląskie ordynacje ziemskie, „Sobótka”, R. 34, 1979, s. 17—45, M. Kirstler: Uwagi o śląskich ordynacjach ziemskich XVI i XVII wieku, *ibidem*, R. 31, 1979, s. 397 nn., K. Orzechowski: Akta do dziejów Śląskiego Sejmu, *ibidem*, T. 26, 1971, s. 453—469.

⁶⁶ J. Kapras: Zemské zřízení opolsko-ratiborské a těšínske. Nadb. s. 1, 1922, Tenže: Z dějin českého Slezska, Opava 1922, Tenže: Oberschlesische Landbücher. Zeitschr. des Vereins f. Gesch. u. Alterth. Schlesien, Bd. 42, 1908, s. 60—116, Tenže: Zemský soud a zemské knihy těšínske, *Časopis Musea Kralovství Českého*, T. 83, 1909, s. 1—16, por. Tegoż Právo hornoslezské. W: Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera, Lwów 1925, T. 2, s. 1—nn.

⁶⁷ F. Popiołek: Dzieje Śląska Austriackiego, Cieszyn 1913, s. *passim*.

⁶⁸ Por. przypisy 62, 64.

przy czym niezbędnym jest kontynuowanie tego wątku, jako że decydującą uwagę skupiono dotychczas na zbadaniu ewentualnej zależności skarbowej cieszyńskich Piastów od władzy królewskiej w średniowieczu. Tymczasem w dalszym ciągu nie wiemy, jak przedstawiał się ten problem po przejęciu Krajów Korony św. Wacława przez Habsburgów. Nie do końca wyjaśniono też wpływ szlachty cieszyńskiej na decyzje skarbowe tutejszych książąt. Nie znamy wreszcie wystarczająco dobrze systemu organizacyjnego skarbowości książęcej w różnych podokresach.

Inną kwestią jak dotąd dopiero oczekującą na opracowanie jest sprawa organizacji wojskowej w księstwie i to nie tylko od strony jego potencjału obronnego, co zresztą również oczekuje na omówienie. W tym miejscu mamy na myśli prawne aspekty funkcjonowania systemu wojskowego księstwa cieszyńskiego. Przede wszystkim trzeba ustalić, kto decydował o podejmowaniu przygotowań do obrony, czy władze nadrzędne (dwór królewski, a później cesarski), czy też książę, lub przedstawiciele stanów. Należy ponadto wyjaśnić, w jakim stopniu książęta cieszyńscy samodzielnie decydowali o wielkości gromadzonych na wypadek wojny sił, ich rozmieszczeniu i przeznaczeniu, w jakim zaś wpływały na te decyzje inne czynniki, takie jak dwór królewski, stany itp.

Od strony wojskowej należy rozpoznać system dowodzenia zebrany wojskiem, jego skład społeczny, liczebność, rozmieszczenie w czasie zagrożenia, przeznaczenie (obrona terytorium księstwa, czy też całego państwa), system obrony miast, kto sprawował funkcje dowódcze, jakiej wielkości kontyngent dostarczał szlachcic, w jakich wypadkach mógł uciec przed służbą wojskową (problem zastępstwa), jakiego typu uzbrojenia musiał dostarczyć, itp. W tym miejscu warto podnieść jako swoiste curiozum to, że niewiele zainteresowania budzi wśród badaczy problem zamków książęcych, ich systemu obronnego, obwarowań, załogi, a nawet tajemnic zamkowych.⁶⁹

Dalej, musimy uzyskać więcej informacji na temat obowiązku władzy książęcej co do zabezpieczenia porządku wewnętrznego w księstwie, zarówno w kontaktach pomiędzy przedstawicielami poszczególnych stanów, jak i w obrębie stanów, jak i wreszcie w zakresie zwyczajnego bezpieczeństwa publicznego.

W tym kontekście musi pojawić się pytanie o przebieg procesów publicznych, sprawowanie sądów przez księcia, jego zastępstwo w trakcie nieobecności księcia o środki i sposoby egzekwowania wyroków sądowych, instytucję kata, ścigania przestępców, sposoby wymuszania zeznań, narzędzia tortur, system kar, sposób ich realizowania, oraz wszelkie inne problemy wiążące się z tym, czym interesuje się archeologia prawa.

Kolejny postulat dotyczy badań nad ograniczaniem uprawnień księcia w zakresie prawa spadkowego, oraz prawa opieki nad wdowami i sierotami.

⁶⁹ Jeśli chodzi o gródki średniowieczne, por. P. Kouřil, R. Žaček: *Drobná středověká opevnění v Pobeskydí a otázka jejich klasifikace*, Časopis Slezk. Muz. B. Historie. 1986 s. 97—138. Tychże: *Drobné středověké opevnění ve Stonavě, Těšínsko R.* 1987, nr 2, s. 6—9, por. też Hradý, *zamky a tvrze v Čechách na Moravě a ve Slezsku. T. II, Severní Morava*, Praha 1986, jak też H. Sieber: *Schlösser und Herrensitze in Schlesien*, Frankfurt a. M. 1957: dwie ostatnie pozycje mogą raczej stanowić formę przewodnika, aniżeli wprowadzenie nas w interesujące badania.

W przypadku szlachty warto kontynuować prace nad poznaniem procesu przekształcania się warstwy rycerskiej w osobny stan, a także ogarnąć problem różnicowania się szlachty cieszyńskiej na niższą i wyższą, wraz z określeniem chronologii tego procesu⁷⁰. W tym też miejscu zgłaszamy postulat kontynuacji badań nad uzyskaniem przez szlachtę w księstwie cieszyńskim własnego przywileju prawnego. Z tego też pytania wyłania się kolejne, a mianowicie pytanie o problem reprezentacji stanowej szlachty, sposobów dobierania przez księcia członków do rady książęcej, ich uprawnień (decyzyjnych czy doradczych), jak też dróg i kryteriów określających zasady awansu publicznego.

Ten sam postulat odnosi się do zasad przyznawania prawa do osiedlania się obcych w księstwie, oraz do skali tego zjawiska. Niewiele wiemy także na temat prawa spadkowego szlachty do majątku pozostałego po zmarłych poddanych zamieszkujących wsie szlacheckie. Ważnym problemem oczekującym na zbadanie pozostaje w dalszym ciągu kwestia nadrzędności prawnej szlachty w stosunku do mieszczan księstwa cieszyńskiego.

Osobną kwestią pozostaje opracowanie organizacji, trybu pracy, składu i dziejów cieszyńskiego sądu ziemskiego⁷¹, przy czym punktem wyjścia powinno być uchwycenie momentu przekształcania się sądu książęcego w ziemski.

Jeśli chodzi o położenie prawne miast i mieszczaństwa w księstwie cieszyńskim w omawianym okresie czasu za najpilniejszą uznajemy po pierwsze kontynuację badań nad procesem nabywania praw miejskich przez tutejsze miasta, oraz ich uniezależnianiem się od władzy książęcej, przy czym niezbędnym jest ustalenie, w jakim tempie proces ten przebiegał i jak głęboko sięgał. Po drugie warto przeanalizować formy udziału tutejszego mieszczaństwa w życiu politycznym księstwa, w tym zwłaszcza wyjaśnić, które grupy mieszczańskie najczęściej reprezentowały miasta w życiu politycznym, oraz głos których miast był najbardziej znaczącym.

Po trzecie winniśmy ustalić, czy istniała forma organizowania się miast w księstwie cieszyńskim w nieformalne (formalne?) związki w trakcie sporów z władzą książęcą, oraz reprezentacją szlachty.

Po czwarte koniecznym jest podjęcie badań nad wewnątrzmijskimi instytucjami i urządzeniami prawnymi (samorząd miejski, cechy, sposób określania systemu miar i wag, system opiekuńczy, nadzorowanie nad fundacjami itp.).

Na koniec nie sposób postawić postulatu ponownego opracowania stratyfikacji mieszczaństwa zarówno w obrębie poszczególnych miast cieszyńskich, jak i na tle wszystkich tutejszych miast.

⁷⁰ Problem ten wywołał dyskusję pomiędzy U. Zgorzelską: *Szlachta w terminologii źródeł górnośląskich od XV do XVI w.* Społeczeństwo Polski Średniowiecznej. Zbiór Studiów. T. B, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1986, s. 279—303, a M. Derwichem: Recenzja, w: „Sobótka”, R. 1989, s. 297—300. Ostatnio zabraliśmy głos w tej sprawie (Przegl. Hist. w druku), kwestionując możliwość występowania instytucjonalnego wyższej szlachty w księstwie cieszyńskim w XV wieku.

⁷¹ Między innymi należy postawić pytanie o związek pomiędzy zabiegami o przywilej stanowy dla szlachty a sytuacją dynastyczną w tutejszej rodzinie piastowskiej. Ponadto warto ponownie prześledzić postanowienia przywileju dotyczące stratyfikacji szlachty, a także odnoszące się do stosunku prawnego szlachty do innych stanów i warstw społecznych. Warto skorzystać dla celów porównawczych z pracy K. Orzechowskiego: *Zgromadzenie trybunałskie. Ze studiów nad systemem reprezentacji stanowej feudalnego Śląska*, „Studia Śląskie”, Seria Nowa, T. 20, 1971, s. 349—363. Należy zwłaszcza wziąć pod uwagę opinie zgłoszone przez E. Šefčika, por. przypis 65.

Najsłabiej rozpoznany polem stosunków prawnych w księstwie cieszyńskim jest położenie prawne mieszkańców wsi. Niezbędnym jest podjęcie prac nad skalą zależności sądowej (i ekonomicznej) chłopów we wsiach szlacheckich w różnych podokresach omawianego czasu, przy czym szczególnie pilnym jest rozpoznanie sytuacji w zakresie dziedziczenia majątku ruchomego i nieruchomego. Ponadto warto określić różnice w położeniu prawno-administracyjnym chłopów zamieszkujących wsie książęce, a później Komory, w stosunku do mieszkańców wsi szlacheckich. W dalszym ciągu należy kontynuować prace nad stratyfikacją chłopów w księstwie, ponownie z rozróżnieniem wsi książęcych i szlacheckich. Ponadto koniecznym jest rozpoznanie wpływu reformacji na sytuację prawną chłopów, gdyż, jak się zdaje, przeceniano jej rolę w poprawie tegoż położenia: w tym kontekście należy spojrzeć na skalę różnorakich obciążeń chłopów po roku 1610 we wsiach znajdujących się w rękach tych spośród dziedziców, którzy pozostali przy wyznaniu luterzańskim. Ostatnie kwestie należy rozpatrzyć na szerszym, środkowoeuropejskim tle.

Dotknęliśmy wyżej kolejnego ważnego problemu oczekującego na wyczerpujące przebadanie, a mianowicie miejsca i roli Kościoła w dziejach społeczno-politycznych i gospodarczych księstwa cieszyńskiego, a także w szerzeniu wiary: najpierw katolickiej, a następnie również ewangelickiej.

Jeśli chodzi o średniowiecze zasadnym jest kontynuowanie badań nad początkami i formowaniem się organizacji kościelnej w księstwie cieszyńskim, przy czym mamy tu na myśli nie tyle analizę samego procesu wprowadzania chrześcijaństwa, jako że nie dysponujemy na ten temat żadnymi przekazami źródłowymi, co raczej badania nad początkami instytucji kościelnych (klasztor), oraz tworzeniem się sieci parafialnej. Tu też zgłaszamy postulat przebadania związków pomiędzy akcją kolonizacyjną a tworzeniem nowych parafii, oraz wznoszeniem świątyń parafialnych.

Innym zagadnieniem wymagającym ponownych badań jest miejsce Kościoła w strukturach księstwa. Po pierwsze wskazane jest określenie miejsca działających tutaj instytucji kościelnych, a także kościoła parafialnego w życiu gospodarczym księstwa, a także ich wpływ na sytuację społeczną. Po drugie należy rozpoznać rolę ludzi Kościoła, a zwłaszcza tychże instytucji w życiu politycznym, tym bardziej, że jak dotąd udział ów znamy jedynie od strony powoływania przez książąt duchownych do pracy w kancelarii książęcej⁷².

W ramach tegoż pakietu pytań pora szerzej przyglądnąć się położeniu publiczno-prawnemu Kościoła w księstwie, przy czym za szczególnie pilne uznajemy opracowanie problemu immunitetu sądowego i ekonomicznego tutejszego Kościoła. Na tym tle niezbędnym jest również ustalenie sytuacji prawnej i rozmiarów kościoła prywatnego oraz przebadanie problemu prawa patronatu.

Innym zagadnieniem wymagającym dalszych prac jest pytanie o zakres działalności i wpływów zakonów żebraczych w księstwie, a na tym tle o istnienie ruchów kontestacyjnych w tutejszym Kościele i społeczeństwie. W tym kontekście warto również kontynuować prace nad wpływem ruchu husyckiego w księstwie cieszyńskim w XV wieku.

⁷² B. Trelńska: Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich, s. 217—219.

Kolejna grupa pytań wiąże się z programem ideowym lokalnego Kościoła, wraz z ustaleniem, czy pozostawał on pod określonymi wpływami (na przykład zwolenników koncyliaryzmu), czy też raczej był osadzony w ogólnym nurcie ideologii chrześcijańskiej. Dla zrealizowania tego postulatu, zważywszy niedostatki źródłowe do dziejów Kościoła w Księstwie Cieszyńskim w średniowieczu (i czasach reformacji) zasadną wydaje się być analiza wezwań i patronów tutejszych świątyń, tak miejskich, jak i wiejskich, a także zakonnych, wraz z omówieniem wyrażanych przez nie wzorców i treści ideowych. Można też odwołać się do patronów ołtarzy kościelnych.

Ostatni pakiet pytań odnoszących się do dziejów Kościoła w średniowieczu dotyczy w tej grupie tematycznej działalności społecznej i charytatywnej Kościoła. W pierwszym wypadku mamy na uwadze między innymi organizowanie bractw, szkolnictwa itp., w drugim zaś pomoc ubogim, prowadzenie szpitali itd.

Schyłek średniowiecza i początki czasów nowożytnych zbiegł się w dziejach księstwa z początkami reformacji⁷³. Stanowiło to w historii religii, w tym przede wszystkim chrześcijaństwa w księstwie, zupełnie nową jakość. Otwiera to przed historykami kolejny wielki i ważki zakres tematyczny badań. Za najpilniejsze uznajemy ponowienie prac nad uchwyceniem początków luteranizmu w księstwie cieszyńskim, oraz nad chronologią i sposobami przenikania tutaj nauki Marcina Lutra.

Równie pilne jest rozpoznanie, które z grup społecznych najszybciej odpowiedziały na nowe hasła i poparły naukę Lutra. Ponadto niezbędnym jest określenie głębokości wpływów luteranizmu w poszczególnych grupach społecznych, który to proces uznawano a priori jako powszechny, by nie rzec, całkowity. Przyjęcie takiego założenia wbrew pozorom świadczyłoby o słabości luteranizmu w księstwie cieszyńskim, gdyż nie wyjaśniałoby faktu, iż z chwilą powrotu tutejszych Piastów do katolicyzmu od razu znalazła się pewna grupa mieszkańców księstwa, która przeszła wraz z nim na katolicyzm. Jako iż problem jest daleko bardziej złożony, tym bardziej uzasadnionym jest ów postulat. W ramach powyższego pytania należy wyjaśnić przede wszystkim postawę religijną szlachty w owym czasie, a także mieszczaństwa. Mamy tu na myśli między innymi próbę ustalenia, jak liczna była grupa ludzi, która zdecydowała się pozostać przy

⁷³ Literatura dotycząca reformacji w księstwie cieszyńskim jest bardzo obfita. Z ostatnich pozycji na ten temat warto wskazać pracę „Z historii Kościoła Ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim”, Katowice 1992, zawierającą reedycję *Dziejów Kościoła Ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim (od Reformacji do roku 1909 Karola Michejdy, Cieszyn 1909)* (s. 12—172), następnie Oskara Michejdy *Piąte pięćdziesięciolecie Kościoła Jezusowego na Wyższej Bramie przed Cieszynem (1909—1959)* (s. 173—253), oraz Jana Brody *Materiały do dziejów Kościoła Ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim i Państwie Pszczyńskim w XVI i XVII wieku* (s. 259—284). Zestawienie literatury, obejmujące również dalsze pozycje wymienionych autorów, można znaleźć między innymi w *J. Zaręby: Piśmiennictwo ewangelickie na Śląsku do roku 1800*. (w:) *Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym*, Warszawa 1974, oraz *A. Wantuły: Początki ewangelickiej organizacji kościelnej na Śląsku Cieszyńskim*, ibidem, s. 7 nn., a także *B. Poloczkojowej: Materiały archiwalne o ośrodku protestanckim w Cieszynie w latach 1585—1644*, *Pamiętnik Cieszyński*, T. 5, 1992, s. 78 n. *B. Pitronová: Ostrawsko za valečných tažení v době třicetiletí války*, Ostrava 1989, s. 131 nn., tamże dalsza literatura. Jeśli chodzi o literaturę niemieckojęzyczną por. *Reformation und Gegenreformation in Oberschlesien. Die Auswirkungen auf Politik, Kunst und Kultur im mitteleuropäischen Kontext*, Tagungsreihe der Stiftung Haus Oberschlesien, Bd. 3, hgg. T. Wunsch, Berlin 1994. Równie bogata jest literatura dotycząca kontrreformacji.

katolicyzmie, tym bardziej, iż przykład Jana Sarkandra świadczy, iż byli ludzie gotowi dla obrony swojej wiary ofiarować życie. Zarazem nie ulega wątpliwości, że wyznanie ewangelickie stało się wówczas dominującym w księstwie, tak więc uchwycenie rozmiarów poszczególnych zjawisk niewątpliwie poszerzy naszą wiedzę o przeszłości regionu.

Z powyższego postulatu wypływa następny. Jest nim mianowicie potrzeba przebadania charakteru przebiegu reformacji w księstwie cieszyńskim, w tym zwłaszcza odpowiedź na pytanie, czy miała ona charakter pokojowy, czy też były wypadki nadużyć, a jeśli tak, to jaką one przybierały postać i kto się ich najczęściej dopuszczał.

Inną grupą zagadnień wiążących się z przebiegiem reformacji są pytania dotyczące kurczenia się wpływów Kościoła Katolickiego na tym terenie w okresie reformacji. W dalszym ciągu nie wiemy, jak głęboko ten proces sięgał: w to, iż faktycznie zjawisko to wystąpiło, nikt nie wątpi. Należy tu między innymi gdyż opracować proces upadku parafii, przechodzenia (części) księży w szeregi Kościoła Ewangelickiego (a także ustalenie, jaki był wówczas ich los w nowej rzeczywistości), dalej, jak dokładnie potoczyły się losy klasztorów w księstwie cieszyńskim, o których to wiemy, że uległy kasacji.

Na tle upadku lokalnego Kościoła jako instytucji pojawia się pytanie, co stało się z majątkiem kościelnym. Częściowo znamy los rezydencji i niewielkiego rozmiarami obejścia dominikańskiego. Nie wszystko natomiast wyjaśniono jeśli idzie o losy majątku benedyktynów w Orłowej. Natomiast niemal zupełnie nierozpoznanym pozostaje los uposażeń kościoła parafialnego i osobistego majątku proboszczów. Należałoby zwłaszcza ustalić (nawiązujemy tu do początkowych partii artykułu poświęconych problemom ekonomicznym) w jaki sposób przejmowanie uposażenia kościelnego wpłynęło na stan majątkowy szlachty w księstwie cieszyńskim.

Z powyższym zagadnieniem wiąże się problem przechodzenia księży i zakonników do Kościoła Ewangelickiego. Wskazane jest wyjaśnienie, jakie zajmowali w nim wówczas miejsce: czy wszyscy stawali się ludźmi w pełni świeckimi, czy też część z nich zostawała pastorami. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na losy dotychczasowych świątyń katolickich.

Następne grupy pytań wiążą się bezpośrednio z dziejami nowego wyznania. W przebogatej gamie pytań warto wyróżnić te, które dotyczą systemu organizacyjnego lokalnej społeczności ewangelickiej. Mamy tu na myśli między innymi sprawę podporządkowania strukturom zewnętrznym, jak i czynnikom wewnętrznym. W pierwszym wypadku chodzi o kontakty z ośrodkami decydującymi o charakterze religijnym nowego wyznania, w drugim zaś o miejsce pastorów w lokalnej społeczności wiernych. Tu też pojawia się potrzeba opracowania sprawy zwierzchności w zborze, udziału w sprawowaniu zwierzchnictwa przez właścicieli wsi, miejsca w zborze rady, wysokości obciążeń wiernych na rzecz zboru i charakteru tychże obciążeń, itp. W tym miejscu stawiamy pytanie o rolę i znaczenie pastorów dworskich. Opracowanie tych zagadnień pomogłoby określić miejsce pastorów w życiu gminy ewangelickiej, a zwłaszcza zróżnicowanie tegoż miejsca. Wiemy dzięki badaniom B. Polockowej, że w warunkach miejskich ich pozycja była nieraz znacząca⁷⁴, mniej natomiast

⁷⁴ B. Polockowa: Materiały, s. 78 nn.

wiemy, jak ta sytuacja wyglądała w konkretnym, zróżnicowanym środowisku wiejskim. Wiemy też, że z biegiem czasu pojawiły się wśród pastorów postacie wybitne, takie jak wywodzący się z Księstwa Cieszyńskiego ksiądz Jerzy Trzanowski⁷⁵. Kontynuowanie więc prac B. Poloczkowej i innych badaczy pozwoliłoby lepiej poznać nie tylko organizację lokalnego Kościoła Ewangelickiego, lecz także życie codzienne zboru.

Powyższa uwaga wprowadza nas w pytania dotyczące rodziny luterńskiej, z podziałem na rodzinę szlachecką, mieszczańską i chłopską. W tak sformułowanym postulatcie badawczym chodzi między innymi o to, by rozpoznać, w jakim stopniu rodzina (szlachecka itd.) tkwiła we wzorcach osobowych i normach zachowań, które były wówczas typowe dla poszczególnych stanów i warstw społecznych, w jakim zaś sama wypracowywała nowe wzorce.

Przedostatnia grupa pytań dotyczy obrzędowości luterńskiej tego czasu. Między innymi niezbędnym jest przebadanie w jakim kierunku i w jakim tempie odbywało się odchodzenie od dotychczasowej obrzędowości katolickiej, zarówno w sferze nabożeństw, jak i świąt. Uwaga ta odnosi się również do uroczystości rodzinnych, takich jak narodziny, nadawanie imion, śluby, pogrzeby.

Ostatnia grupa pytań musi dotknąć innej ważnej sprawy jaką jest sztuka luterńska tego czasu w księstwie cieszyńskim. Za niezbędne uznajemy określenie, w jakim stopniu wpływała ona z dotychczasowych tradycji artystycznych i ideowych, w jakim zaś wypracowała własne wzorce i treści. Ponadto warto wskazać na kierunki inspiracji artystycznej i ideowej sztuki reformacyjnej na Śląsku Cieszyńskim.

Czasy kontrreformacji otwierają nowy okres w dziejach księstwa cieszyńskiego, zwłaszcza, iż niebawem sprawy religijne przemieszają się ze sprawami politycznymi, zaś skutki straszliwej wojny trzydziestoletniej, która przetoczy się również przez nasze tereny, mieszkańcy księstwa odczują niezmiernie boleśnie, zaś poniesione straty będą niwelowane jeszcze przez wiele dziesięcioleci.

Punktem wyjścia do badań nad dziejami Kościołów na terytorium księstwa cieszyńskiego powinno być określenie, kto opowiedział się po stronie Kościoła Katolickiego bezpośrednio po roku 1610, zarówno spośród szlachty, jak i mieszczaństwa, jak i wreszcie chłopstwa. Za zasadne uznajemy przedstawienie stanu posiadania obu wyznań na mapie. Da to następnie podstawę do badań nad postęпами kontrreformacji w księstwie.

Z powyższego pytania wyłania się następne, dotyczące sposobów restytuowania Kościoła Katolickiego po 1610 roku, w tym między innymi charakteru postępowania władzy książęcej, odtwarzania struktur organizacyjnych Kościoła, a szczególnie organizacji parafialnej, przejmowania kościołów odebranych kiedyś katolikom, jak również tych, które wzniesli w międzyczasie tutejsi ewangelicy, a także pochodzenia księży i obsady parafii. Ważnym jest też ustalenie, kto opowiedział się za katolicyzmem w miarę upływu czasu (za życia Elżbiety Lukrecji), kto go poparł, udzielił wsparcia materialnego, kto zaś stanął w opozycji wobec powrotu tutaj katolicyzmu. Warto zwłaszcza przebadac

⁷⁵ Księdzu Trzanowskiemu poświęcony został 5 tom Pamiętnika Cieszyńskiego, Cieszyn 1992, natomiast literaturę przedmiotu dotyczącą tej postaci zestawil J. Janik: Jerzy Trzanowski, życie i dzieło, ibidem, s. 27—29: por. też H. Czembor: Cithara Sanctorum ks. Jerzego Trzanowskiego, ibidem, s. 30—39.

zachowanie się miejscowej szlachty, która, jak się zdaje, daleko częściej opowiadała się za luteranizmem aniżeli za katolicyzmem, co poddawałoby w wątpliwość twierdzenie o przymusowym charakterze kontrreformacji w pierwszej fazie jej trwania. Podobnie trzeba zbadać stanowisko poszczególnych warstw mieszczaństwa miast księstwa cieszyńskiego wobec nowej rzeczywistości religijnej, przy czym za niezbędne uznajemy obserwowanie zachowania się mieszczan z poszczególnych miast księstwa. Rozeznanie tych kwestii jest niezbędne, gdyż dotychczasowy stan badań mówiący jednoznacznie o masowym poparciu dla luteranizmu szlachty i mieszczaństwa, przy równoczesnym, potwierdzonym przez źródła umiarkowanym stanowisku Piastów cieszyńskich w podejściu do problemów wyznaniowych, uniemożliwia wręcz zrozumienie tego, w jaki sposób Kościół Katolicki był w ogóle w stanie się na tym terenie odtworzyć.

W kilkanaście lat po przejściu księcia Adama Wacława na katolicyzm, terytorium księstwa znalazło się w wirze wojny trzydziestoletniej. Za celowe uznajemy przebadanie między innymi następujących kwestii:

- zachowania się przedstawicieli obu wyznań wobec armii reprezentujących ich opcję religijną i odwrotnie, zachowywanie się żołnierzy wobec współwyznawców,
- strat poniesionych przez oba wyznania w sferze kultowej i organizacyjnej (świątynie, ich wyposażenie, kler, sieć parafialna lub zborowa, itp.),
- postępów (lub zahamowania) procesu kontrreformacji w czasie wojny trzydziestoletniej.

Traktat westfalski w 1648 roku, a niebawem — w 1653 roku — śmierć ostatniego Piasta (Elżbiety Lukrecji) władającego księstwem cieszyńskim otworzyły okres, w którym, do pokoju altranstańskiego w 1707 roku kontrreformacja przebiegała tutaj bez zewnętrznych przeszkód, przy czynnym wsparciu nowego właściciela księstwa cieszyńskiego, to jest Habsburgów. Badania tego okresu powinny koncentrować się przede wszystkim nad sposobami prowadzenia akcji kontrreformacyjnej zarówno przez władze habsburskie, jak i przez Kościół Katolicki. Mamy tu na uwadze naciski władz na zmianę wyznania, dostępność innowierców do urzędów, prawo zasiadania w cechach, przejmowania spadków, a z drugiej strony przebieg akcji rekatalizacji prowadzonej przez Kościół, działalność jezuitów, itd.

Niejako drugą stronę badań powinno stanowić pełniejsze rozpoznanie kontrpostaw miejscowych ewangelików, próbujących wytrwać przy swej religii: kto ich wspierał, skąd wywodzili się predykanci, w jaki sposób i gdzie gromadzili się na nabożeństwa, dokąd, i którzy z nich emigrowali.

Jeśli chodzi o odtwarzanie się katolickich struktur kościelnych za celowe uznajemy rozpoznanie takich kwestii jak odbudowa sieci parafialnej, oraz dekanackiej, przejmowanie kościołów parafialnych, ich stan materialny, odtwarzanie wyposażenia w sprzęt liturgiczny, wezwania i patroni przejmowanych świątyń, opieka duszpasterska i liturgiczna we wioskach filialnych, typy obrzędowości codziennej i świątecznej, kult świętych i wynikające z niego wzorce i postawy osobowe, ruch pątniczy, działalność katechetyczna, postawa właścicieli wsi będących często ewangelikami wobec proboszczów, i szerzej, wobec katolicyzmu, a także wypełnianie przez nich prawa patronatu. Tu też widzimy potrzebę omówienia postaw ewangelików wobec obrzędowości katolickiej.

Z drugiej strony nie można pominąć pytania o ludzi sprawujących mecenat nad instytucjami kościelnymi w księstwie, o ich pochodzenie społeczne, zakres i charakter udzielanej pomocy, zarówno od strony materialnej i finansowej, jak i prawnej oraz moralnej.

Równocześnie za pilny uznajemy postulat opracowania działalności charytatywnej i opiekuńczej Kościoła w okresie poreformacyjnym, w tym nie tylko działalności bonifratrów (co jest zrozumiałe), lecz także jezuitów, a ponadto również parafialnej opieki nad ubogimi, wdowami i sierotami, tym bardziej, że nieraz obok posługi chrześcijańskiej szła za tym rekatołicyzacja tych, których wspierano, a nieraz nawet ich otoczenia. Dodajmy przy tym, że w świetle źródeł właśnie owa pomoc była często najlepszym orędem misyjnym, a przy tym niejednokrotnie dotyczyła ludzi autentycznie pozbawionych jakiegokolwiek pomocy bliskich. W ramach tego pakietu dostrzegamy także potrzebę zbadania działalności bractw religijnych, a także niedawno otwartego przez B. Polczkowską wątku tematycznego, jakim są różnorakie fundacje⁷⁶.

W naszych propozycjach badawczych dotyczących dziejów Kościoła w księstwie cieszyńskim nie można pominąć jeszcze jednego wątku, który zarazem wprowadza nas w problematykę badań z zakresu kultury. Chodzi mianowicie o badania nad dziejami oświaty na Śląsku Cieszyńskim w dawnych wiekach. Realizowane dotąd tematy⁷⁷ należy poszerzyć o bardziej staranne rozpoznanie początków tegoż szkolnictwa w średniowieczu, jego sytuację w okresie reformacji, odtwarzanie sieci szkolnej w okresie kontrreformacji, następnie o programy szkolne, sposoby nauczania⁷⁸, uposażenia nauczycieli, o których wiemy, że na ogół mogli liczyć jedynie na pomoc Kościoła, ich wykształcenia, itd. Konsekwencją tego powinna być monografia dziejów szkolnictwa w księstwie cieszyńskim od średniowiecza do początku czasów nowożytnych.

Skoro mowa o problemach religijnych nie sposób pominąć wyznania mojżeszowego, a mówiąc dokładniej, Żydów w księstwie w ogóle. Dzięki prowadzonym od dość dawna pracom nad historią Żydów na Śląsku Cieszyńskim, w tym zwłaszcza w ostatnim czasie J. Spyry, nasza wiedza na ten temat nie tylko się poszerza, lecz pojawiają się nowe postulaty badawcze. Wymieniając kilka wspomnijmy o pytaniu o typ kultu, księgi liturgiczne, miejsca zgromadzeń religijnych (domowe, pozadomowe), miejsca grzebania zmarłych, sprawę zwierzchnictwa, etykę Żydów cieszyńskich, ich kontakty ze współ-

⁷⁶ H. Polczkowska: Fundacje społeczne mieszkańców Cieszyna XV—XX wiek, Pamiętnik Cieszyński, T. 6, 1993, s. 25—48.

⁷⁷ A. Grobelny: Městské školy na Těšinsku do konce 17 století, Slezský Sborník, R. 51, 1953, s. 353—368, Tenże: Szkoły cieszyńskie w XVIII wieku, „Sobótka”, R. 1951, s. 47 nn., Tenże: Venkovské školy na panství Těšínské a Bilske Komory v 17 století, ibidem, T. 54, 1956, s. 378—385, F. Popielek: Dzieje Śląska Austriackiego, passim. Ostatnio z inicjatywy T. Lewowickiego badania nad szkolnictwem dawnego księstwa cieszyńskiego podjął I. Panic: Przyczynek do dziejów szkolnictwa w Orłowej od średniowiecza do początków XVIII wieku. W: Kulturowe, społeczne i edukacyjne wyznaczniki... Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, nr 1414, red. T. Lewowicki, Katowice 1994, Tenże: Z dziejów szkolnictwa w księstwie cieszyńskim w XVII wieku, Ruch Pedagogiczny, R. XXXIV, 1992, nr 3—4, s. 131 nn.

⁷⁸ A. Grobelny: Těšínski studenti na universitách do konce 17 století, Studia o Těšinsku, T. 1, 1972, s. 75—90, I. Panic: Kartki z dziejów gimnazjum jezuickiego w Cieszynie (1674—1773), Przegląd Historyczno-Oświatowy, R. 32, 1989, nr 1, s. 60 nn.

wyznawcami z zewnątrz, nauczanie, wychowanie, miejsce w życiu gospodarczym itp.⁷⁹.

Tu też warto wspomnieć o potrzebie kontynuowania badań nad innymi grupami etnicznymi, a zwłaszcza nad ludnością wałaską⁸⁰, a także pozostałymi mniejszościami.

Przejęcie Księstwa Cieszyńskiego w ręce Habsburgów niosło nie tylko zmianę w naciskach kontrreformacyjnych, lecz przyniosło nową jakość prawno-ustrojową i gospodarczą. Zgodnie z zasygnalizowanymi cezurami chronologicznymi temat ten w zasadzie wymyka się z naszej analizy, zwłaszcza, że musielibyśmy podjąć kwestie, wprowadzające nas w wiek XIX (po Wiosnę Ludów), do czego nie czujemy się upoważnieni. Tym niemniej warto wskazać na kilka bardzo istotnych naszym zdaniem spraw, wiążących się z przejmowaniem księstwa przez Habsburgów. W sferze prawnej postulujemy o ponowne przebadanie systemu sprawowania władzy przez Habsburgów nad Księstwem Cieszyńskim, zarówno w sferze administracyjnej, jak i prawnej, wraz z próbą wyjaśnienia, jaki charakter otrzymały dotychczasowe instytucje prawne, a także zwyczaje tu panujące (np. reprezentatywność szlachty, mieszczaństwa itd.) w nowych warunkach⁸¹. Ponadto pilną jest potrzeba kontynuacji badań prowadzonych wcześniej przez J. Chlebowczyka i innych badaczy nad gospodarką Korony Cieszyńskiej⁸².

Ostatni zespół zagadnień, który zamierzamy zasygnalizować dotyczy szeroko rozumianej kultury materialnej i artystycznej, oraz umysłowej, a więc oscyluje na pograniczu historii i etnografii historycznej. Niektóre kwestie zostały

⁷⁹ Tej sprawie została poświęcona odrębna publikacja odnosząca się do dziejów Żydów skoczowskich pod red. J. Spyry: (por. przypis 27), zawierająca artykuły J. Spyry, W. Jaworskiego, J. Pilcha, H. Szotek, oraz J. Prosyka. Pracę tę można potraktować jako przykładową monografię do dziejów wspólnoty możeszowej w konkretnej miejscowości. Por. ponadto J. Spyra: *Książęce i cesarskie przywileje dla żydowskiej rodziny Singerów z Cieszyna*. Pamiętnik Cieszyński, T. 7, 1993, s. 122 nn. Praca ta ma dla nas o tyle istotne znaczenie, że sięga w omawiane tutaj czasy w przeciwieństwie do monografii dotyczącej Żydów skoczowskich, opisującej 2 ostatnie stulecia. Por. też, J. Spyra: *Materiały do dziejów Żydów w Bielsku i państwie bielskim (do 1780 r.)*. Bielsko-Biała, Studia Muzealne, T. 1, 1993, s. 78—95. Monografię historii Żydów na Śląsku Cieszyńskim przygotował Jan Król, jednak przedwczesna śmierć uniemożliwiła Mu zrealizowanie przedsięwzięcia.

⁸⁰ J. Macurek: *Valaši v západních Karpatach v 15- a 18 století*, Ostrava 1959, Tenże: *Valaši na Těšinsku po 30 leté válce (v 2 polovině 17 století)*, Slezský Sborník, T. 52, 1954, s. 34—102. Tenże: *Valaši na severovýchodní Moravě a jejich vztahy k Těšinsku, Polsku a Horním Slovensku (do r. 1620)*, ibidem, T. 53, 1955, s. 145 nn., M. Šmerda: *K otázkám valašské pastýřské kolonizace na Těšinsku v 17 století*, ibidem, T. 55, 1957, s. 503—513. Ciekawą uwagę na temat napływu Wałachów do Beskidu Śląskiego zgłosiła ostatnio M. Kiereś, (Muzeum w Wiśle): należy spodziewać się niebawem publikacji tej wypowiedzi.

⁸¹ A. Grobelny: *Tři dokumenty pro Těšinsko z let 1653, 1662 a 1673*, Těšinsko, R. 1973, nr 3, s. 22 nn.

⁸² J. Chlebowczyk: *Gospodarka Komory Cieszyńskiej na przełomie XVII—XVIII oraz w pierwszej połowie XVIII wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, Tenże: *Szalaństwo i gospodarka leśna w Beskidzie Śląskim w dobrach Komory Cieszyńskiej u schyłku feudalizmu do 1800 roku*, Studia i materiały z dziejów Śląska, T. 5, s. 5—96. A. Grobelny, M. Šmerda: *Pohled do hospodářských a sociálních poměrů drobného statku na Těšinsku v 17 století*, (Wendryně) Časopis Slezského Muzea, Historie, T. 15, 1966 s. 13—43, F. Popiolek: *Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim*, Katowice 1939, tenże *Wędrynia — jedna ze wsi beskidzkich w pow. cieszyńskim, jej dzieje i źródła historyczne*, Katowice 1938.

poruszone przy okazji formułowania postulatów badawczych odnoszących się do dziejów Kościołów na Śląsku Cieszyńskim. Mamy tu na myśli problemy wiążące się z wyposażeniem świątyń. Tym niemniej wyłaniają się również tutaj nowe pytania, dotyczące między innymi warsztatu budowlanego i artystycznego oraz pochodzenia rzemieślników wznoszących świątynie i wyposażających je w niezbędny wystrój sakralny, dalej ocena poziomu artystycznego wystroju świątyń, itp.

Jeśli chodzi o kulturę artystyczną warto prześledzić pod tym kątem odpowiednio potrzeby i zwyczaje szlachty, i mieszczaństwa, a także bogatszego chłopstwa, jako iż te warstwy uczestniczyły w różnej formie i przy różnych okazjach w odbiorze twórców dzieła sztuki, a nawet ich inspirowały, pełniąc niejednokrotnie rolę mecenasa. Na tym tle pojawiają się równoległe pytania o oczekiwania artystyczne wymienionych grup społecznych, jak i o wymagany przez nich poziom artystyczny zarówno dzieła sztuki w klasycznym rozumieniu tego pojęcia, jak i wyrobów, które dzisiaj uznajemy za wytwory rzemiosła artystycznego. Warto w tym kontekście kontynuować badania nad wystrojem wnętrz domów szlacheckich, mieszczańskich, jak i chłopskich, a nawet sprzętem domowym i gospodarczym. Ta sama uwaga odnosi się do badań historii stroju mieszkańców ziemi cieszyńskiej w różnym czasie⁸³. Zarazem też w tym miejscu nie sposób pominąć postulatu dotyczącego kontynuacji badań architektury Cieszyna i innych miast księstwa w dawnych wiekach⁸⁴, jak też ważniejszych budowli i zespołów architektonicznych.

Odrębną uwagę należy w tym miejscu poświęcić obyczajom naszych przodków i ich życiu codziennemu. Jest to najslabiej rozpoznany fragment naszej przeszłości, tymczasem kryje w sobie ogromne możliwości poznawcze, a co istotne, dysponujemy na ten temat bardzo bogatymi materiałami źródłowymi. Można tutaj wskazać na potrzebę poznania zwyczajów i obyczajów świątecznych i okolicznościowych, zawodowych i towarzyskich, wynikających z dnia powszedniego jak i pojawiających się w sytuacjach nadzwyczajnych (na przykład przejazd władców, śmierć członków rodziny książęcej itp.). Także i tę grupę pytań winniśmy omawiać w odniesieniu do poszczególnych stanów i warstw społecznych, oraz grup zawodowych.

Na zakończenie warto pokusić się o sformułowanie kilku spostrzeżeń i wniosków.

Po pierwsze, z dołączonej literatury przedmiotu wynika, iż badania nad przeszłością Śląska Cieszyńskiego nie tylko posiadają bardzo długą tradycję, lecz także charakteryzują się dynamizmem również i w czasach współczesnych.

Po drugie znamionują się bardzo szerokim wachlarzem zainteresowań, oraz liczną grupą historyków i miłośników regionu uczestniczących w tych badaniach.

⁸³ B. Poloczkowa: Tekstylnia i strój na Śląsku Cieszyńskim w XVI—XVIII w., *Polska Sztuka Ludowa*, R. 21, 1967, z. 3, s. 135—146, tamże dalsza literatura, I Panic: Przechowywanie plodów rolnych przez włóścian na południu Górnego Śląska w XVI—XVIII stuleciu, *Kwart. Hist. Kultury Materialnej*, R. 1989, s. 355 nn.

⁸⁴ W. Iwanek: Kilka uwag o rotundzie zamkowej w Cieszynie. *Cieszyński Rocznik Muzealny*, T. 1, Cieszyn 1969, s. 81—99.

Po trzecie wreszcie, wszystkie podniesione kwestie posiadają oparcie w źródłach pisanych⁸⁵.

Pomimo to w dalszym ciągu stoi przed tutejszymi historykami bardzo wiele pracy niezbędnej dla zadowalającego odtworzenia naszej przeszłości. Wymaga to zaangażowania wszystkich działających tutaj badaczy i podejmowania przez nich jak najszerszego zakresu tematycznego badań.

⁸⁵ Liczba opublikowanych źródeł do dziejów Śląska Cieszyńskiego jest pokaźna. Za najbardziej znaczącą i cenną edycję źródłową do dziejów Księstwa Cieszyńskiego należy jak dotąd uznać wydawany przez E. Němca, a następnie E. Šefčika *Listinař Těšínska. Codex diplomaticus ducatus tessinensis*, T. 1 i nast. Český Těšín 1955 i nast. Ich wykaz zestawiają J. Bakala (*Středovek*) i B. Pitronova (*Rany novověk*), W: *Slézsko v dějinách*, passim. Tym niemniej istnieje pilna potrzeba kontynuacji edycji źródłowych, przy czym warto zauważyć, że jeśli chodzi o źródła dyplomatyczne, ogromne nadzieje należy wiązać z działalnością edytorską W. Gojniczka, który jak dotąd, penetrując archiwa, opublikował kilka pojedynczych dokumentów, przygotowując się do daleko idącej edycji źródeł: *W. Gojniczek*: Nieznany dokument Eufemii, Bolesława i Przemysława książąt cieszyńskich z 1447 roku, *Pamiętnik Cieszyński*, T. 6, 1993, s. 125—127, Tenże: Zakup domu przez Walentego Trzanowskiego w 1597 roku, *ibidem*, s. 74—77, Tenże: Szlachecka fundacja na rzecz kościoła w Hażlachu z 1517 roku, *ibidem*, T. 4, 1992, s. 80. Również piszący te słowa podjął się edycji źródeł, por. *Acta Visitationis Episcopatus Vratislaviensis*, op. cit.

CENTRUM WIEDZY O REGIONIE PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM MACIERZY ZIEMI CIESZYŃSKIEJ I KSIĄŻNICY CIESZYŃSKIEJ

Poprzedzone licznymi dyskusjami (m.in. w Klubie Propozycji) i naradami (także z udziałem przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Historycznego) — w 1983 r. powstało przy Zarządzie Głównym Macierzy Ziemi Cieszyńskiej Centrum Wiedzy o Regionie. Obejmowało ono — w oparciu o już posiadane zbiory — Dział Dokumentacji Historycznej, Dział Dokumentacji Kulturalnej i Dział Archiwalny. Gromadzono w jego ramach między innymi biogramy, życiorysy, zdjęcia i dokumenty dotyczące zasłużonych czy wyróżniających się ludzi związanych z ziemią cieszyńską — zarówno zmarłych, jak i żyjących. Zbierano wspomnienia, pamiątki, kroniki, prace maturalne, dyplomowe, magisterskie czy doktorskie i inne opracowania tematów dotyczących regionu. Ocalano od zapomnienia i zniszczenia foldery, ulotki, statuty, protokoły, sprawozdania, dyplomy, medale... Niemalą część tych zbiorów zaczęły z czasem stanowić i wycinki prasowe, roczniki czasopism, kalendarze oraz publikacje książkowe, przede wszystkim różnorodnie opracowania historyczne. Szczególną troską postanowiono otoczyć materiały nie wydane drukiem, narażone na bezpowrotne zniszczenie, oraz zwarte zbiory bibliofilskie, łatwo ulegające rozproszaniu. Sygnałem alarmującym było tu wcześniejsze rozproszenie dorobku Ludwika Brożka, co pozwoliło na takie zaktywizowanie sił i środków, by na przykład zbiór silesiaków Franciszka Zahradnika zakupić dla Centrum Wiedzy o Regionie w całości.

Jednakże już w chwili powstawania tej agendy Zarządu Głównego nie tylko jego członkowie zdawali sobie sprawę z tego, że prace podejmowane i realizowane w ramach Macierzy mogą stanowić tylko pewien wycinek szerszych działań, uwzględniających przede wszystkim zabezpieczenie i właściwe wykorzystanie już istniejących na terenie Cieszyna niezwykle cennych zasobów bibliotek zabytkowych. Te zaś zarówno pod względem lokalowym, jak i stopnia opracowania czy dostępności budzić musiały niepokój i troskę. Chodziło także o to, by podjąć dzieło godne twórców tych zbiorów, takich jak na przykład ks. Leopold Jan Szersznik, Józef Ignacy Kraszewski, ks. Józef Londzin czy Tadeusz Reger, a zarazem by to było dokonanie na miarę XXI wieku, nowoczesne i mogące dobrze służyć pokoleniom.

Toteż niemal równocześnie z tworzeniem zrębów Centrum Wiedzy o Regionie Zarząd Główny MZC podjął działania, zmierzające do powstania takiej instytucji, która by w jednym miejscu pozwoliła na zgromadzenie wszystkich

cennych zbiorów nie posiadających właściwego zabezpieczenia, a zarazem stanowiła nowoczesne, skomputeryzowane centrum informacyjne o całej ziemi cieszyńskiej — przede wszystkim w zakresie jej historii, literatury i kultury. Chodziło bowiem o to, by — niezależnie od księgozbiorów i innych zasobów zgromadzonych na miejscu w formie zmateriałizowanej — dysponować z czasem znacznie szerszym zakresem informacji na nośnikach elektronicznych.

Z kolejnymi władzami miasta i kolejnymi władzami Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie przeprowadzono liczne rozmowy, odbywały się dyskusje, posiedzenia i narady. Dzięki zaangażowaniu się szerszych grup macierzowców, szczególnie z koła katowickiego, opracowany został projekt realizacyjny tego zamierzenia, uwzględniający kilka wariantów i kilka etapów prac. Przychyłność władz wobec wciąż ponawianych prób znalezienia właściwego rozwiązania nie budziła wątpliwości, natomiast możliwość zrealizowania tego zamiaru, przede wszystkim w oparciu o środki materialne i struktury osobowe Filii, napotykała wciąż na barierę finansową.

Przełom nastąpił dopiero pod koniec 1991 r., gdy z inicjatywy Oddziału Zabytkowego Miejskiej Biblioteki Publicznej, Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego oraz Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych Biblioteki Narodowej odbyła się w dniach od 18 do 20 listopada w Cieszynie sesja naukowa poświęcona cieszyńskim księgozbiорom zabytkowym. W czasie jej trwania grono specjalistów z zakresu bibliotekoznawstwa opracowało ekspertyzę dotyczącą Oddziału Zabytkowego MBP, w ramach której oceniono stan aktualny oraz zawarto propozycje dotyczące celów, sposobów funkcjonowania i organizacji Oddziału Zabytkowego w przyszłości. Zespół jedenastu specjalistów, w którego skład wchodził m.in. prof. dr hab. Barbara Bieńkowska — prezes Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego, dr Ryszard Gładkiewicz — dyrektor Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr hab. Maria Pawłowicz z Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego, dr Marian Zwiercan — wicedyrektor Biblioteki Jagiellońskiej czy mgr Magdalena Skóra — wicedyrektor Biblioteki Śląskiej, stwierdził, że „zbiory cieszyńskie, których podstawową część stanowi Oddział Książki Zabytkowej, są zespołem bezcennym ze względu na unikatową wartość wielu zawartych tam egzemplarzy (rękopisy, inkunabuły, cimelia, unikaty wydawnicze, intrologatorskie i proveniencyjne), a także zespół kolekcji, stanowiących jako całość ważny element dziedzictwa kulturowego Ziemi Cieszyńskiej od średniowiecza po czasy współczesne. Zbiory cieszyńskie powstałe w tym Regionie i dla tego Regionu stanowią niezbywalną własność miasta i tutaj też winne pozostać oraz doczekać godnej siebie oprawy i wykorzystania.

Należy — jak też stwierdzili eksperci — zwrócić uwagę na wieloaspektowość profilów księgozbiorów i przez to tkwiące w nich możliwości wykorzystania dla interdyscyplinarnych badań nad przeszłością i współczesnością Regionu (historia, etnografia, lingwistyka, socjologia, religioznawstwo, bibliologia). Znaczna część zbiorów pozostaje poza obiegiem naukowym, dotychczas nieznana i niewykorzystana przez badaczy. Wartość zbiorów cieszyńskich jest ponadregionalna. Wysoko oceniamy świadomość wagi zagadnienia i starania obecnych opiekunów i dysponentów zbiorów o ich dobro. Obecne przeobrażenia ustrojowe i związane z nimi wyzwania w sferze społeczno-politycznej, ideologicz-

nej i naukowej, stwarzają palącą konieczność rozwiązania problemu tych zbiorów.”

Ekspertyza ta nakreśliła również perspektywę docelową: „Zasoby Oddziału Książki Zabytkowej Miejskiej Biblioteki Publicznej winny stać się podstawą organizacji placówki o charakterze naukowo-badawczym, dokumentacyjno-informacyjnym oraz propagandowo-oświatowym wiedzy o Regionie. Placówka ta powinna nosić nazwę „Książnicy Cieszyńskiej”, nawiązującą do tradycji historycznej polskich placówek regionalnych o różnorodnych funkcjach kulturowych.”

Zaproponowano także powołanie Rady Programowej, która by działała w oparciu o własny regulamin, oraz szereg zadań do podjęcia i zrealizowania w ramach programu doraźnego, jak i perspektywicznego, realizowanego przy pomocy oraz we współpracy z wybranymi placówkami naukowymi.

Powołana do życia Rada Programowa, w skład której weszli przedstawiciele władz miasta, świata nauki, bibliotekarze i społecznicy (m.in. z Polskiego Towarzystwa Historycznego i Macierzy Ziemi Cieszyńskiej), pod przewodnictwem prof. dr hab. Barbary Bieńkowskiej doprowadziła do powstania bądź wypracowała szereg dokumentów: „Opinię w sprawie rozwiązania sytuacji lokalowej Oddziału Książki Zabytkowej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Cieszynie”, „Zalecenia konserwatorskie dotyczące zabezpieczenia zbiorów MBP w Cieszynie podczas planowanej przeprowadzki do tymczasowej siedziby przy ul. Przykopa”, „Generalną koncepcję Książnicy Cieszyńskiej”, „Regulamin organizacyjny” i „Statut Książnicy Cieszyńskiej”, „Program użytkowy przyszłej siedziby Książnicy Cieszyńskiej w budynku przy ul. Olszaka 5” i inne. Przyczyniła się też w istotnym stopniu do ogłoszenia i przeprowadzenia przez władze miasta konkursu architektonicznego związanego z powstaniem przyszłej siedziby Książnicy oraz — w końcu — do podjęcia przez Radę Miejską w Cieszynie uchwały o powołaniu z dniem 1 stycznia 1994 roku Książnicy Cieszyńskiej do życia.

W tym momencie warto sobie choćby bardzo pobieżnie uświadomić, że Cieszyn jest wyjątkowo bogaty w zabytkowe biblioteki, takie jak choćby dawna książnica dekanalna, mieszcząca się dziś w Katolickim Urzędzie Parafialnym, tzw. biblioteka Tschammerów będąca własnością zboru ewangelickiego, pozostałości po klasztornej i szpitalnej bibliotece OO Bonifratrów, przechowywane w ich klasztorze, oraz kilka księgozbiorów, które do niedawna wchodziły w skład Oddziału Zabytkowego Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Wśród tych ostatnich najstarszym i najcenniejszym księgozbiorem jest biblioteka ks. Leopolda Jana Szersznika, żyjącego w latach 1747—1814 cieszyńskiego jezuita, uczonego, pedagoga i kolekcjonera. Wśród ok. 15000 woluminów (w tym 11000 starodruków) trzon stanowią wprawdzie druki XVIII-wieczne, ale bogato reprezentowane są również dzieła z XVI i XVII wieku. Kilkadziesiąt woluminów składa się na zbiór inkunabułów. Bezcenne źródło do badań nad dziejami i kulturą nie tylko Śląska, ale także Polski, Czech i Niemiec stanowią rękopisy i archiwalia liczące ok. 1000 jednostek inwentarzowych. Stare druki wytłoczone w najsławniejszych europejskich oficynach i unikalne rękopisy, a także zachowany do dziś historyczny charakter zbioru powstałego na przełomie XVIII i XIX wieku sprawiają, że księgozbiór ten stanowi przedmiot zainteresowania wielu zagranicznych uczonych oraz ośrodków naukowych.

Na baczną uwagę zasługuje również księgozbiór Czytelni Ludowej, pierwszego polskiego towarzystwa kulturalno-oświatowego w Cieszynie. W wyniku pierwszej pieszej wyprawy Pawła Stalmacha i Andrzeja Cinciały po książki polskie do Krakowa powstała w roku 1848 Biblioteka Polska dla Ludu Kraju Cieszyńskiego, stanowiąca początek księgozbioru później przez władze austriackie konfiskowanego, wcielanego do biblioteki ks. L. J. Szersznika, rewidykowanego w 1861 roku przez Czytelnię Ludową, wreszcie w 1922 roku przekazanego Macierzy Szkolnej. W tym liczącym ok. 17 000 woluminów zespole bibliotecznym obok dzieł z zakresu historii Polski i powszechnej oraz literatury pięknej poczesne miejsce zajmują również starodruki — ok. 2000 tomów (7 inkunabułów).

Z dziejami cieszyńskiej kultury związana jest również ściśle biblioteka Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, powstała u progu XX wieku dzięki pasji bibliofilskiej ks. Józefa Londzina. Wśród ok. 1000 woluminów (w tym ok. 500 starodruków) na szczególną uwagę zasługują XVIII-wieczne druki brzeskie oraz przekazywane z pokolenia na pokolenie biblie, postylle, kancjonały czy żywoty świętych.

Do niezwykle interesujących zbiorów należy także biblioteka Józefa Ignacego Kraszewskiego, podarowana cieszyńskiej Macierzy przez syna i spadkobiercę pisarza, Franciszka. Niezależnie od liczącego ok. 15 500 (w tym prawie 1000 starodruków) woluminów zbioru dzieł o charakterze naukowym oraz z zakresu beletrystyki — księgozbiór ten posiada szczególną wartość historyczną jako warsztat pracy pisarza.

Również biblioteka Tadeusza Regera, działacza socjalistycznego i niepodległościowego, posiada charakter spuścizny prywatnej. Choć niekompletna, zawiera jednak ok. 7000 książek z zakresu historii, prawa, socjologii, przyrody oraz druki socjalistyczne. Można tam odnaleźć także silesiaca.

Odrębnie można by jeszcze wymienić i inne zespoły biblioteczne, np. obejmujący ok. 30 000 woluminów (w tym 2500 starodruków) księgozbiór pomuzealny czy liczące kilkanaście tysięcy jednostek zbiory rękopisów i archiwaliów.

Zgodnie z założeniami ujętymi w „Generalnej koncepcji” — Książnica Cieszyńska winna być biblioteką naukową gromadzącą, opracowującą i udostępniającą cieszyńskie dziedzictwo piśmiennicze oraz stwarzającą podstawowy warsztat do badań regionalnych. Przyjęto, że podstawą zbiorów Książnicy będzie księgozbiór Oddziału Zabytkowego Biblioteki Miejskiej w Cieszynie, a więc przede wszystkim biblioteka L. J. Szersznika, księgozbiór Czytelni Ludowej, biblioteka Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, biblioteka J. I. Kraszewskiego, biblioteka T. Regera, księgozbiór pomuzealny i zbiory specjalne; docelowo znajdą w niej jednak miejsce i inne zbiory, także i gromadzone w Centrum Wiedzy o Regionie przy ZG Macierzy Ziemi Cieszyńskiej.

Książnica finansowana jest z budżetu miasta oraz — ze względu na jej ponadregionalne, ogólnonarodowe znaczenie — także z budżetu państwa. Niezależnie od tego przewiduje się wykorzystanie i innych źródeł finansowania. Rozwijać będzie się ona etapami, uzależnionymi od możliwości lokalowych, kadrowych, finansowych oraz stanu opracowania zbiorów. Pierwszy etap — „Książnica Cieszyńska w organizacji” — powinien zakończyć się scaleniem

zbiorów w nowym, zaadaptowanym na siedzibę budynku. Będzie to ostatecznie budynek dawnej mennicy cieszyńskiej przy ul. Menniczej. Znajdą się tam pomieszczenia dla działów: zbiorów zabytkowych, druków ciągłych, gromadzenia i opracowania, bibliograficzno-dokumentacyjno-informacyjnego, administracji i obsługi, a także dla pracowni reprograficznej, introligatorskiej oraz konserwatorskiej i mikrobiologicznej.

Książnica Cieszyńska działa w systemie miejskich instytucji naukowych i kulturalnych, który tworzą: Uniwersytet Śląski w Katowicach — Filia w Cieszynie, Muzeum w Cieszynie, Biblioteka Miejska, Biblioteka Pedagogiczna, Archiwum Państwowe w Katowicach — Oddział w Cieszynie, Macierz Ziemi Cieszyńskiej, Polskie Towarzystwo Historyczne — Oddział w Cieszynie oraz instytucje kościelne posiadające zbiory biblioteczne. Podjęła ona także współpracę z innymi, krajowymi i zagranicznymi, instytucjami i środowiskami.

Jeszcze zanim 28 stycznia 1994 r. doszło w Sali Sesyjnej Ratusza do uroczystego otwarcia Książnicy Cieszyńskiej i wręczenia aktu nominacyjnego jej pierwszemu dyrektorowi — mgr. Krzysztofowi Szelongowi — Zarząd Główny MZC podjął starania o zdobycie dla swego Centrum Wiedzy o Regionie środków na zakup nowoczesnego sprzętu informatycznego. Po uzyskaniu odpowiedniego grantu od Rady Programu „Pomoc dla Dialogu Społecznego w Polsce NGOs” zakupiono za blisko 100 milionów złotych komputer wraz z oprzyrządowaniem, drukarką i pakietem programowym MAK, które — w ramach ścisłej współpracy i zawartego w maju br. porozumienia między ZG Macierzy Ziemi Cieszyńskiej i Dyrekcją Książnicy Cieszyńskiej — służą dziś już wspólnemu „Centrum Wiedzy o Regionie przy ZG Macierzy Ziemi Cieszyńskiej i Książnicy Cieszyńskiej”, stanowiąc ważny element jego funkcjonowania na właściwym, zgodnym z wymogami nowoczesności, poziomie.

Przed Książnicą Cieszyńską stoi wiele niełatwych zadań do wykonania. Niezależnie od ogromu prac organizacyjnych i merytorycznych, niezależnie od problemów finansowych i trudności innego rodzaju — stoi przed nią przede wszystkim do rozwiązania problem adaptacji jej przyszłej siedziby. Są już w toku prace zabezpieczające obiekt dawnej mennicy, która przez dziesiątki, a właściwie już setki lat służyła zupełnie innym celom. Trwają rozmowy z licznymi zainteresowanymi instytucjami i osobami, m.in. z autorami przyszłego projektu technicznego, który ma powstać jeszcze w tym roku w formie gotowej, a którego wstępne założenia przewidują co najmniej trzyetapowy cykl prac rozłożonych na trzy kolejne lata: w 1995 — prace ziemne i fundamentowe, w 1996 — wzniesienie względnie przebudowa murów, stropów itp. elementów, zaś w 1997 — wykonanie prac instalacyjnych i wykończeniowych. Warunkiem zrealizowania tak pomyślanego zamierzenia jest jednak stały dopływ wielkich sum pieniędzy — przy dzisiejszych cenach — kilkanaście miliardów złotych rocznie!

Jednak istnieją podstawy by sądzić, że kierownictwo i pracownicy Książnicy Cieszyńskiej nie są osamotnieni, że w swych niełatwych poczynaniach spotykają się i będą nadal spotykali ze zrozumieniem i pomocą zarówno ze strony władz miasta oraz szerokich kręgów Cieszyňniaków, jak i bardzo życzliwie do idei Książnicy ustosunkowanych licznych pracowników nauki polskiej, a także nadal sprawnie działającej Rady Programowej.

W taki bowiem sposób nie tylko macierzowcy usiłują, podążając śladami Pawła Stalmacha, czynnie dokumentować swoje przywiązanie do ziemi cieszyń-

skiej. Wszak jakże aktualnie brzmią w tym kontekście słowa refrenu „Hymnu Macierzy”:

*„Z serc, z ramion ludzi prostych
Twórzmy nad Olzy brzegiem
Słonecznych dróg pomosty
Z dni, godzin i lat biegiem...
W szacunku tym, co byli,
I w darze tym, co będą...
Znów minie wiek jak mgnienie jednej chwili,
Lecz z troski tej wyrośnie świt.”*

Leon Miękina

Aneks

Na wieść o powstaniu Książnicy Cieszyńskiej pani profesor Bieńkowska napisała do mnie w liście 14 stycznia 1994 r. z Warszawy: „Ogromnie się cieszę, że tak zdecydowanie i skutecznie wspiera Pan, wraz z Macierzą Ziemi Cieszyńskiej, Książnicę Cieszyńską. To bardzo ważne i może wręcz decydować czy ta wątła roślinka utwierdzi się, czy uwiędnie zaraz po starcie. Powołanie Biblioteki było istotnym wydarzeniem, ale to zaledwie początek trudnego procesu kształtowania instytucji. Najważniejsze będzie jej wprowadzenie w obieg kulturalny regionu i nadanie od początku właściwego kierunku i rangi.” I nieco dalej, zapewne z myślą o ugruntowaniu pozycji Książnicy i pełnym rozwinięciu jej działalności, stwierdziła: „Sądzę, że instalacja Książnicy Cieszyńskiej byłaby Waszym wielkim triumfem i zasługą dla potomności, co najmniej równą Szersznikowskiej.” Czy tak się stanie? — Wydaje się, iż problematyka niniejszej II Letniej Szkoły Bibliotekoznawstwa poświęcona Centrum Wiedzy o Regionie stanowić będzie istotny krok w tym kierunku.

WARSZTAT BIBLIOLOGICZNY REGIONALISTY (ŚLĄSKOZNAWCY)

Termin warsztat funkcjonuje w humanistyce od dawna. Szczególnie rozpowszechniony jest wśród historyków i literaturoznawców, którzy etap zbierania materiałów i pisanie pracy wiążą z istnieniem warsztatu naukowego, warsztatu badawczego. Te dwie profesje, bliskie księgoznawcom, rozbudowały zasady i metody tworzenia prawidłowego warsztatu badawczego. Z ich bowiem doświadczeń wynika, że materiał naukowy należy od początku zbierać w sposób odpowiedni i usystematyzowany. W przeciwnym razie zagubimy się w ogromie zebranego materiału.

Mówiąc o warsztacie bibliologicznym myślimy o materiale rejestrującym nie tylko istniejące związki pomiędzy książkami, ale także biblioteką, kopistą, oficyną drukarską, introligatornią, księgarnią a wreszcie czytelnikiem. Co więcej, przedmiotem zainteresowań warsztatu bibliologicznego będzie to wszystko co wiąże się w jakiś sposób z książką i ludźmi, którzy uczestniczą w jej wytworzeniu, rozpowszechnianiu (udostępnianiu) i przechowywaniu. Warsztat bibliologiczny ma służyć badaczowi informacją na temat książek (rękopiśmiennej i drukowanych, druków ulotnych i im pokrewnych oraz materiałów archiwalnych) powstałych w regionie oraz mówiących o regionie.

Pojęcie regionu zostało wypracowane w latach 20-tych XX w. przez historyków. Od nich przyjęli je bibliografowie w latach trzydziestych naszego stulecia. Dla nich definicja regionu miała ogromne znaczenie¹.

Pojęcie „bibliografii regionalnej” wprowadził do terminologii polskiej Adam Łysakowski, wówczas bibliotekarz Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, redagujący od 1927 r. *Urzędową Bibliografię Regionalną dla regionu wileńskiego*². Potem sprawą tworzenia bibliografii regionalnych zajmowano się na kolejnych zjazdach bibliotekarskich w 1929, 1932 i 1936 r.³. Ostatecznie polska terminologia bibliografii wypracowała dwa typy bibliografii regionalnych: podmiotową rejestrującą dokumenty wytworzone (wydane, wydrukowane) w da-

¹ Ostatnie podsumowanie dyskusji nt. regionu podaje: A. Matczuk: *Rozwój metodyczny polskich bibliografii historycznych regionalnych*. Lublin 1994, s. 10—32.

² Zob. H. Hleb-Koszańska: „Adam Łysakowski”. [W:] *Pamięci Adama Łysakowskiego*. Warszawa 1973, s. 10.

³ B. Eychler: *Z problemów teoretycznych bibliografii regionalnej*. [W:] *Pamięci Adama...*, s. 144—145.

nym regionie, niezależnie od ich treści; przedmiotową, rejestrującą piśmiennictwo dotyczące danego regionu, niezależnie od miejsca powstania. Pomimo praktyki przedwojennej kwestie dotyczące bibliografii regionalnej, rozumienie regionu, nie umilkły wśród bibliografów o czym świadczy artykuł Barbary Eychler⁴.

Korzystając z osiągnięć teoretycznych i praktycznych regionalnych bibliografów przyjmuję, iż warsztat bibliograficzny regionalisty winien być tak zbudowany, aby dostarczał wiadomości o wybranym regionie i ludziach z nim związanych poprzez książki i inne różne im pokrewne dokumenty. Rzecz jasna są to dokumenty powstałe w regionie lub mówiące o regionie i to niezależnie od języka i miejsca zaistnienia. Oczywiście warunkiem jest ich dostępność. Nieważne natomiast jest ich miejsce przechowywania.

Budując warsztat bibliograficzny zakładamy, że książki są co najmniej zinwentaryzowane. Ich opis może być manualny lub komputerowy, tradycyjny lub zgodny z normą ISBD(M), ale zawsze podający nazwisko autora, pełny tytuł i podtytuł, kolejne wydania, miejsce i rok wydania oraz liczbę stron.

Prawidłowo zbudowany warsztat bibliologiczny regionalisty tworzą następujące narzędzia: katalogi biblioteczne (łącznie z katalogami zbiorów specjalnych i audiowizualnych), różne kartoteki, informatory oraz księgozbiór podręczny składający się z czasopism i opracowań, a także z wydawnictw źródłowych.

Przejdźmy zatem do omówienia poszczególnych części warsztatu bibliologicznego egzemplifikując go, gdzie to możliwe, materiałami warsztatu śląskiego. Rzeczą zrozumiałą jest, że dla regionu śląskiego będzie charakterystyczne współistnienie wielojęzycznych zbiorów bibliologicznych. Tworzono tam książki i dokumenty pokrewne, w języku łacińskim, polskim, niemieckim i czeskim. Ta różnorodność języków odnajduje swoje odzwierciedlenie w materiale składającym się na warsztat bibliologiczny.

Podstawowym narzędziem, z którego korzysta księgoznawca jest katalog biblioteczny. Informuje on o książkach, czasopismach i innych pokrewnych dokumentach znajdujących się w bibliotece, a opisanych wg określonych zasad. Katalog jest opisem jednostek rzeczywistego zbioru czym różni się od bibliografii i inwentarza. Ten ostatni, służący do wewnętrznego użytku biblioteki, jest również cennym źródłem informacji dla regionalisty w takich kwestiach, jak: ustalenie pochodzenia książki, wyłączenie ze zbiorów, losu zaginionego egzemplarza. Ilustruje też narastanie zbiorów i obrazuje stan aktualny księgozbioru.

Katalog biblioteczny może mieć formę katalogu kartkowego, klamrowego, książkowego bądź albumowego, a także opisu komputerowego. Ważne jest, aby odnotowywał cechy bibliograficzne druku i indywidualne egzemplarza. Opisy katalogowe w warsztacie regionalnym mogą uzupełniać tzw. uwagi biblioteczne dotyczące uszkodzeń egzemplarza, braków, jakości oprawy, dedykacji itp. Informacje katalogowe ograniczają się do podstawowych danych potrzebnych do szybkiego rozpoznania dzieła. W tym celu kartki katalogowe mają znaki (sygnatury) wskazujące miejsce przechowywania egzemplarza w bibliotece.

⁴ Tamże, s. 141—149.

W zależności od kryteriów układu katalogów wyróżnia się dwa rodzaje — formalne i rzeczowe. W grupie formalnych konieczny jest dla badacza katalog alfabetyczny autorów i tytułów. Nieraz warto je wydzielić jako katalog autorski i katalog tytułowy. Trzeci w tej grupie to topograficzny, w którym kartki są uszeregowane w kolejności sygnatur. Ułatwia on zachowanie porządku w zbiorze podręcznym. Bywa przydatny w przypadku przestawienia książki na półce. W grupie katalogów rzeczowych, informujących o książkach na podstawie ich treści, najbardziej przydatny jest działowy albo haseł przedmiotowych określających temat dzieła. Oprócz omawianych katalogów ogólnych istnieją jeszcze cząstkowe i pomocnicze odnoszące się jednak zawsze do katalogu głównego.

W bibliotece regionalnej konieczne jest prowadzenie katalogu centralnego obejmującego zbiory kilku bibliotek; mogą to być zbiory z jednego miasta, podregionu lub regionu. W organizowaniu katalogu centralnego trzeba korzystać z doświadczeń Biblioteki Narodowej rejestrującej książkę dawną i prowadzącej katalogi centralne czasopism polskich i obcych. W początkowym stadium budowy katalogu regionalnego odchodzimy od kryterium kompletności zwracając uwagę na jednolitość opisu, wyrazistość sygnatury, która wyznacza miejsce dokumentu w danej bibliotece. Symbol lokalizacyjny dla poszczególnych dokumentów i egzemplarzy jest nieodłączną cechą dobrego katalogu centralnego. Do katalogu należy odrębnie dołączyć wykaz znaków (sygłów) podający pełne nazwy bibliotek włączonych do sytemu oraz ich adresy. Korzystanie z tych materiałów ułatwiają indeksy rzeczowe, osobowe, topograficzne. Katalogi centralne tworzy się również dla zbiorów specjalnych, np. starych druków, czasopism, rękopisów, kartografii, rycin, muzykaliów. Pracę tworzenia katalogu można zacząć od katalogu centralnego w zakresie czasopism ogólnych i regionalnych. Realizacja jego jest stosunkowo łatwa a przydatność nieoceniona dla badań regionalnych szczególnie w zasobie starszych, dawniejszych czasopism. Budowę jego ułatwia centralny katalog nabytków bieżących, który wykazywałby osobno druki zwarte i czasopisma. Pomocą w poszerzeniu wiadomości o dziele opisanym w katalogu centralnym mogą być dane zaczerpnięte z Bibliografii polskiej Estreicherów. Na koniec trzeba dodać, że w warsztacie bibliograficznym nie może zabraknąć katalogów księgarskich (sortymentowych), antykwarskich, akcyjnych, składowych i wydawniczych związanych z regionem. Są to katalogi związane z reklamą i propagandą książki. Stanowią one ważne źródło informacji nt. regionu.

Drugim narzędziem warsztatu bibliologicznego są fiszki przechowywane w pudłach bibliotecznych. Tworzą tzw. zespół kartotek bibliotecznych i są wynikiem pracy badawczej bibliotekarza regionalisty. Kartoteka taka powinna się składać z kartek tekturowych jednakowego formatu, zapisywanych tylko po jednej stronie i to stale wg jednej formy zapisu. Konieczne jest to ze względów porządkowych i estetycznych. Każda kartka powinna być opatrzona tzw. znakiem klasyfikacyjnym czy też hasłem umożliwiającym włączenie jej w odpowiednie miejsce w kartotece. Znak klasyfikacyjny może być wyrażony w postaci liter, cyfr lub symboli przedmiotowych. Na pojedynczej kartce powinno być odnotowane tylko jedno zagadnienie lub fakt. Niezwykle ważne jest odgraniczenie na fiszce cytatów źródłowych od uwag opracowujących lub interpretacji spoza dokumentu opisywanego. Stąd celowy jest podział kartki na nierówne części poziome i pionowe, które uwzględniają pole na znak klasyfi-

kacyjny, datację, oznaczenie źródła, wypis oraz obszerne miejsca na treść źródła i uwagi własne. Z grupą kartotek mamy najczęściej do czynienia w zbiorach specjalnych. Ich rozmaitość i wielość ułatwia analizę księgozbioru.

W regionalnym warsztacie bibliologicznym niewątpliwie potrzebna jest kartoteka proveniencyjna odnotowująca ręczne zapiski własnościowe, superek-slibrisy, ekslibrisy i pieczętki biblioteczne. Fiszki z takimi zapisami szereguje się alfabetycznie wg pierwszego właściciela, pozostałych rozpisuje się na od-syłaczach. Rzeczą istotną jest, aby na fiszce proveniencyjnej uwidocznili tekst źródłowy, oddzielając go od uzupełnień i rozwiązań uzyskanych na podstawie innych materiałów. Wskazane jest, aby na widocznym miejscu, z góry ustalonym, podać skrócony opis bibliograficzny książki, co ułatwi korzystanie z kartoteki, bez potrzeby odwoływania się do katalogu. Różnorodne znaki proveniencyjne należy odznaczyć na fiszce w sposób wyróżniający, wyraźnie je odróżniający, co umożliwi szybsze sortowanie znaków. Kartotekę proveniencyjną uzupełniają indeksy osób, stanów cywilnych i rodzajów proveniencji. Najlepszym opracowaniem teoretycznym na temat proveniencji jest artykuł Marii Sipayłło „O metodzie badań proveniencyjnych starych druków”⁵.

Inna kartoteka równie pożyteczna dotyczy opraw. Będzie nią zbiór odbitek-przerysów z opraw, z wyszczególnieniem motywów zdobniczych właściwych dla regionu, oraz ze stempli i narzędzi introligatorskich uwidoczniionych na oprawach. W niej jest miejsce na wiadomości o introligatorach związanych z regionem.

Kolejną kartotekę mogą tworzyć odpisy dedykacji odautorskich i czytelnicznych, jak i informacje dotyczące czytelnictwa zebrane na podstawie dopisków ręcznych i adnotacji bibliograficznych. Ten ostatni typ informacji jest bardzo interesujący w zakresie badań nad mentalnością regionu. Dalsza kartoteka może gromadzić wiadomości o drukarzach, drukarniach i wydawcach pracujących w regionie. Te wiadomości szereguje się według miejscowości w układzie alfabetycznym. Prezentowany zestaw kartotek mogą uzupełniać często już istniejące np. recenzji, wycinków prasowych i kwerend. Materiały w tych kartotekach układa się wg zagadnień. Kartoteka kwerend może być pomocna w profilowaniu zbiorów regionalnych.

Kolejny element warsztatu bibliologicznego regionalisty stanowią różnego rodzaju informatory. Należą do nich bibliografie, słowniki bibliograficzne i biograficzne, drukowane katalogi biblioteczne, encyklopedie i leksykony, słowniki (językowe, dziedzin i zagadnień), a także zestawienia chronologiczne i tematyczne oraz inne materiały informacyjne. Są to wszystko wydawnictwa sporządzone specjalnie w celu szybkiego uzyskania precyzyjnej informacji, ujmujące podstawowy zasób wiadomości z pewnego zakresu, w układzie maksymalnie przejrzystym. Do ogólnego rozeznania się w polskich informatorach służy publikacja M. Jasińskiej i H. Makowskiej pt. *Polskie źródła informacji w naukach społecznych i humanistycznych*⁶. Jest to poradnik rejestrujący zarówno bezpośrednie źródła informacji (encyklopedie, słowniki) jak i pośrednie (bibliografie, katalogi). Drugą pomocą w doborze informato-

⁵ *Z badań nad polskimi księgozbiórami historycznymi*. Warszawa 1975. Z. 1, s. 9—30.

⁶ Warszawa 1983.

rów i ich ocenie, szczególnie jeśli chodzi o obcojęzycznych jest zestawienie A. Mendykowej⁷.

Dla bibliologa najcenniejszym informatorem są bibliografie, a wśród nich nadal nieocenione usługi świadczą Bibliografie Estreicherów⁸. Aktualne wiadomości regionalista znajdzie w bieżących bibliografiach narodowych polskich ukazujących się w różnym kształcie od roku 1878. Poza nimi trzeba zaglądnąć do bieżących bibliografii specjalnych — literackich, historycznych i księgoznawczych. Powojenną bieżącą rejestrację z tej ostatniej dziedziny zbierały Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce oraz Bibliografia analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, występująca jako dodatek do Przeglądu Bibliotecznego. Retrospektywną informację o zbiorach książkowych w ośrodkach lokalnych zestawia Edward Chwalewik⁹ oraz Bibliografia inwentarzy i katalogów księgozbiorów polskich i założonych w Polsce do 1939 r. U. Paszkiewicz¹⁰.

Odrębną grupę stanowią bibliografie dotyczące Śląska, ogólne i historyczne, polskie i niemieckie, bieżące i retrospektywne. W tej dziedzinie znaczne osiągnięcia ma bibliografia niemiecka, której bogate tradycje sięgają XVIII w. Nasilenie niemieckich publikacji bibliograficznych uwidoczniło się w drugiej ćwierci naszego stulecia. Powstały wtedy liczne bibliografie lokalne mające trwałe osiągnięcia. Po wojnie w Niemczech Zachodnich podjęto kontynuację Śląskiej Komisji Historycznej, ale ukazujące się tam bibliografie były często niekompletne, nierzadko celowo pomijając polski dorobek naukowy. Z częściej cytowanych u nas to *Schlesische Bibliographie* Herberta Ristera¹¹. Ze strony polskiej prace nad bibliografiami Śląska były prowadzone w ramach Komitetu Bibliograficznego przy ówczesnej Bibliotece Sejmu Śląskiego. Później prace nad bibliografią retrospektywną przyjął powstały Instytut Śląski. Biblioteka Sejmu Śląskiego przemianowana na Śląską Bibliotekę Publiczną (1936 r.) skoncentrowała się na ogólnej bibliografii bieżącej. Wyniki tych prac uległy w większości zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej. Po wojnie prace polskich bibliografów Śląska nabrały większego rozmachu, szczególnie w ogłaszaniu drukiem bibliografii bieżących. Całość tych prac publikuje Bibliografia Historii Śląska. Jest to jedna z nielicznych bieżących bibliografii regionalnych. Powojenną polską bibliografię retrospektywną historii Śląska omawia A. Matczuk¹². W tej sytuacji czuję się zwolniony z dalszego zajmowania się bibliografiami Śląska oraz Bibliografia Śląska. Chciałbym tylko dodać, że nie słabnie zainteresowanie bibliografiami regionalnymi i lokalnymi, które stanowią mocną pozycję w warsztacie bibliologicznym. W takiej sytuacji bibliolodzy powinni zintensyfikować swoje prace nad wydaniem regionalnych bibliografii druków. Cieszy, iż Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego¹³ w haśle bibliografia regionalna cytuje jako przykład dla bibliografii o charakterze podmiotowo-

⁷ A. Mendykowa: *Podstawy bibliografii*. Warszawa 1983.

⁸ Zob. Aneks nr: 21—27.

⁹ Tamże, nr 8.

¹⁰ Tamże, nr 14.

¹¹ H. Rister: *Schlesische Bibliographie* 1942. Marburg 1953.

¹² A. Matczuk: op. cit.

¹³ Aneks nr 3.

przedmiotowym publikację ks. J. Londzina: Bibliografia druków polskich w Księstwie Cieszyńskim od 1716 r. do 1904 r. Cieszyn 1904. Uświadamia to zarazem, że poza niewielkimi uzupełnieniami brak było dotychczas kontynuatorów. Luki tej nie uzupełnili ani bibliografowie czescy ani niemieccy.

W części dotyczącej biografii, biobibliografii winna się znaleźć Allgemeine Deutsche Biographie¹⁴ obok Polskiego Słownika Biograficznego oraz starsze leksykony, jak: G. Chr. Jöcher¹⁵ czy J. C. F. Hoefer¹⁶. W tej grupie informatorów szczególne miejsce zajmuje Słownik pracowników książki polskiej¹⁷ i jego suplement¹⁸.

W części biograficznych informatorów należy zwrócić uwagę na przydatność wydawnictw heraldycznych i genealogicznych. Podają cenne informacje życiorysowe osób gromadzących książki. Korzysta się z nich np. w trakcie badań proveniencyjnych. W zakresie historii Polski istnieje kilka podstawowych wydawnictw w tej materii powszechnie znanych, dlatego ograniczę się do wymienienia dwóch niemieckojęzycznych, a dotyczących Śląska¹⁹.

Do opracowania naukowego, szczególnie książki rękopiśmiennej i drukowanej dawnej, potrzebne są odwoływania się do drukowanych katalogów bibliotecznych. Są to katalogi jednej biblioteki lub wielu bibliotek jednego kraju. Służą do weryfikacji egzemplarza opisywanego. O odnalezieniu opisu w innym katalogu informuje tzw. cytata bibliograficzna. Dlatego w praktyce katalogowania zbiorów dawnych bibliotekarze odwołują się do drukowanych katalogów znaczących polskich bibliotek opracowanych np. przez K. Piekarskiego, P. Buchwald-Pelcowa²⁰ czy katalogów wystaw²¹. W zbiorach naszych mamy wiele druków obcojęzycznych nie zawsze dotąd opisanych. Stąd istnieje konieczność odwołania się do katalogów obcojęzycznych²².

Innym narzędziem w grupie informatorów są encyklopedie ogólne zwane powszechnymi i specjalne. Ten typ informatorów kładzie nacisk na przedmiot danym terminem oznaczony, a nie na językową charakterystykę terminu. Przydatne są tu wszystkie encyklopedie niezależnie od języka. Aktualność ich informacji zapewnia oczywiście wydanie najnowsze, ale po niektóre wiadomości historyczne korzystniej sięgać do edycji wcześniejszych, np. do Wielkiej encyklopedii powszechnej Orgelbranda²³. Encyklopedie specjalne, często w tytule określane jako słowniki, zawierają systematyczny wykład podstawowych

¹⁴ Repr. Berlin 1967—1971.

¹⁵ G. Chr. Jöcher: *Allgemeines Gelehrten Lexicon*. Repr. Hildesheim 1960—1961, 7 t.

¹⁶ J. C. F. Hoefer: *Nouvelle Biographie Générale*. Paris 1856—1866.

¹⁷ Aneks nr 7.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ H. Ehrenkrook: *Stammfolgen schlesischer Adelsgeschlechter*. Görlitz 1941; K. Puschmann: *Schlesische Geschlechterbuch*, Limburg/Lahn 1970.

²⁰ K. Piekarski: *Katalog Biblioteki Kórnickiej*. T. 1. Polonica XVI-go wieku. Kraków 1929; P. Buchwald-Pelcowa: *Katalog starych druków Biblioteki Kórnickiej*. T. 1, cz. 2. Wrocław 1969.

²¹ *Zwiazki kulturalne Śląska z Polską w epoce Odrodzenia*. Wystawa druków i rękopisów — listopad 1953 — luty 1954; B. Górska, A. Skura: *Książka polska wydawana na Śląsku w XV—XVIII w.* Wrocław 1975.

²² Np. dla inkunabułów będzie to GW (= *Gesamtkatalog der Wiegendrucke*. Aufl 2. T. 1—7. Stuttgart 1968), a dla XVI w. druków modelowo opracowany VD 16 (= *Verzeichnis der im deutschen Sprachbereich erschienenen Drucke des 16 Jahrhunderts*. T. 1. Stuttgart 1983).

²³ Warszawa 1859—1968, 28 t.

pojęć dla danej dziedziny. W naszym warsztacie są przydatne wszystkie takie kompendia. Mogą to być encyklopedie literackie, w różnych odmianach historyczne, np. dotyczące kościołów i wyznań. Ale jedna dziedzina winna być szczególnie dobrze reprezentowana, mianowicie bibliologia, poprzez takie pozycje, jak: *Encyklopedia Wiedzy o Książce*²⁴, *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*²⁵ czy *Lexicon des gesamten Buchwesens*²⁶.

Kolejną grupę informatorów, niezwykle rozbudowaną, tworzą słowniki językowe i dziedzinowe. Do tych ostatnich należą polskie słowniki bibliotekarskie²⁷ i kilka słowników dotyczących zagadnień wydawniczych i księgarstwa. Poza tymi bibliolog często jest zdany na słowniki geograficzne, czasem nazw miejscowości. Może to być dla badań regionalnych przydatny *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego²⁸.

O przydatności słowników językowych do badań regionalnych nie trzeba nikogo przekonywać. Niewątpliwie przy opracowaniu książki dawnej przydadzą się słowniki łacińsko-polskie, np. A. Jougana „*Słownik kościelny łacińsko-polski*”²⁹ czy „*Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*”³⁰.

Ostatnim elementem warsztatu bibliologicznego jest księgozbiór podręczny, w którym wyjątkowa rola przypada wydawnictwom ciągłym. Nas interesują głównie te o profilu historyczno-archiwalnym, księgoznawczym i regionalnym.

²⁴ Aneks nr 1.

²⁵ Tamże nr 3.

²⁶ Stuttgart 1987.—

²⁷ Np. zawierający ok. 3 tys. terminów polskich z odpowiednikami w jęz. angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim *Podręczny słownik bibliotekarza*, Warszawa 1955.

²⁸ Warszawa 1880—1902, 15 t..

²⁹ Warszawa 1992.

³⁰ Warszawa 1953.—

Wydawnictwa informacyjne

1. *Encyklopedia wiedzy o książce*. Red. Aleksander Birkenmajer, Bronisław Kocowski, Jan Trzynaśkowski. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1971, 2874 szp.
2. *Encyklopedia wiedzy o prasie*. Red. Julian Maślanka. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1976, 284 s.
3. *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*. Red. Karol Głombowski, Bolesław Świdorski, Helena Więckowska. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1976, 337 s.
4. *Współczesne polskie drukarstwo i grafika książki. Mały słownik encyklopedyczny*. Red. Brunon Kleszczyński, Krzysztof Raciniowski. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1982, 336 s. Książki o Książce.
5. *Współczesne polskie księgarstwo. Mały słownik encyklopedyczny*. Red. Radosław Cybulski. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1981, 259 s. Książki o Książce.
6. Więckowska Helena, Pliszczynska Hanna: *Podręczny słownik bibliotekarza*. Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe 1955, 309 s.
7. *Słownik pracowników książki polskiej*. Red. Irena Treichel. Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe 1972, 1042 s.; Suplement. Łódź 1985, 415 s.
8. Chwałewik Edward: *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przyszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*. Warszawa: J. Mortkowicz. T. 1: A—M. 1926, 490 s.; T. 2: N—Ż, 1927, 559 s.
9. *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku. Wstępny raport o stanie wiedzy*. Warszawa 1994. Cz. 1. Analiza; Cz. 2. Tablice, 424 s.; Cz. 3. Bibliografia, 120 s.
10. Hahn Wiktor: *Bibliografia bibliografii polskich do 1950 roku*. Wyd. 3 uzup. Henryk Sawoniak. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1966, 586 s.
11. Sawoniak Henryk: *Bibliografia bibliografii polskich. 1951—1960*. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1967, 483 s.
12. *Bibliografia bibliografii i nauki o książce*. 1945 — Warszawa: Biblioteka Narodowa 1947.
13. *Bibliografia analityczna bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Piśmiennictwo zagraniczne*. Dod. do Przeglądu Bibliotecznego. (Kwart.) 1969 — (do 1968 r. Przegląd piśmiennictwa o książce).
14. Paszkiewicz Urszula: *Bibliografia inwentarzy i katalogów księgozbiorów polskich i założonych w Polsce do 1939 r.* Warszawa 1990. Cz. 1. *Księgozbiory instytucjonalne w układzie topograficznym*. 286 s.; Cz. 2. *Księgozbiory prywatne w układzie abecedowym nazwisk właścicieli*, 204 s.
15. Łojek Jerzy: *Bibliografia prasy polskiej 1661—1831*. Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe 1965, 76 s. Materiały i studia do historii prasy i czasopiśmiennictwa polskiego. Z. 2.
16. Korczak Bolesław: *Bibliografia prasy polskiej 1832—1864*. Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe 1968, 95 s. Materiały i studia do historii prasy i czasopiśmiennictwa polskiego. Z. 9.
17. Myśliński Jerzy: *Bibliografia prasy polskiej 1944—1948. Prasa krajowa*. Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe 1966, 323 s. Materiały i studia do historii prasy i czasopiśmiennictwa polskiego. Z. 1.
18. Korpała Józef: *Dzieje bibliografii w Polsce*. Warszawa: Stow. Bibliotekarzy Polskich 1969, 439 s. Wyd. jubileuszowe z okazji 50-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.
19. Starowski Szymon: *Scriptorum Polonicorum Hekatonas, seu Centum illustrium Poloniae scriptorum elogium et vitae*. Francoforti: sumptibus J. de Zetter 1625, 132 s.
20. Jocher Adam: *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce, od wprowadzenia do niej druku po rok 1830 włącznie, z pism Janockiego, Bentkowskiego, Ludwika Sobolewskiego, Ossolińskiego, Juszyńskiego, Jana Winc. i Jerzego Sam. Bandtków itd.* Wilno: J. Zawadzki. T. 1: 1840, XXXII, LXXXVI, 470 s.; T. 2: 1842, 687 s.; T. 3: 1857, 704 s.
21. Estreicher Karol: *Bibliografia polska XIX stulecia*. Wyd. Komisji Bibliograficznej przy c.k. Akademii Umiejętności. Zeszyt dodatkowy. 3000 druków od 1871 roku ujęte w katalogi: abecedowy i systematyczny, ze spisami osób, miejscowości, przedmiotów, tudzież ze sprawozdaniami księgarzy galicyjskich. Kraków: Druk. Uniw. Jagiellońskiego 1873, 164 s.
22. Estreicher Karol: *Bibliografia polska XV—XVI stulecia. Zestawienie chronologiczne 7200 druków w kształcie rejestru do Bibliografii, tudzież spis abecedowy tych dzieł, które dochowały się w bibliotekach polskich*. Kraków: Druk. Uniw. Jagiellońskiego 1875, 225 s.

23. Estreicher Karol: *Bibliografia polska. 120 000 druków. Cz. 1. Stulecie XIX. Katalog 50 000 druków polskich lub Polski dotyczących od roku 1880 ułożonych abecedowo według autorów i przedmiotów, z wyrażeniem cen księgarskich*. Kraków: Druk Uniw. Jagiellońskiego, t. 1—7, 1872—1882.
24. Estreicher Karol: *Bibliografia polska. 140 000 druków. Cz. 2. (Druki 1455—1889 w układzie chronologicznym)*. Kraków: Druk. Uniw. Jagiellońskiego. T. 1—4 (ogólnego zbioru t. 8—11) 1882—1890.
25. Estreicher Karol: *Bibliografia polska. Cz. 3. Stulecie XV—XVIII w układzie abecedowym*. Kraków: Druk. Uniw. Jagiellońskiego. T. 1—23 (ogólnego zbioru t. 12—34) 1891—1951.
26. Estreicher Karol: *Bibliografia polska XIX stulecia. Lata 1881—1900*. Kraków: Druk W.L. Anczyca i Sp. T. 1—4, 1906—1916.
27. Estreicher Karol: *Bibliografia polska*. Wyd. 2 nowe. Cz. 1: *Bibliografia polska XIX stulecia*. Red. Karol Estreicher (wnuk). Kraków: Uniw. Jagielloński. T. 1—12 (A—J) 1959—1979.
28. Kalicki Tadeusz, Mikucka Aniela: *Bibliografia polska Karola Estreichera. Przewodnik dla pracowników naukowych i studiujących*. Warszawa: Gebethner i Wolff 1936, 62 s. Bibliotheca Universitatis Liberae Polonae. Seria B, nr 3 (26). Prace Seminarium Bibliograficznego. Nr 4.
29. Berger-Mayerowa Janinia: *Nie znane Estreicherowi „Polonica” i „Silesiaca” w starodrukach Biblioteki Śląskiej*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy 1961. Seria 1—72 s., seria 2—86 s. Śląski Instytut Naukowy. Komisja Bibliograficzna. Biuletyn nr 24. Prace Biblioteki Śląskiej nr 1, 7.
30. Piekarski Kazimierz: *Bibliographica nova et emendata*. Nr 1—19. *Silva Rerum*. T. 1: 1925, s. 78—80, t. 2: 1926, s. 12—14, s. 61—62, s. 96—97.
31. Lipska Helena: *Druki nie znane Estreicherowi*. 1—20, *Silva Rerum*. T. 3: 1927, s. 53, 69, 89, 129.
32. Jędrzejowska Anna, Jędrzejowska Helena, Pelczarowa Maria: *Polonica XVI do XVIII wieku, nie znane Bibliografii Estreichera, ze zbiorów Biblioteki Gdańskiej*. Gdańsk 1968, 121 s. Biblioteka Gdańska, Seria Katalogów i Bibliografii. Nr 4.
33. Starnawski Jerzy: *Polonica rękopiśmienne w zasobach brukselskiej Bibliotheque Royale*. *Roczniki Biblioteczne*. R. 16: 1972 nr 3/4, s. 633—650.

Wydawnictwa ciągłe. Wydawnictwa periodyczne

34. *Przegląd Księgarski*. Organ Związku Księgarzy Polskich. Dwutyg. Warszawa. R. 1: 1910 — R. 30: 1950.
35. *Exlibris*. Pismo poświęcone bibliofilstwu polskiemu. Lwów. R. 1: 1917 — R. 7: 1929.
36. *Silva Rerum*. Miesięcznik Towarzystwa Miłośników Książki. Kraków. T. 1/2: 1925 — T. 7: 1938/39.
37. *Silva Rerum*. Series Nova, wychodzi jak jest gotowa, redagują sowizdrzały co Warszawy nie widziały: niech im sprzyja łaska boska i wolna (choć goła) Rzeczypospolita Krakowska. Kraków 1981 i n.
38. *Księgarz*. Organ Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. (Kwart. — od 1963 r.) Warszawa. R. 1: 1957 i n.
39. *Przegląd Biblioteczny*. Centralny organ naukowy bibliotekarstwa polskiego. (Kwart.) Kraków (od 1949 r. Warszawa) R. 1: 1927 i n.
40. *Roczniki Biblioteczne*. Organ naukowy bibliotek szkół wyższych. (Kwart.) Wrocław. R. 1: 1957 i n.
41. *Studia o Książce*. Ogólnopolski organ wyższych Studies on the Book. ALL-Polish Inter-University Organ. (Rocz.) Wrocław. R. 1: 1970 i n.
42. *Rocznik Biblioteki Narodowej*. Warszawa. R. 1: 1965 i n.
43. *Biblioteka Narodowego Zakładu im. Ossolińskich*. Pismo poświęcone dziejom bibliografii, rozprawom i wiadomościom naukowym. Lwów 1842—1848. Poczet nowy. Tyt.: *Biblioteka Ossolińskich*. T. 1: 1862 — T. 12: 1869.
44. *Rocznik Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich*. T. 1/2: 1927—1928, Wrocław. T. 3: 1948 i n.
45. *Ze Skarbcza Kultury*. Biuletyn Informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. (Niereg.) Wrocław. R. 1: 1951 i n.
46. *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*. Organ Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. (Półrocz.) Lublin. T. 1: 1959/60 i n.

47. *Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. Uniwersytet Warszawski. Warszawa. Nr 1: 1959 i n.
48. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*. Biblioteka Główna. Poznań. Z. 1 (29): 1960 i n.
49. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Nauka o Książce. Toruń. Z. 1 (7): 1962 i n.
50. *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Scientiarum Artium et Librorum*. Łódź Nr 1: 1981 i n.
51. *Zeszyty Naukowe*. Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta. Seria A. Bibliotekoznawstwo. Od 1962 r. Tyt.: *Acta Universitatis Wratislaviensis*. Wrocław Nr 1: 1955 i n.
52. *Z badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi*. Uniwersytet Warszawski. Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Warszawa. Z. 1: 1975 i n.
53. *Z Badań nad Dawną Książką*. Prace Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej. Warszawa. T. 1, cz. 1: 1991, cz. 2: 1993.

Kodykologia. Książka rękopiśmienna

54. Zathey Jerzy: *Problem rękopisoznawstwa w polskich badaniach naukowych*. Roczniki Biblioteczne. R. 10: 1966, s. 463—480.
55. Janocki Jan Daniel Andrzej: *Specimen catalogi codicum manuscriptorum Bibliothecae Zaluscianae*. Dresdae: typis Harpertrae Viudae 1752, 175 s.
56. *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*. Oprac. zbiorowe pod red. Jadwigi Turskiej. T. 1—7. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1948—1984.
57. Jażdżewski Konstanty Kł.: *Catalogus manu scriptorum codicum medii aevi latinorum signa 180—260 comprehendens*. Wratislaviae: Institutum Ossolinianum 1982, 544 s.
58. Hornowska Maria, Zdżitowiecka-Jasińska Halina: *Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej*. Warszawa: Wydaw. Kasy im. Mianowskiego 1947, 575 s.
59. Ameisenowa Zofia: *Rękopisy i pierwodruki iluminowane Biblioteki Jagiellońskiej*. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1958, 233 s.
60. Pieńkowska Hanna: *Średniowieczna pracownia miniatorska w Krakowie*. Rocznik Krakowski 1950/52. Z. 2, s. 43—58.

Drukarstwo — Książka drukowana. Ruch wydawniczy — Edytorstwo

61. Mocarski Zygmunt: *Stan badań polskiego druku*. W: IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie dnia 31 maja — 2 czerwca. Cz. 2 — *Referaty*. Warszawa: (druk) Doświadczalna Pracownia Graficzna Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł 1936, s. 51—60.
62. Bułhak Henryk: *Badania nad dziejami książki polskiej wieków XVI—XVIII w okresie powojennym*. Cz. 1. *Rocznik Biblioteki Narodowej*. T. 4: 1968, s. 333—357.
63. Kawecka-Gryczowa Alodia: *Dzieje druku w Polsce XV i XVI wieku. Stan badań i postulaty*. W: *Dawna książka i kultura*. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce. Red. Stanisław Grzeszczuk, Alodia Kawecka-Gryczowa. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1975, s. 9—32.
64. Buchwald-Pelcowa Paulina: *Badania nad historią polskiej książki drukowanej XV—XVIII wieku*. Przegląd Biblioteczny. R. 42: 1974, z. 4, s. 371—389.
65. Słodkowska Elżbieta: *Stan badań nad historią książki polskiej pierwszej połowy XIX wieku*. Przegląd Biblioteczny. R. 42: 1974, s. 391—400.
66. Lech Marian J.: *Stan badań nad historią książki polskiej 1850—1918*. Przegląd Biblioteczny. R. 42: 1974, s. 403—411.
67. Bohonos Maria, Szandorowska Eliza: *Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur*. T. 1—2. Wratislaviae: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1970, 1212 s.
68. *500-lecie polskiego słowa drukowanego na Śląsku*. Materiały sesji naukowej, 9—11.X.1975, Wrocław. Red. Kazimiera Małczyńska. Wrocław: Uniw. Wrocławski 1978, 264 s. *Acta Universitatis Wratislaviensis*. Nr 364. Bibliotekarstwo. 7.

69. Nowak Tadeusz: *Cztery wieki polskiej książki technicznej 1450—1850*. Warszawa: Wydaw. Techniczne 1961, 367 s.
70. Ptaśnik Jan: *Cracovia impressorum XV et XVI saeculorum*. Leopoli: Sumptibus Institutii Ossoliniani 1922, 178 s. Monumenta Poloniae Typographica XV et XVI saeculorum. Vol. 1.
71. Bałaban Majer: *Drukarstwo żydowskie w Polsce XVI w.* W: Pamiętnik Zjazdu Naukowego im. Jana Kochanowskiego w Krakowie 8 i 9 czerwca 1930. Kraków: nakł. Polskiej Akademii Umiejętności 1931, s. 102—116.
72. Przywecka-Samecka Maria: *Drukarstwo muzyczne w Polsce do końca XVIII wieku*. Kraków: Polskie Wydaw. Muzyczne 1969, 263 s.
73. Burbianka Marta: *Produkcja typograficzna Scharffenbergów we Wrocławiu*. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1968, 295 s.
74. Aleksiewicz Anna: *Drukarstwo w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji Zachodniej w latach 1815—1860*. Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe 1976, 177 s. Acta Universitatis Wratislaviensis. Nr 300.
75. Czarnowska Maria: *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego 1501—1965*. Warszawa: Biblioteka Narodowa 1967, 201 s.
76. Rudnicka Jadwiga: *Stan i potrzeby badań nad czasopiśmiennictwem XVII i XVIII w.* Przegląd Humanistyczny. R. 5: 1961, nr 5, s. 199—203.
77. Lankau Jan: *Prasa staropolska na tle rozwoju prasy w Europie 1513—1729*. Kraków: Państw. Wydaw. Naukowe 1960, 264 s. Biblioteka Wiedzy o Prasie. T. 1.
78. Trzynaśkowski Jan: *Edytorstwo i zagadnienia wydawnicze*. Stan i perspektywy badawcze. Studia o Książce. T. 12: 1982, s. 59—66.

Sztuka książki

79. Górski Konrad: *Sztuka edytorska. Zarys teorii*. Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe 1956, 230 s.
80. Chojecka Ewa: *Stan badań nad historią sztuki książkowej w Polsce. Uwagi o metodologii badawczej*. Studia o Książce. T. 12: 1982, s. 19—31.
81. Heckermann Danuta: *Stan badań nad ilustracją polskiej książki drukowanej*. Rocznik Biblioteki Narodowej. T. 1: 1965, s. 370—407.
82. Stanisławski Zdzisław: *Estetyka polskiego druku książkowego XVIII wieku. Zarys problematyki*. Ze Skarbcza Kultury 1960, z. 1, s. 120—164.
83. Lam Stanisław: *Książka wytworna. Rzecz o estetyce druku*. Warszawa: Wł. Łazarski 1922, 123 s.
84. Lenart Bonawentura: *Piękna książka jako zespół czynników materialnych, papieru, czcionek, ilustracji światłokowych, druku i oprawy*. Wilno: Druk. „Lux” 1928, 29 s.
85. Karłowska-Kamzowa Alicja: *Gotyckie rękopisy iluminowane na Śląsku (do 1450 r.)*. W: Średniowieczna kultura na Śląsku. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1977, s. 101—121.
86. Waliński Michał: *Iluminacje i oprawy rękopisów*. W: Dzieje sztuki polskiej. T. 1. Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe 1971, s. 249—276.
87. Chojecka Ewa: *Ilustracja polskiej książki drukowanej XVI i XVII w.* Warszawa: Krajowa Agencja Wydaw. 1980, 47 s.
88. Betterówna Antonina: *Polskie ilustracje książkowe XV i XVI wieku*. Lwów: Tow. Naukowe 1929, s. 280—399. Prace Sekcji Historii Sztuki i Kultury. T. 1, z. 3.
89. Banach Andrzej: *Polska książka ilustrowana 1800—1900*. Kraków: Wydaw. Literackie 1959, 508 s.
90. Jarosławiecka-Gąsiorowska Maria: *Stan badań i próba dziejów oprawy artystycznej w Polsce*. W: Prace Komisji Historii Sztuki. T. 9: 1948, s. 238—343.
91. Lewicka-Kamińska Anna: *Dzieje oprawy książkowej w Polsce. Stan badań, problematyka i postulaty*. W: Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce. Red. Stanisław Grzeszczuk, Alodia Kawecka-Gryczowa. Kraków: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1975, s. 144—168.
92. Birkenmajer Aleksander: *W sprawie rejestracji i katalogowania opraw zabytkowych*. W: Studia bibliologiczne. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1975, s. 165—180.
93. Jarosławiecka-Gąsiorowska Maria, Wierzbicki Marek: *Oprawy artystyczne XIII—XVIII w. w zbiorach Czartoryskich w Krakowie*. Wybór zabytków. Muzeum Narodowe w Krakowie 1952, 10 s.

94. Komornicki Stefan Sas: *Zabytkowe oprawy średniowieczne. Zbiór Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie*. Kraków: Druk. Narodowa 1925, 28 s.
95. Majkowski Edmund ks.: *Oprawy sakwowe. Przyczynek do historii introligatorstwa u schyłku wieków średnich*. Poznań: nakł. „Polskiej Gazety Introligatorskiej” 1932, 32 s.
96. Lewicka-Kamińska Anna: *Z dziejów średniowiecznej oprawy książkowej na Śląsku*. Roczniki Biblioteczne. R. 21: 1977, z. 3/4, s. 27—90.
97. Rybandt Stanisław: *Oprawy nacinane introligatorni cysterskiej w Rudach*. Roczniki Biblioteczne. R. 21: 1977, z. 3/4, s. 581—594.
98. Homolacs Karol, Smolik Przeclaw: *Oprawy Zakładu Introligatorskiego Roberta Jahody z lat 1925—1926*. Dwa artykuły Karola Homolacsa i Przeclawa Smolika. Kraków: nakł. Roberta Jahody 1926, 46 s.
99. Lenart Bonawentura: *Konserwacja książki zabytkowej i jej oprawy*. Wilno: Druk. „Lux” 1926, 19 s.

Papiernictwo

100. Maleczyńska Kazimiera: *Papiernictwo polskie przed „potopem szwedzkim”. Stan badań — problematyka — postulaty badawcze*. W: Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce. Red. Stanisław Grzeszczuk, Alodia Kawecka-Gryczowa. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1975, s. 115—131.
101. *Papiernie w Polsce XVI wieku*. Prace Franciszka Piekosińskiego, Jana Ptaśnika, Kazimierza Piekarskiego, Powtórnie wydał i uzupełnił Włodzimierz Budka. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1971, 79 s. tabl.
102. Gębarowicz Mieczysław: *Z dziejów papiernictwa XVI—XVIII w.* Roczniki Biblioteczne. R. 10: 1966, s. 1—84.
103. Piekosiński Franciszek: *Średniowieczne znaki wodne zebrane z rękopisów, przechowywanych w Archiwach i Bibliotekach polskich głównie krakowskich*. Kraków: Akademia Umiejętności 1893, 34 s.
104. Siniarska-Czaplicka Jadwiga: *Znaki wodne Papierni Mazowsza 1750—1850*. Łódź: Klub Miłośników Książki 1960, 89 s. tabl.
105. Siniarska-Czaplicka Jadwiga: *Filigrany papierni położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku*. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1969, 41 s.
106. Maleczyńska Kazimiera: *Dzieje starego papiernictwa śląskiego*. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1961, 200 s. Monografie Ossolineum. 4.

Księgarstwo

107. Mocarski Zygmunt: *Stan polskiego księgarstwa nakładowego*. W: IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie, dnia 31 maja—2 czerwca 1936 roku. Referaty. Cz. 2. Warszawa: nakł. Komitetu Organizacyjnego 1936, s. 45—49.
108. Kłossowski Andrzej: *Rola księgarstwa i drukarstwa polskiego na obczyźnie. Stan i problematyka badań*. Studia o Książce. T. 1: 1970, s. 133—158.
109. Rudnicka Jadwiga: *Bibliografia katalogów księgarskich wydanych w Polsce do końca wieku XVIII*. Warszawa: Biblioteka Narodowa 1975, 298 s. Prace Instytutu Bibliograficznego. Nr 19.
110. Bieniarzówna Janina: *Handel książką w drugiej połowie XVII wieku*. Rocznik Biblioteki Narodowej. R. 8: 1972, s. 175—196.
111. Kostecki Janusz: *Sprzedaż i rozdawnictwo książek w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*. Studia o Książce. T. 9: 1979, s. 65—102.
112. Lam Stanisław: *Polskie znaki księgarskie*. Warszawa: Druk Laskauera 1921, 29 s.
113. Pazyra Stanisław: *Z dziejów książki w czasie drugiej wojny światowej*. Warszawa: Państw. Inst. Wydawniczy 1970, 452 s.

114. Kosmanowa Bogumiła: *Przegląd badań nad historią bibliotek w Polsce*. Rocznik Biblioteki Narodowej. R. 16: 1980, s. 47—78.
115. Gaca-Dąbrowska Zofia: *Sytuacja w badaniach nad dziejami bibliotek i bibliotekarstwa XIX i XX w.* Studia o Książce. T. 12: 1982, s. 67—85.
116. Maleczyńska Kazimiera: *Biblioteki mieszczkańskie w dawnej Polsce. Stan badań — problematyka — postulaty badawcze*. W: Acta Universitatis Wratislaviensis. No 364. Wrocław: Wydawn. Uniw. Wrocławskiego 1978, s. 215—230.
117. Kierska Halina: *O kulturze czytelniczej w Polsce XVI w. w świetle opinii ówczesnych pisarzy*. Roczniki Biblioteczne. R. 8: 1964, z. 1—2, s. 79—100.
118. Łojek Jerzy: *Ze studiów nad czytelnictwem prasy w Polsce w końcu XVIII wieku*. Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego. T. 2: 1963, s. 5—31.
119. Głombowski Karol: *Problemy historii czytelnictwa*. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1966, 149 s. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Śląskie prace bibliograficzne i bibliotekoznawcze. T. 9.
120. Migoń Krzysztof: *O badaniach nad dziejami czytelnictwa. Komunikat W: Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1975, s. 184—192.

Bibliofilstwo. Exlibris

121. Gruszczyński Stanisław Jerzy: *Stan i problemy badań nad dziejami bibliofilstwa polskiego*. Studia o Książce. T. 12: 1982, s. 89—97.
122. Chwalewik Edward: *Exlibrisy polskie szesnastego i siedemnastego wieku*. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1955, 156 s.
123. Chwalewik Edward: *Wojenne straty polskich zbiorów exlibrisów*. Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich 1949, 15 s.
124. Klemensiewicz Zygmunt: *Bibliografia exlibrisu polskiego*. Z przedmową Edwarda Chwalewika. Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1952, 154 s.
125. Wittyg Wiktor: *EX-libris'y bibliotek polskich*. Warszawa: (b.n.d.) 1903—1907 (T. 1) Ex-libris'y bibliotek polskich XVII i XVIII wieku 1903, 96 s. (T. 2): XVI-XX wiek 1907, s. 97—194.
126. Piekarski Kazimierz: *Superexlibrisy polskie od XV do XVIII wieku*. Zebrane przez... Z. 1. Kraków: (druk) W. L. Anczyc i Sp. 129, 9 s. nłb., tabl. 1—40.

SYSTEMY KOMPUTEROWE W BIBLIOTEKACH REGIONALNYCH

1. Cel komputeryzacji

Systemy komputerowe wspomagające funkcjonowanie bibliotek regionalnych, z punktu widzenia metodyki ich projektowania i późniejszego działania, nie różnią się od tych systemów, które przeznaczone są dla bibliotek innych typów. Podstawowym celem ich działania jest obsługa procesów bibliotecznych takich jak: gromadzenie, opracowanie formalne i rzeczowe, udostępnianie zbiorów, informowanie o zgromadzonych zasobach oraz współpraca z innymi zewnętrznymi systemami informacyjnymi, a ostatnio często również przechowywanie zbiorów bibliotecznych w postaci czytelnej dla komputera. Ważnym zadaniem rozbudowanych systemów bibliotecznych jest wspomaganie procesu decyzyjnego w zarządzaniu biblioteką. Systemy te tworzą, utrzymują i obsługują bazy danych zawierające istotne z punktu widzenia potrzeb użytkownika i celu funkcjonowania biblioteki dane. Bazy danych zastępują więc tradycyjne katalogi i kartoteki biblioteczne, eliminują konieczność ich manualnego porządkowania, przy dużych zbiorach upraszczają ich przeglądanie i przeszukiwanie, a przede wszystkim sprzyjają jednolitości gromadzonych danych, zapewniają łatwość ich aktualizacji oraz kontroli.

W Polsce dostępnych jest wiele krajowych i zagranicznych systemów, które mogą być wykorzystywane do prac bibliotecznych. Poczynając od prostych systemów obsługujących głównie bazy danych bibliograficznych i katalogowych (jak np. systemy MAK, CDS ISIS, Pro-Cite), poprzez bardzo liczne krajowe systemy obsługujące kilka procesów bibliotecznych (oprócz podstawowych funkcji związanych z obsługą katalogów, głównie udostępnianie zbiorów oraz prenumeratę i akcesję czasopism), aż do systemów wielomodułowych, które zastosowane kompleksowo obsługują wszystkie funkcje biblioteczne (ALEPH, VTLS). Wszystkie dostępne w Polsce biblioteczne systemy komputerowe umożliwiają tworzenie zbiorów pełniących funkcję katalogów i kartotek bibliotecznych. Różnice dotyczą ilości i jakości (poprawności) danych zgromadzonych w bazach, możliwości ich przeszukiwania, szybkości działania systemu, jego elastyczności w dostosowaniu się do potrzeb konkretnej biblioteki, łatwości stosowania itp.

Wybór odpowiedniego dla danej biblioteki systemu wymaga bardzo precyzyjnego określenia co chcemy osiągnąć dzięki wdrożeniu systemu, czy rzeczywiście przeprowadzona modernizacja usprawni pracę biblioteki. Komputery nie likwidują bowiem wszystkich problemów z jakimi borykają się bibliotekarze.

Przeciwnie, trzeba pamiętać, że proces wyboru systemu, okres jego wdrażania i wstępnej eksploatacji powoduje wiele komplikacji w bieżącym funkcjonowaniu biblioteki i wymaga ogromnej dodatkowej pracy bibliotekarzy. Warto jednak podjąć ten trud, aby osiągnąć nową jakość w codziennej pracy, aby dane gromadzone w jednej bibliotece mogły być wykorzystywane w wielu ośrodkach, aby mogły zaistnieć w międzynarodowych sieciach i systemach informacyjnych, a przede wszystkim, aby lepiej realizować statutowe cele każdej biblioteki.

1a. Zadania biblioteki regionalnej

Biblioteki regionalne gromadzą i udostępniają piśmiennictwo związane treściowo lub formalnie z konkretnym obszarem kraju, mają też obowiązek tworzenia warsztatu naukowego i informacyjnego o posiadanych zasobach w celu inspirowania i wspomagania badań naukowych prowadzonych w regionie lub go dotyczących. Zwykle biblioteki regionalne nie są wyodrębnionymi instytucjami, najczęściej równolegle pełnią one funkcję np. bibliotek publicznych. Dla potrzeb tego tekstu ograniczymy się do tych zadań biblioteki regionalnej, które stanowią o jej specyfice, głównie zaś położymy nacisk na tworzenie zbiorów informacyjnych o szczególnie cennych zasobach bibliotek regionalnych. Unikatowe księgozbiory historyczne tworzone przez lata na danym obszarze lub też ofiarowane bibliotekom kolekcje prywatne są olbrzymim, ciągle jeszcze niewystarczająco dobrze znanym i wykorzystanym źródłem wiedzy o kulturze naszego kraju. Do ich szerszego poznania i pełniejszego naukowego opracowania może przyczynić się wykorzystanie w pracy biblioteki regionalnej systemów komputerowych. Utworzenie baz danych zawierających informacje o cennych zbiorach ułatwi bieżące funkcjonowanie biblioteki, usprawniając obsługę katalogów i wewnętrznych kartotek, umożliwi przeprowadzenie wstępnych prac badawczych nad zakresem i specyfiką kolekcji, uprości proces edycji opracowanych naukowo bibliografii i katalogów specjalnych, a przede wszystkim zapewni lepszą obsługę coraz szerszego kręgu użytkowników korzystających z różnej formy dostępności baz (bezpośrednio w bibliotece, przez sieci telekomunikacyjne z dowolnego miejsca na świecie).

Z punktu widzenia tak sformułowanych potrzeb biblioteki regionalnej system komputerowy powinien gwarantować przede wszystkim możliwość zakładania wielu kartotek (lub jednej dla obsługi różnych typów dokumentów), które mogą być przeszukiwane wg tych samych reguł. Wprowadzanie danych do tych kartotek powinno być kontrolowane automatycznie (poprzez system współpracujących kartotek wzorcowych), aby zapewnić ich pełną jednolitość. System powinien gwarantować możliwość wyboru, wg dowolnego kryterium, części bazy w celu aktualizacji, dowolnego uporządkowania, wydrukowania, bądź przeniesienia (przeładowania) danych do innej bazy. System powinien zapewniać możliwość stałej rozbudowy bazy o nowe elementy (dodatkowe dane dotyczące dokumentu). Przede wszystkim zaś powinien umożliwiać obsługę jak najszerszej grupy użytkowników i wszechstronne wykorzystywanie przez nich danych zgromadzonych w bazie. Powinien być dostępny za pośrednictwem sieci telekomunikacyjnych, a to wymaga, aby system był przyjazny dla użytkownika, łatwy w obsłudze, a jednocześnie gwarantował właścicielowi bazy nienaruszalność praw autorskich i bezpieczeństwo zgromadzonych danych.

Sformułowane wyżej warunki jakie powinien spełniać system biblioteczny są założeniami teoretycznymi do których osiągnięcia, zarówno biblioteka, jak i jej system komputerowy będą dochodziły etapami. Podstawą funkcjonowania każdego systemu są bowiem dane o zasobach bibliotecznych, a ich wprowadzenie do bazy wymaga ogromnego nakładu pracy i znacznych środków finansowych. Z tych też względów biblioteki zawierające kolekcje specjalne zaczynają zazwyczaj komputeryzację od pozyskiwania z zewnątrz źródeł informacji na nośnikach komputerowych i budowy własnych katalogów w takiej postaci. Nie wydaje się zatem celowe, aby już dziś planować komputeryzację innych prac w bibliotekach regionalnych. Zarówno proces gromadzenia zbiorów, jak i ich udostępniania stanowi dla kolekcji historycznych działalność marginalną i nie ma potrzeby jej wspomagania przez systemy komputerowe. Podstawą komputeryzacji usług informacyjnych są natomiast zbiory danych na nośnikach maszynowych. Zbiory te mogą być pozyskiwane z zewnątrz (np. Przewodnik Bibliograficzny) lub też być tworzone bezpośrednio w bibliotece (kartoteki osobowe, wydarzeń i miejsc związanych z regionem, bibliografie regionalne). Zarówno jedne jak i drugie mogą mieć postać baz danych i ich obsługa oraz sposób użytkowania nie różni się zasadniczo od baz danych katalogowych. Można również rozważać możliwość przeniesienia na nośniki komputerowe całej zawartości szczególnie cennych dokumentów, a więc wykorzystania komputerów do przechowywania (magazynowania) dokumentów. Z technicznego punktu widzenia operacja taka nie stanowi dziś żadnego problemu, przeciwnie, komputerowe bazy łączące w sobie możliwość wyszukiwania dokumentu z bezpośrednim do niego dostępem, np. w odniesieniu do systemów rejestrujących zbiory z zakresu sztuki, są na świecie coraz powszechniej dostępne. W Polsce jednak ze względu na wysokie koszty przedsięwzięcia ciągle jeszcze bazy takie powstają tylko sporadycznie. Jest również drugi powód, dla którego systemy te nie zyskają zapewne szybko uznania wśród części użytkowników. Celem ich tworzenia byłoby bowiem wyeliminowanie bezpośredniego dostępu do oryginałów dokumentów, co ze względu na zalecenia konserwatorskie może być ważne i potrzebne, ale z punktu widzenia badaczy tych obiektów: historyków, historyków sztuki, bibliologów, archiwistów, jest nie do przyjęcia. Wydaje się zaś, że te właśnie kręgi naukowców są najbardziej zainteresowane szybkim udostępnieniem informacji o zgromadzonych zasobach.

Reasumując można określić jako nadrzędne następujące cele działania systemu komputerowego w bibliotekach regionalnych:

- zakładanie i aktualizowanie bibliotecznych i bibliograficznych baz danych tworzonych w procesie opracowania zbiorów specjalnych oraz baz danych gromadzących informacje o regionie,
- udział w krajowym systemie wymiany danych bibliotecznych i bibliograficznych (w przyszłości będzie to system wspólnego katalogowania zbiorów bibliotecznych, a obecnie powinien on umożliwiać wymianę danych z bibliotekami o podobnych zbiorach),
- obsługa informacyjna użytkowników o zbiorach zgromadzonych w regionie oraz zapewnienie dostępu do źródeł informacji na nośnikach maszynowych tworzonych przez inne ośrodki,
- usprawnienie procesu rozpowszechniania informacji o cennych zbiorach zgromadzonych w regionie oraz publikacji wydawnictw informacyjnych i naukowych ich dotyczących.

2. Czynniki ograniczające tempo komputeryzacji

Realizacja tak sformułowanych zadań powinna przebiegać pewnymi etapami. Zanim przedstawiony będzie proponowany schemat kolejności działań w zakresie komputeryzacji biblioteki regionalnej konieczne wydaje się zwrócenie uwagi na szereg ograniczeń determinujących zarówno zakres podjętych prac, przewidywany czas ich realizacji, jak i niezbędne nakłady finansowe. Najważniejsze wydają się tu cztery grupy czynników:

- kwalifikacje ludzi tworzących i obsługujących system,
- warunki techniczne i finansowe funkcjonowania systemu,
- wzorce i standardy poprawności wprowadzanych danych,
- możliwości w zakresie wprowadzania danych do istniejącej bazy.

2a. Kwalifikacje personelu

Przygotowanie bibliotekarzy do udziału w pracach nad tworzeniem, wdrażaniem i eksploatacją systemów komputerowych w bibliotekach jest zazwyczaj niewystarczające. Jest to równocześnie czynnik mający decydujący wpływ na ostateczny efekt przeprowadzanej modernizacji. Komputerowa ewidencja zbiorów historycznych będzie w wielu bibliotekach zadaniem pionierskim. Wymaga ono od pracowników posiadania zupełnie nowych umiejętności. Już samo korzystanie z komputera, dla osób nieprzyzwyczajonych stanowi początkowo znaczny stres. Forma zapisu stosowana w kartotekach komputerowych polegająca na rozczłonkowaniu opisu bibliograficznego na szereg odrębnych elementów (pól i podpól), wymaga od osoby wprowadzającej dane szczególnej dokładności i orientacji w konsekwencjach jakie niesie za sobą stosowanie tak specyficznego zapisu (np. umożliwia ono dokonywanie szeregowania i przeszukiwania zbioru wg tych kryteriów, które zostały zapisane jako odrębne pola lub ich części — podpola). Zdobycie tych i innych umiejętności (np. obsługi programu) jest częścią niezbędnego szkolenia, jakie musi przejść każdy kto będzie uczestniczył w tworzeniu komputerowego zbioru informacji. Brak doświadczenia w tym zakresie może stanowić poważną przeszkodę w osiągnięciu pozytywnych efektów funkcjonowania systemu komputerowego. Wdrożenie systemu do bieżącej pracy nie jest możliwe bez aktywnego udziału bezpośrednio zainteresowanych jego działaniem bibliotekarzy. Wszędzie tam, gdzie nie istnieje realna współpraca pomiędzy firmami oferującymi systemy biblioteczne, a bezpośrednimi ich nabywcami i użytkownikami, sprawnie funkcjonujący, z technicznego punktu widzenia system, nie spełnia oczekiwań bibliotekarzy. W szczególności sytuacja taka dotyczy systemów przeznaczonych do obsługi zbiorów specjalnych. Żaden standardowy pakiet komputerowy nie spełni oczekiwań bibliotekarzy w zakresie specyfiki opisu tych dokumentów, ale prawie każdy z nich może być stosunkowo łatwo przystosowany do tych potrzeb. Zadaniem bibliotekarzy jest wskazanie jakie zmiany powinny być poczynione. Oni też będą ponosili konsekwencje dokonanych modyfikacji, a zatem muszą być ich w pełni świadomi. Jest to tym trudniejsze, że w Polsce większość bibliotek przystępuje dopiero do komputeryzacji na większą skalę i doświadczeń mamy w tym względzie niewiele. Nauka na własnych błędach kosztuje, ale też wydaje się być najlepszym sposobem na osiągnięcie pełnego sukcesu. Korzystne wydaje się więc

każde działanie zmierzające do uzyskania niezbędnego doświadczenia. Obsługa prostych, małych baz danych ułatwi zrozumienie zasad wyszukiwania w dużych bazach, a współudział w tworzeniu małych zbiorów informacji będzie wstępem do formułowania założeń kompleksowego systemu obsługi bibliotecznej.

2b. Warunki techniczne i finansowe

Drugi z wymienionych czynników determinujących zakres i tempo komputeryzacji w bibliotekach regionalnych to warunki techniczne i ekonomiczne w jakich znajdują się biblioteki. Czynniki te zostały wymienione łącznie, gdyż podstawową trudność w osiągnięciu odpowiednich warunków technicznych stanowią dziś bariery finansowe. Nawiązując do wskazanego wcześniej braku „komputerowych” kwalifikacji i doświadczeń pracowników bibliotek niewątpliwie trzeba ich przyczyn szukać w braku środków finansowych na udział bibliotekarzy w odpowiednich szkoleniach. Brak również środków na zakup odpowiedniej jakości sprzętu, w liczbie wystarczającej do prowadzenia bieżącej pracy przez bibliotekarzy i do obsługi użytkowników. Nie ma funduszy na dostęp do krajowych i zagranicznych systemów informacji na nośnikach maszynowych. Ograniczone są środki na zakup odpowiedniego oprogramowania bibliotecznego. W tej sytuacji przyjęcie zasady stopniowej rozbudowy systemu daje możliwość rozłożenia kosztów zakupu i wdrażania systemu na kilka lat. Daje to również możliwość stopniowego przechodzenia od systemów małych, zapewniających tylko podstawowe funkcje utrzymania i aktualizacji baz, do programów coraz doskonalszych, obsługujących więcej procesów bibliotecznych, zgodnie z rosnącymi potrzebami i kwalifikacjami użytkowników systemu.

Wdrażanie komputeryzacji pewnymi etapami pozwala na pewne oszczędności przy zakupie sprzętu. Jest to tym ważniejsze, że pierwszy etap prac ogranicza się do zakładania i „wypełniania” baz danymi, a dopiero znacznie później nadchodzi moment ich udostępnienia użytkownikom. Już samo rozróżnienie potrzeb sprzętowych w tych dwóch fazach komputeryzacji umożliwia oszczędności w liczbie i typie instalowanych komputerów. Dokonywanie zakupów sprzętu ze znacznym wyprzedzeniem (np. przeznaczenie komputerów do obsługi użytkowników, gdy nie ma jeszcze baz danych, z których mogliby realnie korzystać) jest zwykłym marnotrawstwem. Często bowiem czas jaki upływa między instalacją systemu, a takim jego wypełnieniem danymi, że staje się on przydatny dla użytkowników, jest na tyle długi, że dostępny staje się sprzęt i oprogramowanie nowszej generacji.

Podstawowym warunkiem takiej stopniowej komputeryzacji jest stosowanie oprogramowania zapewniającego możliwość przenoszenia danych w nim zapisanych do innych systemów. Programy biblioteczne muszą mieć procedury zapewniające eksport (import) gotowych opisów. Zapisywanie danych musi odbywać się zgodnie z krajowymi i międzynarodowymi standardami. O zasadzie tej należy pamiętać zakładając nawet najmniejsze kartoteki katalogowe, gdyż zawsze mogą one stać się załącznikiem dużych baz bibliograficznych. Problem poprawności, jednolitości i zgodności zapisywanych w bazach danych wiąże się bezpośrednio z trzecim z wyróżnionych czynników decydujących o tempie i zakresie komputeryzacji systemów bibliotecznych.

2c. Wzorce i standardy poprawności danych

Sprawność systemów komputerowych uzależniona jest w dużej mierze od jakości zgromadzonych danych. W ocenie jakości danych trzy warunki mają decydujące znaczenie:

- zgodność z krajowymi i międzynarodowymi standardami wymiany danych,
- stosowanie kartotek wzorcowych (autorytatywnych) do określania poprawności nazw własnych stosowanych jako kryteria wyszukiwawcze w zbiorach komputerowych,
- stosowanie ujednoliconego języka informacyjno-wyszukiwawczego do opisu rzeczowego zbiorów.

W Polsce od czerwca 1993 r. przyjęto jako obowiązujący standard wymiany danych format USMARC. Decyzja ta, dość kontrowersyjna, ze względu na nieznaną amerykańskich reguł katalogowania w naszym kraju, jest korzystna, gdyż pozwoli nam na stosowanie gotowych formatów dla wszystkich typów dokumentów, w tym również dla inkunabułów, czasopism, jednodniówek i wszelkich druków specjalnych. Istnienie gotowych formatów nie eliminuje całkowicie procesu ich dostosowania do potrzeb konkretnej biblioteki. Dotyczy to konieczności doboru odpowiednich jego elementów oraz czytelnego określenia reguł opisu różnego typu zbiorów bibliotecznych. Niestety obecnie przetłumaczono i dostosowano do potrzeb bibliotek uniwersyteckich tylko część formatów. Zakładając bazy dla innych dokumentów niż nowe druki zwarte, trzeba więc czasowo posługiwać się własnymi formatami tworzonymi tylko na użytek pojedynczych baz. Nie jest to zjawisko korzystne ze względu na niezbędną w przyszłości wymianę danych pomiędzy bibliotekami. Duże zróżnicowanie reguł tworzenia baz, a temu właśnie sprzyja podejmowanie prób budowy własnych formatów wprowadzania danych, utrudni ich łączenie w duże zbiory informacji o zasobach kilku bibliotek. Nie jest to problem marginalny, skoro wymiana danych o zasobach bibliotek regionalnych jest jednym z celów nadrzędnych komputeryzacji tych bibliotek.

Warunkiem sprawności funkcjonowania systemu komputerowego jest maksymalna jednoznaczność zapisanych danych. Jednolitą formę danych wykorzystywanych przez system w procesie informacyjno-wyszukiwawczym zapewniają kartoteki wzorcowe. Ujednoliceniu, w skali regionu i kraju, powinno ulec słownictwo stosowane do wyszukiwania i indeksowania nazw własnych (np. nazwy osób, instytucji, nazwy geograficzne). Kartoteki wzorcowe powstają w kilku ośrodkach uniwersyteckich (są to biblioteki dysponujące pakietem VTLS) i w zamierzeniu autorów zbiory te w przyszłości będą dostępne dla innych bibliotek. Nie jest bowiem praktycznie możliwe, aby pojedyncze, małe biblioteki mogły ponieść trud ich tworzenia. Nie byłoby to również skuteczne, nie może bowiem być tak, że każda biblioteka w kraju będzie stanowiła własne wzorce i standardy. Współpraca z mniejszymi ośrodkami, a szczególnie z bibliotekami regionalnymi powinna dotyczyć nazw własnych ściśle związanych z danym regionem. Z tych bibliotek mogą wypływać propozycje i sugestie dotyczące stosowanego nazewnictwa, ale ostateczna akceptacja przyjętych form należy do Biblioteki Narodowej (kartoteki autorytatywne) i wskazanych bibliotek uniwersyteckich (kartoteki wzorcowe). Dla bibliotek pracujących nad zapełnianiem baz danymi brak dostępu do tych kartotek stanowi dziś utrudnienie i ogranicza tempo wprowadzenia prac nad komputeryzacją informacji o własnych zasobach.

Trzeci z czynników mających wpływ na jakość gromadzonych danych wiąże się z opisem rzeczowym kolekcji specjalnych. Brak tradycji opracowania rzeczowego tych zbiorów wymaga od bibliotekarzy podjęcia decyzji o wyborze odpowiedniego języka informacyjno-wyszukiawczego, poznania reguł jego stosowania, tworzenia odpowiednich słowników itp. W tej sytuacji tworzenie katalogu oznacza równocześnie konieczność budowy dodatkowych zbiorów informacji (kartotek pomocniczych zawierających np. słownik stosowanych haseł przedmiotowych), które umożliwią zachowanie poprawności wprowadzanych danych. Jest to tym ważniejsze, że stylistyka stosowana w tytułaturze dawnych dokumentów wyklucza praktycznie możliwość wyszukiwania przez słowa kluczowe z tytułu dokumentu. Wyszukiwanie wg treści nie jest być może najważniejszym ze sposobów przeszukiwania zbiorów informacji o kolekcjach specjalnych, ale w systemach komputerowych ich brak będzie stanowił poważne ograniczenie możliwości wyszukiwawczych systemu i jego przydatności do prowadzenia różnego typu badań nad posiadanym zbiorem.

2d. Wprowadzanie danych do bazy

Przedstawione wyżej czynniki ograniczające tempo i zakres komputeryzacji związane są z brakiem kwalifikacji bibliotekarzy, kłopotami finansowymi, oraz brakiem norm i wzorców zapisu danych. Skala przedstawionych problemów, szczególnie z ostatniej z wymienionych grup, dotyczącej jakości wprowadzanych danych pozwala uzmysłwić sobie trudności związane z zapełnianiem komputerowych baz danymi. Teraz zatrzymamy się więc nad problemem źródeł danych dla tworzonych baz oraz organizacyjnym aspektem ich zapełniania i aktualizacji. Najlepszy nawet, z technicznego punktu widzenia system, nie będzie działać efektywnie, jeśli brak mu kompletności danych.

Istniejące manualne kartoteki i katalogi kolekcji specjalnych przepisane w formie niezmiennionej na nośniki komputerowe mogą stanowić załączek bazy, ale nie mogą być efektywnym źródłem informacji. Zasadniczą wadą kartotek tradycyjnych, obok omówionych wcześniej wynikających z braku kartotek wzorcowych i opisów rzeczowych, są zmiany jakim podlegały one przez lata istnienia (w tym zmienności reguł doboru elementów opisu i sposobu ich uporządkowania oraz reguł ortograficznych). Jest to ważne, jeśli tworzone katalogi mają być zgodne ze standardem ISBD. Żadna tradycyjna kartoteka nie zapewnia w tym zakresie poprawności danych, jednak nie można całkowicie wyeliminować ich udziału w tworzeniu baz komputerowych. Podstawową zaletą wykorzystania kartotek tradycyjnych do budowy baz danych jest ograniczenie bezpośredniego dostępu do oryginałów cennych zbiorów. Jest to korzystne ze względów konserwatorskich i skraca czas budowy bazy, gdyż eliminuje pracochłonne działania techniczne związane z czasowym przemieszczaniem księgozbioru. Manualne katalogi mogą więc częściowo wspomóc budowę komputerowych kartotek, ale dane w nich zwarte będą wymagały poważnej korekty.

W wielu krajach komputeryzację retrospektywną, czyli obejmującą stare zasoby bibliotek, dokonywano korzystając z istniejących już baz danych, wykonanych w innych bibliotekach. Współpraca taka pozwala na zachowanie większej spójności krajowego systemu informacji, eliminuje konieczność wielokrotnego wprowadzania tych samych danych i w konsekwencji przyspiesza proces pełnej rejestracji zbiorów. Większość bibliotek w Polsce znajduje się we

wstępnej fazie automatyzacji, a więc trudno liczyć obecnie na możliwość „przeładowania” (skopiowania) danych z innej biblioteki, ale podobna faza prac powinna tym bardziej skłonić różne placówki do nawiązania bliższej współpracy. Szansę na współdziałanie może stworzyć sprawny system informacji o cennych księgozbiorach w kraju. Powinien on rejestrować dane o pracach nad budową baz danych o zasobach poszczególnych bibliotek. Upowszechnianie takich mini baz na dyskietkach pozwoli wielu placówkom na ograniczenie zakresu ich własnych prac, a kopiowanie i modyfikacja istniejących już opisów znacznie skróci czas tworzenia nowych katalogów. Przy takiej współpracy realne staje się również tworzenie w przyszłości baz, zawierających pełny opis bibliograficzny i rzeczowy dokumentów. Trzeba z naciskiem podkreślić, że taki model współdziałania stanowi konieczność, jeśli chcemy w realnym czasie osiągnąć wymierne rezultaty wyrażające się powszechną dostępnością informacji o zbiorach specjalnych. Obecnie jednak zamierzenie wspólnego katalogowania zbiorów z kilku bibliotek byłoby dość trudne do realizacji wobec fatalnego stanu telekomunikacji w Polsce. Można jedynie dążyć do przekazywania sobie danych na dyskietkach i w ten sposób stopniowo przygotowywać się do współpracy w bardziej rozbudowanych, działających w sieciach komputerowych systemach.

3. Etapy komputeryzacji

Z punktu widzenia przedstawionych wcześniej celów działania komputerowego systemu bibliotecznego w regionie, oraz uwzględniając ograniczenia, wynikające z warunków w jakich one powstają wydaje się, że proces tworzenia systemu powinien przebiegać w następujących etapach:

- wykorzystanie istniejących baz danych dla potrzeb bibliotekarzy i użytkowników w regionie oraz tworzenie (lub współdział w powstawaniu) baz niebibliograficznych, tematycznie związanych z regionem,
- dokonanie uproszczonej rejestracji zbiorów z najcenniejszych kolekcji,
- pełna rejestracja księgozbiorów i równoległe budowanie kartotek pomocniczych wspomagających naukowe opracowywanie zbiorów.

Dwa pierwsze etapy mogą być wykonywane równoległe, ale żaden z nich nie powinien być pominięty, jeśli biblioteka dąży do zbudowania efektywnego, sprawnego systemu komputerowego umożliwiającego współpracę z podobnymi bazami w kraju i zagranicą.

3a. Bazy zewnętrzne

Pierwszy etap prac nad komputeryzacją, wg zaproponowanego tu schematu, powinien zatem polegać na wybraniu baz danych szczególnie przydatnych dla szeroko rozumianego kręgu użytkowników (w tym również bibliotekarzy) i ich praktycznym wykorzystywaniu w codziennej działalności informacyjnej biblioteki. Kryteria ich doboru powinny zakładać pozyskanie dostępu do następujących typów baz:

a) gromadzących opisy bibliograficzne dokumentów znajdujących się w zbiorach biblioteki (w przyszłości biblioteki powinny dążyć do skopiowania opisów tych dokumentów do własnych baz katalogowych, w tym celu niezbędne będzie uzyskanie zgody właściciela bazy);

b) obejmujących zbiory specjalne, o podobnym typie dokumentów jak zgromadzone w zasobach biblioteki, co pozwoli na zapoznanie się wadami i zaletami zastosowanego formatu wprowadzania danych oraz przyjętymi regułami ich opisu; doświadczenie to można wykorzystać podczas prób tworzenia własnej bazy; jednocześnie bazy te powinny być przydatne dla użytkowników biblioteki gdyż uzupełnią dostępne w innej postaci źródła informacji;

c) zakładanych i działających pod oprogramowaniem, które może być wykorzystane w najbliższej przyszłości do tworzenia własnych zbiorów informacji, co pozwoli bibliotekarzom poznać zasady jego funkcjonowania i możliwości systemu wyszukiwawczego, umożliwi zdobycie doświadczenia w jego obsłudze (np. jeśli planuje się stosowanie oprogramowania MAK, to warto zaprenumerować bazę Przewodnika Bibliograficznego, działającą pod tym oprogramowaniem, co pozwoli na bieżące szkolenie bibliotekarzy i użytkowników).

Korzystanie z zewnętrznie tworzonych baz danych ma przede wszystkim charakter szkoleniowy. Relatywnie wysokie koszty zakupu i instalacji baz danych (np. na CD-ROMach) lub organizowania dostępu do baz, zainstalowanych poza biblioteką, czynią ten etap komputeryzacji dość trudnym do realizacji. Ograniczenie kosztów można osiągnąć organizując jedynie czasowy dostęp do baz wymienionych w punkcie b i c, np. wykorzystując sieć INTERNET, a koncentrując się na zakupie w całości lub wybranych fragmentów baz opisanych w punkcie a. Szkolenie bibliotekarzy w lepiej technicznie wyposażonych ośrodkach pełni podobną funkcję dydaktyczną, ale jest mniej korzystne niż nauka we własnym środowisku.

Podobny cel ma próba budowy własnej bazy faktograficznej dotyczącej regionu (zawierającej opis osób, wydarzeń, miejsc, obiektów związanych z regionem). Przykładem takiej bazy, bardzo ważnej z punktu widzenia potrzeb regionu, jest kartoteka o cennych (ze względu na swoją wartość historyczną, naukową i artystyczną) kolekcjach zgromadzonych w danym regionie. Powinna ona zawierać następujące dane:

- nazwa kolekcji,
- jej lokalizacja (czy stanowi część większego księgozbioru),
- wielkość zbioru,
- zakres tematyczny kolekcji (określenie dziedziny),
- określenie zasięgu chronologicznego piśmiennictwa,
- określenie typu zgromadzonego piśmiennictwa (np. rękopisy, czasopisma, druki ulotne, inkunabuły),
- opis zbiorów informacyjnych rejestrujących kolekcję (katalogi, inwentarze),
- ogólna charakterystyka kolekcji wraz z określeniem rodzaju szczególnie cennych obiektów (np. unikaty wydawnicze, intrologatorskie, proveniencyjne),
- określenie stanu konserwatorskiego kolekcji i zasad jej dostępności.

Im precyzyjniej scharakteryzowana będzie kolekcja i im bardziej ujednolicone będą opisy w tworzonej kartotece, tym większa będzie ich przydatność dla różnych kategorii użytkowników. Tym łatwiej będzie również zidentyfikować zbiory o podobnym charakterze i zastosować ujednolicone metody ich opracowania. Utworzenie takiego zbioru informacyjnego dla danego regionu pozwoli na nawiązanie ściślejszej współpracy pomiędzy różnymi ośrodkami tu zlokalizowanymi, dysponującymi cennymi kolekcjami książek. W przyszłości takie regionalne systemy o charakterze skierowującym powinny stopniowo

rozszerzać się, aż do utworzenia ogólnokrajowego systemu rejestrującego szczególnie cenne księgozbiory z całego kraju. Kartoteka regionalna, a później ogólnokrajowa powinna być dostępna poprzez sieć INTERNET, zaś dla użytkowników nie mających dostępu do sieci, w formie drukowanej lub na dyskiecie.

3b. Kartoteki uproszczone

Wobec wskazanych wcześniej ograniczeń w zakresie możliwości komputeryzacji prac, biblioteki powinny dążyć przede wszystkim do dokonania uproszczonej rejestracji zbiorów, w taki sposób, aby zgromadzone dane pozwoliły na identyfikację poszczególnych obiektów, aby uwzględniono te cechy dokumentów, które mogą być szczególnie ważne dla naukowego ich opracowania w przyszłości oraz aby możliwe było wstępne uporządkowanie całego zbioru wg przyjętych zasad. Uproszczona kartoteka będzie miała tę podstawową zaletę, że w stosunkowo krótkim czasie będzie można zarejestrować w niej dużą liczbę dokumentów. Wspomniane już braki w istniejącej tradycyjnej ewidencji tychże kolekcji nie stanowią wówczas zasadniczych przeszkód do częściowego przynajmniej ich wykorzystania przy wprowadzaniu danych, gdyż z założenia zbiór taki nie pełni funkcji katalogu, a jest jedynie kartoteką wewnętrzną o charakterze pomocniczym.

Warto w tym miejscu zauważyć, że prezentowane podejście do tworzenia uproszczonych baz danych może mieć przeciwników. Często bowiem wyrażany jest pogląd, że nie warto tworzyć zbiorów, które skazane są na liczne błędy i braki, a których użyteczność z punktu widzenia możliwości wyszukiwawczych jest mała. Takie podejście wydaje się słuszne w odniesieniu do zbiorów nowych, uzupełnianych na bieżąco. Nie ma tu zwykłe czasu na nanoszenie znaczących poprawek w raz wprowadzonych opisach. Pewne prace trzeba wówczas wykonywać wielokrotnie, a to może opóźnić proces wprowadzania do bazy nowości lub też może doprowadzić do niejednorodności zgromadzonych danych, jeśli baza nie będzie weryfikowana wg nowych reguł. Wszędzie tam natomiast, gdzie kolekcje mają charakter zamknięty i sporadycznie tylko są uzupełniane, słuszniejsze wydaje się prowadzenie prac pewnymi zamkniętymi etapami. Wprowadzenie nawet częściowo błędnych, wymagających korekty danych, może być przydatne dla prac prowadzonych na bieżąco w bibliotece. Przykładowo jeśli najważniejszym zadaniem jest w chwili obecnej przeprowadzenie skontrum kolekcji, to najważniejszymi elementami opisu stają się takie dane biblioteczne jak numer inwentarzowy i sygnatura, inne zaś elementy mają znaczenie drugoplanowe i ich poprawność, w sensie zgodności z krajowymi standardami jest mniej istotna. Korzyść, jaką odniosą bibliotekarze posługując się podczas skontrum wydrukami uporządkowanymi wg najdogodniejszego dla tej pracy kryterium, można wykazać w konkretnych liczbach określających ile czasu (czyli pieniędzy) zaoszczędzono posługując się spisami komputerowymi. Innym argumentem przemawiającym za tworzeniem uproszczonych baz są wspomniane już wcześniej niewystarczające kwalifikacje bibliotekarzy. Doświadczenie jakie nabędą oni wprowadzając podstawowe dane zaowocuje, gdy podjęte zostaną prace nad rozwiniętą wersją systemu, gromadzącą pełne opisy.

Reguły zapisu w systemie uproszczonym nie mogą różnić się jakościowo od obowiązujących standardów opisu materiałów bibliotecznych, w tym od przyję-

tego w Polsce standardu zgodnego z USMARC, powinny jedynie uwzględniać ograniczoną liczbę elementów opisu. Wydaje się, że na tym etapie wystarczy poprzestać na rejestracji podstawowych elementów identyfikacji: bibliograficznej (tytuł, odpowiedzialność, kolejność wydania, adres wydawniczy, skrócony opis tomów) i bibliotecznej (oznaczenie akcesji, numer inwentarza, sygnatura). Opis bibliograficzny powinien być uzupełniony o wybrane elementy wyszukiwawcze (w tradycyjnym katalogu pełniące funkcję hasła i odsyłaczy, ewentualnie określenie typu dokumentu). Jeśli łatwo dostępne są inne informacje o dokumencie, np. zidentyfikowane zapisy proveniencyjne, informacje o oprawach introligatorskich — to one również powinny znaleźć się w bazie, najlepiej w formie zapisu dwuwartościowego (jest lub brak danej cechy) i/lub tekstu odzwierciedlającego oryginalny zapis. Dobór elementów opisu w konkretnej bazie powinien przede wszystkim uwypuklać możliwości i potrzeby jego bezpośrednich użytkowników, którymi w tej pierwszej fazie będą przede wszystkim bibliotekarze. Potrzeby krajowego systemu informacji o zgromadzonych zasobach mają na tym etapie prac znaczenie drugorzędne, chociaż właściwie przygotowane dane będą stanowiły materiał wyjściowy do ostatniego etapu budowy systemu komputerowego w regionie.

3c. Pełna rejestracja danych

Weryfikacja uproszczonych danych stanowi najbardziej odległy i rozłożony w czasie etap budowy systemu komputerowego w bibliotece regionalnej. Współpraca z placówkami dysponującymi podobnymi zbiorami i dostępność kartotek wzorcowych to warunki decydujące o tempie modyfikacji i uzupełniania bazy, ale nie są czynnikiem decydującym o podjęciu pracy. W skali pojedynczej biblioteki etap pełnej rejestracji zasobów, będzie polegał na kontroli poprawności wprowadzonych poprzednio do bazy danych i uzupełnieniu ich o dodatkowe elementy opisu. Korekta wewnętrzna powinna objąć przede wszystkim elementy opisu charakteryzujące cechy biblioteczne dokumentu, np. określenia indeksujące zapisy proveniencyjne, ciekawe oprawy introligatorskie czy też określenia dotyczące stanu konserwatorskiego obiektu. Korekta danych bibliograficznych związanych z nazwami własnymi występującymi w formie haseł i odsyłaczy powinna być skoordynowana z pracami prowadzonymi w tym zakresie w innych bibliotekach.

Baza danych utworzona w tej fazie komputeryzacji powinna być dostępna w systemach otwartych, poprzez sieci telekomunikacyjne dla różnych grup użytkowników. Założenie to wymaga, aby program sterujący bazą był łatwy w obsłudze i czytelny nawet dla użytkowników spoza kraju. Baza tworzona we współpracy z innymi ośrodkami powinna zapewniać możliwość wspólnego katalogowania zbiorów lub wymiany danych. Musi jednocześnie zapewniać ochronę danych przed dostępem do nich osób niepowołanych i możliwością dokonywania przez nich jakichkolwiek zmian. Funkcjonowanie tych systemów w fazie opracowywania dokumentów i ich wyszukiwania powinno być wspomagane przez systemy kartotek wzorcowych, zawierających wszelkie dopuszczalne i odrzucone formy nazw własnych wprowadzonych do bazy. Jest to szczególnie ważne dla prawidłowego działania systemu wyszukiwawczego obsługiwanego bezpośrednio przez użytkowników, bez pomocy bibliotekarzy.

4. Aspekt organizacyjny komputeryzacji

Wdrażanie systemu komputerowego we wszystkich instytucjach, w tym również w bibliotekach regionalnych jest nie tylko zabiegiem ściśle technicznym, ale przede wszystkim działaniem o charakterze organizacyjnym, wymagającym między innymi:

- zaplanowania kolejności podejmowanych prac, z uwzględnieniem celowości ich realizacji, źródeł finansowania, określeniem osób odpowiedzialnych i czasu niezbędnego na wykonanie pracy,
- zaprojektowania zasad działania systemu informacyjnego i warunków wspomagania go przez system komputerowy (wybór języka informacyjno-wyszukiwawczego, określenie zakresu bazy i zasad jej aktualizacji, sprecyzowanie kręgu bezpośrednich użytkowników i warunków dostępu do danych),
- określenia zasad współdziałania systemu tradycyjnego z komputerowym (czy dane z bazy będą uzupełniały zbiory tradycyjne czy też je całkowicie zastąpią, określenie drogi obiegu książek i innych dokumentów rejestrowanych w systemie) i określenia zasad współpracy z instytucjami dostarczającymi dane do bazy,
- przeprowadzenia rozeznania i dokonania wyboru oprogramowania i sprzętu do uruchomienia systemu komputerowego.

Zmiana narzędzi pracy w celu jej usprawnienia powinna wiązać się z potrzebą zmian organizacyjnych w strukturze unowocześnianej instytucji. Przykładowo, jeśli dotychczas nie były wyodrębnione stanowiska pracy do obsługi tylko kolekcji specjalnych, a komputeryzacja ma objąć tylko te zbiory to konieczna jest modyfikacja struktury organizacyjnej biblioteki polegająca na wydzieleniu grupy osób odpowiedzialnych za wykonanie tej pracy. Jeśli dotychczas zbiory specjalne nie były opracowywane rzeczowo, a teraz będą, to konieczne jest zwiększenie liczby pracowników zajmujących się opracowaniem rzeczowym. Jeśli komputery dotychczas wykorzystywane były jako unowocześnione maszyny do pisania, a obecnie mają pełnić funkcję baz danych działających w sieci — to niezbędne jest utworzenie stanowiska pracy osoby odpowiedzialnej za funkcjonowanie sieci. Jeśli biblioteka ma współpracować z innymi placówkami w rozbudowie systemu komputerowego to konieczne jest precyzyjne określenie zasad współpracy, w tym zasad jej finansowania, praw autorskich do tworzonej bazy i zasad dostępności zbiorów. Łatwo więc widać, że każdy etap modernizacji powinien być szczegółowo zaplanowany. Faza działań organizatorskich pozwala na określenie chronologii prac związanych z komputeryzacją, wyznaczenie hierarchii w realizacji poszczególnych zadań, a określenie źródeł ich finansowania posłuży urealnieniu planów.

Bardzo istotnym elementem budowy systemu komputerowego jest opracowanie założeń funkcjonowania systemu informacyjnego, który ma on wspomagać. O sprawności systemu komputerowego decyduje przede wszystkim poprawność i kompletność zgromadzonych danych, podczas gdy techniczne możliwości systemu stanowią raczej odzwierciedlenie możliwości finansowych biblioteki. Budowę systemu komputerowego zaczynamy więc od opracowania szczegółowych założeń funkcjonowania systemu informacyjnego wykorzystującego w swym działaniu możliwości techniczne systemów komputerowych. Język

informacyjny, stosowany do obsługi bazy powinien umożliwiać pełną charakterystykę wyszukiwawczą dokumentu, natomiast możliwości systemu komputerowego w tym zakresie mają charakter wtórny. Jeśli przykładowo przyjmemy, że dokumenty powinny być klasyfikowane wg UKD, to musimy znaleźć taki system komputerowy, który poprawnie zapisuje i odczytuje złożone symbole (np. program CDS ISIS nie akceptuje w wyrażeniu wyszukiwawczym znaków specjalnych stosowanych w UKD) Jeśli przyjmujemy, że najlepszy do indeksowania dokumentów będzie język haseł przedmiotowych, to należy wybrać taki system komputerowy, który nie stwarza istotnych ograniczeń w długości terminów indeksowych i pozwala na wyszukiwanie wg terminów będących określnikami. Są to jednak problemy, które należy rozwiązać w fazie wyboru właściwego oprogramowania. Nadrzędne są bowiem przede wszystkim potrzeby użytkowników systemu informacyjnego.

Zadaniem bibliotekarzy jest określenie, czy system komputerowy powinien obsługiwać jedną bazę, gromadzącą różne typy dokumentów, czy też powinno być tyle baz ile jest kategorii dokumentów, różniących się zasadami ich opisu. Dla użytkowników korzystniejsze wydaje się działanie w obrębie jednej bazy — gdyż eliminuje to konieczność powtarzania identycznego pytania wielokrotnie, jeśli typ dokumentu nie ma znaczenia dla poprawności odpowiedzi. Czasami jednak korzystne jest utworzenie kilku odrębnych baz. Ten sam system komputerowy może wówczas obsługiwać bazy niebibliograficzne (np. biograficzne osób związanych z regionem) lub bazy pozyskane z zewnątrz. Często stosuje się też zasadę budowy jednej bazy docelowej, która zasilana jest z kilku źródeł będących odrębnymi bazami. Dzieje się tak zawsze, gdy wprowadzane dane wymagają bieżącej korekty i gdy pochodzą z różnych źródeł. Każda z baz musi mieć określony swój rytm funkcjonowania tj. okresy, gdy wprowadzane są nowe dane, czas korekty, tworzenia kopii bezpieczeństwa itp. Określone muszą być zasady wprowadzania nowych zapisów i krąg osób uprawnionych do dokonywania w nich zmian. Nad sprawnym funkcjonowaniem całości czuwa administrator bazy danych.

Przedstawione w drugiej części pracy ograniczenia w tempie i zakresie komputeryzacji oraz ze względu na konieczność stopniowego wdrażania każdego systemu konieczne jest uwzględnienie w organizacji biblioteki okresu równoległego funkcjonowania systemu tradycyjnego i komputerowego. Konieczne więc jest sprecyzowanie zasad koegzystencji obu systemów. W zależności od potrzeb system tradycyjny może być zasilany danymi z systemu komputerowego (druk kart katalogowych z bazy danych) lub też może być stopniowo zastępowany katalogiem komputerowym (dzieje się tak, gdy przyjmujemy przykładowo, że dokumenty, które wpłynęły do biblioteki po określonej dacie będą zarejestrowane tylko w komputerze). Każda z tych decyzji wymaga odmiennych działań organizacyjnych i środków finansowych na ich realizację. Przykładem takich kluczowych decyzji jest określenie jakie karty i kiedy powinny być drukowane z bazy i włączane do katalogu tradycyjnego (czy ich druk jest w ogóle potrzebny i czy rzeczywiście usprawni funkcjonowanie systemu informacyjnego biblioteki) lub też kiedy i ile terminali trzeba udostępnić użytkownikom, aby zastąpić dotychczasowe katalogi (w której fazie komputeryzacji powszechny dostęp do danych jest dla użytkowników przydatny). Odpowiedź na te pytania może być różna w zależności od tempa i zakresu komputeryzacji. Kluczowym

momentem dla istnienia systemu komputerowego jest podjęcie decyzji o całkowitym zaprzestaniu prac w systemie tradycyjnym. Decyzja taka wymaga przede wszystkim posiadania odpowiedniej bazy sprzętowej, sprawdzonego w działaniu oprogramowania i doświadczenia w jego obsłudze.

Wielokrotnie podkreślano tu konieczność budowy systemu komputerowego biblioteki regionalnej w powiązaniu z innymi placówkami w kraju. Wytypowanie placówek, które powinny podjąć współpracę oraz określenie jej zasad jest ważnym zadaniem organizatorskim. Konieczne jest przykładowo określenie zasad wymiany danych (odpłatnie czy wymiana ekwiwalentna), prawa własności do pozyskanych i przekazywanych danych, warunków ich modyfikacji dla własnych potrzeb oraz możliwości udostępniania innym, posługiwania się nimi w publikacjach itp. Precyzyjne umowy zawarte w początkowej fazie współpracy pozwolą uniknąć konfliktów w przyszłym funkcjonowaniu systemów.

Generalnie najtrudniejszym problemem w sferze działań organizacyjnych jest sformułowanie założeń funkcjonowania systemu informacyjnego biblioteki oraz precyzyjne ustalenie wymagań jakie stawia on systemowi komputerowemu. Podstawowym warunkiem efektywnego wykorzystania komputerów jest osiągnięcie równowagi pomiędzy potrzebami systemu informacyjnego biblioteki, w danym momencie jego budowy, a możliwościami oferowanymi przez system. Nierównowaga na rzecz każdej ze stron, będzie miała wpływ na relacje między sprawnym działaniem systemu a kosztami poniesionymi na jego wdrożenie. Dobór systemu to decyzja o zakupie oprogramowania i sprzętu — zawsze obu tych elementów łącznie, rozważanych w takiej właśnie kolejności.

W Polsce dostępne są różne programy przeznaczone do obsługi bibliotek, umożliwiające obsługę różnych etapów komputeryzacji. Wydaje się, że pierwsze dwa wymienione tu etapy nie wymagają systemów rozbudowanych, wielofunkcyjnych. Realizacja etapu pierwszego wymaga sprawnie działających kartotek, łatwych do tworzenia, bieżącej aktualizacji i przeszukiwania. Drugi etap wymaga przede wszystkim oprogramowania wygodnego do szybkiego wprowadzania danych (zgodnie z formatem USMARC, bez istotnych ograniczeń w liczbie zapisywanych danych, długości poszczególnych pól, ich powtarzalności) oraz ich bieżącej korekty. Programy w obu etapach powinny zapewniać łatwe przenoszenie danych do innych baz, również tych, działających pod innym oprogramowaniem. Trzeci etap komputeryzacji wymaga systemów rozbudowanych, obsługujących równolegle kilka baz (bazę danych bibliograficznych i katalogowych oraz kartoteki wzorcowe), działających w systemie OPAC, które umożliwiają łatwe przeszukiwanie bazy bezpośrednio przez użytkowników działających w sieci. Dopiero tak działająca baza będzie mogła w pełni realizować cele stawiane systemom komputerowym w bibliotekach regionalnych.

Baza regionalna powinna stanowić element krajowego systemu informacji o zasobach bibliotek polskich, a jej tworzenie jest nie tylko sprawą wewnętrzną każdej biblioteki regionalnej. Zachowanie równowagi pomiędzy lokalnymi potrzebami usprawnienia bieżącej pracy biblioteki i obsługi użytkowników z regionu, a potrzebami szerokiego upowszechnienia informacji o zgromadzonych zasobach jest ważnym problemem decyzyjnym i organizacyjnym. Decyzja o skali komputeryzacji powinna wyrażać rzeczywiste potrzeby i możliwości biblioteki regionalnej.



Książnica Cieszyńska

KN II 11975

ISBN 83-902888-0-X